Kalendarz

Królowej Wychodztwa Polskiego na rok 1938

ROCZNIK III

TREŚĆ:



Modlitwa za wychodźców

odmawiana codziennie we wszystkich domach Towarzystwa Chrystusowego dla Wychodźców

Panie Jezu, Pasterzu dusz, Ty, co przyszedłeś szukać i zbawiać co było zginęło, zlituj się nad duszami naszych braci na wychodztwie. Bo oto dni głodu dla nich nastały, nie głodu chleba ani pragnienia wody, ale słuchania słowa Pańskiego. Wołają za chlebem żywota, a nie ma, ktoby im go podał. Tęsknią spragnieni za zdrojem wody żywej, a nie ma ktoby im źródło otworzył. Zlituj się, Panie Jezu, nad nimi, bo oni są ludem Twoim i Twoimi być pragną na wieki. Zachowaj ich w wierze ojców i prowadź do przystani prawdy i zbawienia.

Królowo Wychodztwa Polskiego, wszyscy święci, błogosławieni i Polski patronowie, przyczyńcie się za nami i za braćmi naszymi.

OD REDAKCJI

Dnia 23 sierpnia 1937 r. mija 5 lat od chwili, gdy Opatrzność Boża stanowczym poleceniem Ojca św. Piusa XI powołała do życia Seminarium Zagraniczne, nadając mu nazwę: „Towarzystwo Chrystusowe dla Wychodźców".

W głębokiej pokorze zdajemy sobie sprawę z tego, że 5 lat temu, polskie dusze, ginące na wychodztwie, poruszyły miłosierdzie Boże. I wówczas Chrystus w potulickim zaciszu zaczął rozpalać swe Boskie ognisko. A z tego ognia Bożego mają żołnierzyki Chrystusowe zanieść ośmiomilionowej polskiej rzeszy wychodźczej światło, ciepło i siłę na ich ciężką drogę życia.

Przez 5 lat niepojęta siła przynagla nas do czynów. Przez 5 lat doznajemy namacalnych znaków nieba, wspierających i utwierdzających nas w naszej misji wychodźczej, którą pojmujemy „jako swoje szczytne powołanie oraz jako drogę swego uświęcenia i zbawienia wiecznego".

Idziemy z wiarą w przyszłość, na drugie pięciolecie. Przed nami wychodztwo polskie. Jego troski i bóle i pieczę duchowną sam Bóg nam wskazał jako zadanie życiowe. A do należytego przygotowania do tego wielkiego zadania serdecznie zachęca nas Najdostojniejszy Protektor Wychodztwa Polskiego a nasz ukochany Wódz i Założyciel:

> *„Moi kochani Chrystusowcy! Na nieobjętych okiem polach rozproszyła się polska rodzina. Tam pójdziecie szukać polskich dusz. Czy wielkie skupiska, czy małe gromadki, czy wierni czy zbolszewizowani, zbałamuceni, skomunizowani. To wszystko bracia wasi. Do wszystkich pójść macie z równym sercem, z miłością, z równym ukochaniem. Gruntujcie się w miłości Boga, Jego Matki Najświętszej i polskiej rzeszy wychodźczej".*

Niech i ten, trzeci z kolei kalendarz Królowej Wychodztwa Polskiego niesie zrozumienie dla sprawy wychodztwa polskiego Seminarium Zagranicznego. Niech pobudza ofiarność, niech jedna przyjaciół.

Królowo wychodztwa polskiego, ratuj braci naszych na obczyźnie.

STYCZEŃ

rosyjski: Janvar — niemiecki: Jänner
czeski: Leden — litewski: Sausis

31 dni

„Stolica Apostolska popiera stowarzyszenia dobroczynne, ustanowione dla ratowania emigrantów, a zwłaszcza dokłada starania, aby Biskupi nie dopuścili do tego, by dopiero miano się domagać w tak ważnej sprawie pasterskiej działalności". Pius X

Dni		Święta rzymsko-katolickie	ZAPISKI
1	S	**Nowy Rok** Obrz. P.	
		Ewang. u św. Mat. 2, 19—23: O ucieczce do Egiptu.	
2	N	**1 po N. Roku.** Makarego	
3	P	Genowefy p.	
4	W	Eugeniusza m.	
5	S	Telesfora pap. m.	
6	C	**Trzech Króli**	
7	P	Lucjana m.	
8	S	Seweryna op.	
		Ewang. u św. Łuk. 2, 42—52: Dwunastoletni Jezus w św.	
9	N	**1 po 3 Kr.** Jul. i Baz.	
10	P	Jana Dobrego	
11	W	Hygina pap. m.	
12	S	Ernesta	
13	C	Leoncjusza b.	
14	P	Hilarego b. DK.	
15	S	Pawła I p., Maura op.	
		Ewang. u św. Jana 2, 1—11: Gody w Kanie Galil.	
16	N	**2 po 3 Kr.** Marcel. p.	
17	P	Antoniego op.	
18	W	Stol. św. Piotra w Rz.	
19	S	Mariusza m.	
20	C	Sebastiana m.	
21	P	Agnieszki p. m.	
22	S	Wincentego m.	
		Ewang. u św. Mat. 8, 1—13: O uzdrow. tręd. i syna setn.	
23	N	**3 po 3 Kr.** Rajmunda	
24	P	Tymoteusza b. m.	
25	W	Nawr. św. Pawła Ap.	
26	S	Polikarpa b. m.	
27	C	Jana Złotoust. b. DK.	
28	P	Piotra z Nolasko w.	
29	S	Franc. Salez. b. DK.	
		Ewang. u św. Łuk. 2, 22—32: O ofiarow. P. J. w świątyni.	
30	N	**4 po 3 Kr.** Martyny	
31	P	Jana Bosko w.	



Dom macierzysty Sem. Zagr. w zimowej bieli

Kalendarzyk historyczny na styczeń:

1. 1467. Urodziny Zygmunta I w Kozienicach.
3. 1795. Układ podziałowy Polski między Rosją i Austrią.
6. 1576. Pierwszy sejm konwokacyjny w Warszawie.
7. 1441. Władysław III potwierdza w Krakowie akty unii z Polską.
9. 1797. Konwencja Dąbrowskiego z rządem lomb. w sprawie legionów.
11. 1386. Akt wołkowyski stwierdza wybór Jagiełły na króla pol.
12. 1860. Zgon gen. Skrzyneckiego w Krakowie.
14. 1733. August II układa się z Prusakami o rozbiór Polski.
15. 1582. Batory odzyskuje Inflanty, Połock i Wieliż.
17. 1734. Koronacja Augusta III w Krakowie.
18. 1385. Poselstwo Wład. Jagiełły prosi o rękę Jadwigi.
20. 1320. Koronacja Wład. Łokietka w katedrze krakowskiej.
22. 1863. Manifest ogłaszający wybuch powstania styczn.
23. 1595. Pożar zamku wawelskiego.
24. 1355. Polacy uznają Ludwika Węg. następcą Kazimierza W.
24. 1507. Koronacja Zygmunta I Starego.
25. 1831. Sejm Król. Pol. detronizuje króla pol. cara Mikołaja.
26. 1736. Abdykacja króla St. Leszczyńskiego.
30. 1018. Pokój w Budziszynie z ces. Henrykiem II, pomyślny dla Polski.

Kalendarzyk ogrodniczy

S t y c z e ń. Zdejmować z drzew opaski lepkie, obrączki, zgrabiać liście i wszystko to palić. Zraszać drzewa karbolineum. Ciąć krzewy. W o g r o d z i e o z d o b n y m : sprawdzać przykrycia na roślinach czułych na mrozy. Wietrzyć szklarnie w odwilż i opalać je. Szczepić róże na dziczkach. Zacząć sadzonkować rośliny kwiatowe o pędach miękkich (pelargonie) i twardych (azalie, chryzantymy, kamelie).

LUTY

rosyjski: Fewral — niemiecki: Februar
Czeski: Unor — litewski: Vasaris

28 dni

„Jak Kościół wszystkich katolików otacza macierzyńską opieką, tak szczególnie troskliwą miłością obejmuje tych, którzy dla zdobycia środków utrzymania albo polepszenia sobie bytu, opuściwszy rodzinną ziemię, wędrują w dalekie krainy, gdzie o wiele więcej należy się o nich obawiać, by pochłonięci sprawami doczesnymi, nie ponieśli opłakania godnego uszczerbku w życiu wiecznym".

Z „Motu proprio" Piusa X.

Dni		Święta rzymsko-katolickie	ZAPISKI
1	W	Ignacego b. m.	
2	S	**M. B. Gromnicznej**	
3	C	Błażeja b. m.	
4	P	Andrzeja Kors. b.	
5	S	Agaty p. m.	
		Ewang. u św. Mat. 24, 15—35: O wielkim spustoszeniu.	
6	N	**5 po 3 Kr.** Tytusa, Dorot.	
7	P	Romualda op.	
8	W	Jana de Matha w. ☽	
9	S	Apolonii m.	
10	C	Scholastyki p.	
11	P	M. B. z Lourdes	
12	S	7 Założ. Serwit.	
		Ewang. u św. Łuk. 8, 4—15: O robotnikach w winnicy.	
13	N	**Starozapustna.** Grzeg. II	
14	P	Walentego m. ⊛	
15	W	Klaud. de la Colomb.	
16	S	Juliana m.	
17	C	Donata m.	
18	P	Symeona bp. m.	
19	S	Gabina m.	
		Ewang. u św. Łuk. 18, 31—43: O siejbie na roli.	
20	N	**Mięsopustna.** Leona	
21	P	Feliksa b.	
22	W	Stol. św. Piotra ☾	
23	S	Piotra Dam. b. DK.	
24	C	Wigilia św. Macieja ap.	
25	P	Macieja ap.	
26	S	Cezarego m.	
		Ewang. u św. Mat. 20, 1—16: Jezus przepowiada swą mękę.	
27	N	**Zapustna.** Wiktora m.	
28	P	Aleksandra, Gabriela	



W malowniczym otoczeniu leży też nasz dom rzemieślniczy

Kalendarzyk historyczny na luty:

1. 1733. Zgon Augusta Mocnego w Warszawie.
2. 1676. Koronacja Jana III i jego żony w Krakowie.
3. 1893. Zgon T. Lenartowicza we Florencji.
4. 1633. Pogrzeb Zygmunta III w katedrze wawelskiej.
6. 1633. Koronacja Władysława IV.
8. 1296. Zamordowanie Przemysława II.
10. 1454. Ślub Kazimierza Jagiel. z Elżbietą Rakuszanką.
12. 1798. Zgon Stanisława Augusta w Petersburgu.
13. 1241. Tatarzy opanowują Sandomierz.
15. 1386. Chrzest Jagiełły w Krakowie.
15. 1574. Pogrzeb Zygmunta II Augusta w Krakowie.
16. 1665. Zgon Stef. Czarnieckiego w Sokołówce pod Brodami.
17. 1831. Zwycięstwo gen. Skrzyneckiego nad korpusem Rosena.
18. 1386. Ślub Jagiełły z Jadwigą w Krakowie.
19. 1425. Chrzest Władysława Warneńczyka w katedrze waw.
20. 1530. Koronacja Zygmunta II Augusta.
23. 1766. Zgon króla Stan. Leszczyńskiego.
27. 1578. Hołd pruski złożony Batoremu.
27. 1839. Śmierć męczeńska Szym. Konarskiego w Wilnie.
28. 1596. Żółkiewski zwycięża w Maciewicach przywódcę buntu Kozaków Nalewajkę.

Kalendarzyk ogrodniczy

Luty. Bielić pnie i gałęzie starych drzew, korony spryskiwać mlekiem wapiennym. Przed bieleniem przyciąć zagęszczone korony. Wycinać stare gałęzie w krzewach owocowych. Z drzew owocowych ciąć tylko jabłonie i grusze, inne bowiem, jak wiśnie, czereśnie, śliwy, brzoskwinie i morele słabną po cięciu, a nawet giną. Powstałe przy cięciu rany smarować maścią ogrodniczą.

MARZEC

rosyjski: Mart — niemiecki: März
czeski: Brezen — litewski: Kovas

31 dni

„Z dziejów bólu polskiego zrodziło się wychodztwo i powstały nasze mniejszości za granicą. Dziś są one czynnikiem wielkości i znaczenia zmartwychwstałej Polski".

August Kard. Hlond, Prymas Polski.

Dni		Święta rzymsko-katolickie	ZAPISKI
1	W	Albina b.	
2	S	Popielec. Lucjusza	
3	C	Kunegundy ces.	
4	P	Kazimierza królew.	
5	S	Hadriana m.	
		Ewang. u św. Mat. 4, 1—11: Kuszenie P. Jez. na pustyni.	
6	N	**Wstępna.** Perpet. i Fel.	
7	P	Tomasza z Akw. DK.	
8	W	Jana Bożego w.	
9	S	Such. Franciszki	
10	C	40 Męczenników	
11	P	Such. Sofroniusza bp.	
12	S	Such. Grzegorza pap.	
		Ewang. u św. Mat. 17, 1—9: O Przemienieniu Pańskim.	
13	N	**Sucha.** Krystyny p. m.	
14	P	Matyldy ces.	
15	W	Klemensa Dworzaka w.	
16	S	Cyriaka m.	
17	C	Jana Sarkandra m.	
18	P	Cyryla Jeroz. b. DK.	
19	S	Józefa Oblub. NMP.	
		Ewang. u św. Łuk. 11, 14—28: P. Jezus wypędza szatana.	
20	N	**Głucha.** Archippa m.	
21	P	Benedykta op.	
22	W	Oktawiana m.	
23	S	Józefa Oriol. w.	
24	C	Gabriela arch.	
25	P	Zwiastow. NMP.	
26	S	Dyzmasa, D. Łotra	
		Ewang. u św. Jana 6, 1—15: P. J. karmi cud. 5000 osób.	
27	N	**Środopustna.** Jana D.	
28	P	Jana Kapistrana DK.	
29	W	Eustazjusza op.	
30	S	Kwiryna m.	
31	C	Balbiny p.	

W miesiącu św. Józefa w tej Bożej centraliSem Zagr. szczególne idą modły o opiekę nad wychodztwem pol.



Kalendarzyk historyczny na marzec:

1\. 1456. Urodziny Władysława Jagiellończyka (najstarszego syna Kazimierza Jag.), późniejszego króla Czech i Węgier.
2\. 1333. Śmierć Wł. Łokietka w Krakowie.
4\. 1386. Koronacja Wł. Jagiełły na króla pol. w Krakowie.
5\. 1684. Jan III Sobieski przystępuje do Ligi Św. w Linzu.
7\. 1589. Pożar Sukiennic w Krakowie.
9\. 1652. „Liberum Veto" posła Sicińskiego.
10\. 1863. Langiewicz ogłosił się dyktatorem.
11\. 1818. Przywiezienie zwłok Tad. Kościuszki do Krakowa.
13\. 1474. Ces. Fryderyk III zawiera przymierze z Kaz. Jagiel.
15\. 1202. Śmierć Mieszka Starego w Kaliszu.
16\. 1569. Dekret królewski Zygmunta Augusta wciela do Korony trzy województwa pruskie.
18\. 1863. Zwycięstwo Langiewicza pod Grochowiskami w Krakowskim.
20\. 1848. Wybuch powstania wielkopolskiego.
22\. 1609. Urodziny Jana Kazimierza.
24\. 1241. Spalenie Krakowa przez Tatarów.
28\. 1364. Poświęcenie katedry wawelskiej nowozbudowanej.
29\. 1848. Akt zawiązania Legionu Mickiewicza we Włoszech.

Kalendarzyk ogrodniczy

Marzec. Przekopywać ziemię pod drzewami i krzewami. Młode drzewka przycinać, formować korony. W końcu miesiąca zdjąć drugie opakowanie z brzoskwiń i moreli. Zasilać drzewa mierzwą. Sadzić drzewa i krzewy. Oczyszczać truskawki, obciąć suche liście. Gdy ziemia rozmarznie siać marchew, pietruszkę, groch, szpinak, szczaw, rzodkiewkę. Przycinać i okopywać krzewy, przekopywać rabaty pod kwietnik, odkryć do połowy róże.

KWIECIEŃ

rosyjski: Apriel — niemiecki: April
czeski: Duben — litewski: Balandis

30 dni

„Gdziekolwiek znajdzie się Polak, zawsze powinien pamiętać, że jest synem wielkiego narodu, który ma odrębną swoją kulturę, swoje ideały i swoje przeznaczenia historyczne, godne miłości wielkiego serca".

Marsz. Śmigły-Rydz.

Dni		Święta rzymsko-katolickie	ZAPISKI
1	P	Hugona b.	
2	S	Franciszka z Pauli w.	
Ewang. u św. Jana 8, 46—59: Żydzi chcą P. Jez. ukamien.			
3	N	**Czarna.** Ryszarda	
4	P	Izydora b. DK.	
5	W	Wincentego Fer.	
6	S	Juliany z Kornelionu p.	
7	C	Saturnina b.	
8	P	M. B. Bolesnej	
9	S	Marii Kleof.	
Ewang. u św. Mat. 21, 1—9: O wjeździe P. Jez. do Jeroz.			
10	N	**Palmowa.** Ezechiela pr.	
11	P	Leona I pap. DK.	
12	W	Juliusza pap.	
13	S	Hermenegilda m.	
14	C	W. Czwartek Justyna	
15	P	W. Piątek Anastazji	
16	S	W. Sobota Benedykta	
Ewang. u św. Marka 16, 1—7: O zmartwychwstaniu P. Jez.			
17	N	**Wielkanoc.** Aniceta p.	
18	P	**Poniedz. W.** Apolon.	
19	W	Zenobiusza b.	
10	S	Teodora w.	
21	C	Anzelma b. DK.	
22	P	Sotera i Kajusza p.	
23	S	Wojciecha b. m.	
Ewang. u św. Jana 20, 19—31: O niewiernym Tomaszu.			
24	N	**Przewodnia.** Fidelisa	
25	P	Marka Ewang.	
26	W	M. B. Dobrej Rady	
27	S	Piotra Kaniz., Zyty p.	
28	C	Pawła od Krzyża w.	
29	P	Piotra z Werony m.	
30	S	Katarzyny ze Sieny	



Poświęcenie nowych kajaków. Jest ich 30. Oby pomoc Boża nas od wypadków ochroniła.

Kalendarzyk historyczny na kwiecień:

1. 1656. Śluby królewskie Jana Kazimierza w katedrze lwowskiej.
2. 1627. Koniecpolski zmusza Puck i Szwedów do kapitulacji.
3. 1173. Zgon Bolesława Kędzierzawego, syna Bol. Krzywoust.
4. 1794. Bitwa pod Racławicami.
6. 1363. Suplika Kazimierza W. do pap. Urbana V o założenie biskupstwa we Lwowie i uniwersytetu w Krakowie.
10. 1525. Hołd pruski na rynku w Krakowie.
14. 1832. Ograniczenie praw języka pol. w życiu publ. W. Ks. Poznańskiego.
17. 1388. Bulla pap. Urbana VI, witająca Wł. Jagiełłę jako „księcia arcychrześcijańskiego".
18. 1518. Koronacja Bony Sforzy, żony Zygmunta I w Krakowie.
19. 1809. Bitwa pod Raszynem ks. J. Poniatowskiego z Austr.
21. 1815. Utworzenie Wolnego Miasta Krakowa.
22. 1499. Zawarcie przymierza przez Jana Olbrachta z Węgrami i Wołochami przeciw Turkom.
23. 997. Męczeńska śmierć św. Wojciecha.
23. 1576. Przybycie do Krakowa Batorego, wybranego królem pol.
25. 1333. Koronacja Kazimierza W. w Krakowie.

Kalendarzyk ogrodniczy

Kwiecień. Walczyć ze szkodnikami, opryskiwać drzewa cieczą bordoską, zielenią paryską, agrest — 15 proc. roztworem sody krystalicznej. Odkrywać brzoskwinie i morele, zasilać mierzwą. Truskawki opleć i wyłożyć słomiastym nawozem. Siać buraki, groszek, znowu rzodkiewkę. Siać kwiaty gruntowe: rezedę, groszek, aksamitki, onetkę itp. Odkrywać róże, zasilać mierzwą. Siać trawniki. Wypłaszać krety. Kończyć obsadzanie kwietników, jesienne kwietniki ogracować pazurkami.

„Zewnętrznym zadaniem Towarzystwa jest apostolstwo na rzecz rodaków za granicami Państwa, a więc przede wszystkim wszelka działalność duszpasterska i religijna wśród nich, a w miarę potrzeby i możności, także społeczna i kulturalna opieka nad nimi".

Z ustaw Seminarium Zagranicznego, napisanych przez J. Em. X. Kard. Hlonda, Prymasa Polski, Założyciela i Protektora Sem. Zagr.

Dni		Święta rzymsko-katolickie	ZAPISKI
		Ewang. u św. Jana 10, 11—16: O dobrym Pasterzu.	
1	N	**2 po Wielk.** Filipa i Jak.	
2	P	Atanazego b. DK.	
3	W	**NMP. Król. Kor. Polsk.**	
4	S	Znalezienie św. Krzyża	
5	C	Piusa V pap.	
6	P	Jana w Oleju ☽	
7	S	Flawii p. m.	
		Ewang. u św. Jana 19, 25—27: Oto Matka tw. - oto syn Twój.	
8	N	**3 po Wielk.** Stanisława	
9	P	Grzegorza z Naz. b. DK.	
10	W	Antonina b.	
11	S	Franciszka de Hieron	
12	C	Achillesa m.	
13	P	Roberta Bel. b. DK.	
14	S	Bonifacego m.	
		Ewang. u św. Jana 16, 5—14: O odejściu do Ojca.	
15	N	**4 po Wielk.** Jana, Zofii	
16	P	Andrzeja Boboli, Jana	
17	W	Paschalisa w.	
18	S	Wenantego m.	
19	C	Piotra Celest. pap. w.	
20	P	Bernardyna z Sienny	
21	S	Eutychiusza m.	
		Ewang. u św. Jana 16, 23—30: O prawdziwej modlitwie.	
22	N	**5 po Wielk.** Heleny ☾	
23	P	Dni Krzyż. Dezyderiusza	
24	W	† NMP. Wspomoż. w.	
25	S	† Grzegorza VII pap.	
26	C	**Wniebowst.** Filipa Ner.	
27	P	Bedy w. DK.	
28	S	Augustyna b.	
		Ewang. u św. Jana 15, 26—27; 16, 1—4: Ob. zesł. Ducha Św.	
29	N	**6 po Wielk.** Marii M. ●	
30	P	Feliksa pap. m.	
31	W	NMP Pośredn. łask.	

Ze szczytu wieży naszego kościółka płyną w maju maryjne melodie. O 5-tej rano i 7-ej wiecz.



Kalendarzyk historyczny na maj:

1. 1576. Koronacja Stefana Batorego w Krakowie.
2. 1826. Zgon poety Antoniego Malczewskiego.
3. 1660. Pokój oliwski ze Szwedami.
4. 1846. Urodziny Henryka Sienkiewicza.
5. 1194. Śmierć Kazimierza Sprawiedliwego.
8. 1551. Zgon Barbary Radziwiłłówny.
9. 1305. Pożar zamku i katedry wawelskiej.
10. 1034. Śmierć Mieszka II.
11. 1573. Nominacja Henryka Walezego na króla polskiego.
12. 1364. Akt założenia uniwersytetu w Krakowie przez Kaz. W.
20. 1648. Śmierć Władysława IV w Mereczu.
21. 1674. Elekcja Jana Sobieskiego.
23. 1588. Pogrzeb Stefana Batorego w katedrze wawelskiej.
25. 992. Zgon Mieszka I w Poznaniu.
31. 1434. Zgon Jagiełły.

Kalendarzyk ogrodniczy

Maj. Tępić szkodniki, gąsienice zbierać i niszczyć. Spryskiwać drzewa i krzewy odpowiednimi środkami. Ziemię pod drzewkami utrzymywać czysto. Po 8-ym siać fasole, ogórki, wysadzać kalarepkę, kapustę, ponownie siać rzodkiewkę, szpinak, groszek. Po 15-tym sadzić pomidory. Wypielać chwasty, przerywać marchew, pietruszkę, buraki. Wyrywać chwasty wśród truskawek, obcinać wąsy. W czasie kwitnienia zostawić truskawki w spokoju. Utrzymywać czysto kwietniki, zasilać gnojówką róże i krzewy. Wysadzać dalie, mieczyki. Sadzić kwiaty leśne. Wyjąć cebulki przekwitłych kwiatów wiosennych, zadołować na 3 tygodnie dla dojrzenia, po czym wyjąć, przesuszyć i przechować. Zwalczać mszyce na różach.

CZERWIEC

rosyjski: Junij — niemiecki: Juni
czeski: Cerven — litewski: Biržełis

30 dni

„Na nieobjętych okiem polach rozproszyła się polska rodzina. Tam pójdziecie szukać polskich dusz. Czy wielkie skupiska, czy małe gromadki, czy wierni, czy zbolszewizowani, zbałamuceni czy skomunizowani. To wszystko bracia wasi. Do wszystkich pójść macie z równym sercem, z miłością, z równym ukochaniem".

Z przemówienia Prymasa Polski do członków Tow. Chryst.

Dni		Święta rzymsko-katolickie	ZAPISKI
1	S	Jakuba Strzemię b. ☽	
2	C	Sadoka i Tow. mm.	
3	P	Klotyldy p.	
4	S	Wigilia. Franc. Carac.	
		Ewang. u św. Jana 14, 23—31: O zesłaniu Ducha Św.	
5	N	**Ziel. Świątki.** Bonifac.	
6	P	**Pon. Św.** Norberta b.	
7	W	Roberta.	
8	S	**Such. dni** Medarda b.	
9	C	Pryma i Felicjana mm.	
10	P	Suche dni Bogumiła b.,	
11	S	Suche dni Barnaby ap.	
		Ewang. u św. Mat. 28, 18—20: Dana mi jest wszelka władza.	
12	N	**Trójcy św.** Jana ㊉	
13	P	Antoniego z Padwy	
14	W	Bazylego w. b. DK.	
15	S	Wita m.	
16	C	**Boże Ciało.** Jana Franc.	
17	P	Adolfa	
18	S	Efrema DK.	
		Ewang. u św. Łuk. 14, 16—24: O wezwaniu na ucztę.	
19	N	**2 po Ziel. Św.** Julianny	
20	P	Sylweriusza pap. m.	
21	W	Alojzego w. ☾	
22	S	Paulina b.	
23	C	Zenona m.	
24	P	NSJez. Nar. Jana Chrz.	
25	S	Wilhelma op.	
		Ewang. u św. Łuk. 15, 1—10: O zgubionej owcy i drachmie.	
26	N	**3 po Z. Św.** Jana i Pawła	
27	P	Władysława króla ●	
20	W	Ireneusza b. m.	
29	S	**Piotra i Pawła** ap.	
30	C	Emilii m.	



Nasz ulubiony pomocnik w ogrodzie

Kalendarzyk historyczny na czerwiec:

3. 1605. Śmierć kanclerza Jana Zamoyskiego.
4. 1102. Zgon Władysława Hermana w Płocku.
6. 1492. Zgon Kazimierza Jag. w Grodnie.
6. 1530. Urodziny Jana Kochanowskiego.
12. 1595. Metropolita kijowski Rahoza i 8 władyków wystosowali do papieża adres z obediencją (Unia Brzeska).
13. 1611. Zygmunt III zdobywa Smoleńsk.
15. 1794. Prusacy zajmują zamek wawelski.
17. 1025. Zgon Bolesława Chrobrego.
18. 1434. Pogrzeb Władysława Jagiełły w Krakowie.
19. 1669. Elekcja Korybuta Wiśniowieckiego.
21. 1305. Śmierć Wacława II, króla czesk. i pol.
22. 1818. Pogrzeb Kościuszki w katedrze wawelskiej.
25. 1447. Koronacja Kazimierza Jagiellończyka.
26. 1295. Koronacja Przemysława II przywraca Polsce godność królewską po dwóch przeszło wiekach.
27. 1629. Świetne zwycięstwo hetmana Koniecpolskiego pod Trzcianą nad Szwedami, którymi dowodził Gustaw Adolf.

Kalendarzyk ogrodniczy

Czerwiec. Tępić dalej szkodniki, ziemię pod drzewami i krzewami utrzymywać w pulchności. Zbierać truskawki, wąsy stale obcinać. Zasilać saletrą (2 łyżki na konewkę), kapustę, kalafiory, ogracować, polać i podsypać. Spulchniać ziemię po każdym dużym deszczu. Siać znowu rzodkiewkę, groch, fasole, szpinak, wysadzać sałatę i kalarepę. Kosić trawniki, pleć i polewać kwietniki, spulchniać ziemię koło róż, obierać szkodniki, tępić mszyce. Obcinać przekwitłe kwiaty. W końcu miesiąca posiać dwuletnie kwiaty: goździki, stokrotki, bratki, niezapominajki, kampanule.

LIPIEC rosyjski: Julij — niemiecki: Juli czeski Cervenec — litewski: Lupos **31 dni**

„Poza tym będą członkowie Towarzystwa słowem i piórem szerzyli wszędzie znajomość Mszy św. w tym celu, by wierni, przejęci znaczeniem najświętszej Ofiary, uczestniczyli w niej możliwie codziennie i z największą korzyścią". Z ustaw Tow. Chryst.

Dni		Święta rzymsko-katolickie	ZAPISKI
1	P	Przen. Krwi P. J.	
2	S	Nawiedzenie NMP.	
Ewang. u św. Łuk. 5, 1—11: O obfitym połowie ryb.			
3	N	**4 po Ziel. Św.** Leona II	
4	P	Teodora b. ☽	
5	W	Antoniego Mar. Zac.	
6	S	Dominiki p. m.	
7	C	Cyryla i Metodego bb.	
8	P	Elżbiety król.	
9	S	NMP. Król Pokoju	
Ewang. u św. Mat. 5, 20—24: O sprawiedliwości faryzeusz			
10	N	**5 po Z. Św.** 7 Br. Męcz.	
11	P	Piusa I pap. m.	
12	W	Jana Gwalberta op. ☺	
13	S	Małgorzaty p. m.	
14	C	Bonawentury b. DK.	
15	P	Henryka cesarza.	
16	S	M. B. Szkaplerznej	
Ewang. u św. Marka 8, 1—9: O cudownym nakarmieniu.			
17	N	**6 po Ziel. Św.** Aleksego	
18	P	Szymona z Lipnicy w.	
19	W	Wincentego a Paulo	
20	S	Czesława w. ☾	
21	C	Praksydy p.	
22	P	Marii Magdaleny	
23	S	Apolinarego bp. m.	
Ewang. u św. Mat. 7, 15—21: O fałszywych prorokach.			
24	N	**7 po Z. Św.** Kingi kr.	
25	P	Jakuba ap.	
26	W	Anny, matki NMP.	
27	S	Pantaleona m. ●	
28	C	Wiktora m.	
29	P	Marty m.	
30	S	Abdona i Sennena mm.	
Ewang. u św. Łuk. 16, 1—9: O niesprawiedliw. włodarzu.			
31	N	**8 po Z. Św.** Ignacego	



Potulicka flotylla przy Kanale Bydgoskim

Kalendarzyk historyczny na lipiec:

1. 1569. Unia Lubelska.
3. 1577. Porażka Polaków pod Latarnią w wojnie z Gdańskiem.
4. 1661. Jan Kazimierz na Sejmie przepowiada upadek Polski.
6. 1610. Żółkiewski zajmuje Carowe Zajmiszcze w wojnie z Moskwą.
7. 1572. Zgon ostatniego Jagiellona, Zygmunta Augusta.
8. 1831. Klęska Giełguda pod Szawlami.
12. 1498. Jan Olbracht zawiera przymierze z Węgrami przeciw Turkom.
13. 1666. Rokoszanin Lubomirski bije wojska królewskie pod Mątwami.
15. 1410. Bitwa pod Grunwaldem. Złamanie potęgi Krzyżaków.
16. 1535. Zdobycie Homla w wojnie z Moskwą.
17. 1792. Kościuszko okrywa się chwałą w bitwie pod Dubienką.
18. 1850. Katastrofalny pożar Krakowa.
20. 1686. Wyprawa Jana III Sobieskiego na Mołdawię.
21. 1621. Karol Chodkiewicz rozbija obóz pod Chocimem, by powstrzymać Turków.

Kalendarzyk ogrodniczy

Lipiec. Na drzewach zawiązywać opaski przeciwko szkodnikom. Podpierać obciążone owocami gałęzie. Usuwać wilki i suche gałęzie. Zbierać maliny, agrest, porzeczki, truskawki. Wąsy truskawek stale obcinać. Oczyszczać maliny, pozostawiając 5—6 pędów młodych przy krzaku. Wycinać boczne pędy przy pomidorach. Siać rzodkiewkę i sałatę. Kosić trawniki. Usuwać przekwitłe kwiaty. Róże po okwitnieniu zasilać gnojówką.

SIERPIEŃ

rosyjski: Awgust — niemiecki August:
czeski: Srpen — litewski: Rugptinis

31 dni

„Powołuje was Pan Bóg, Kochani Rodacy, do szerzenia królestwa swego tu w Brazylii. Musicie świecić dobrym przykładem, być światłością dla tych, którzy na was spoglądają".

Z kazania ks. biskupa Kubiny w Kurytybie w Brazylii.

Dni		Święta rzymsko katolickie	ZAPISKI
1	P	Piotra w okowach	
2	W	NMP Anielskiej	
3	S	Zn. Ciała św. Szczep. ☽	
4	C	Dominika w.	
5	P	M. B. Śnieżnej	
6	S	Przem. Pańskie	
Ewang. u św. Łuk. 19, 41—47: O zburzeniu Jerozolimy.			
7	N	**9 po Z. Św.** Kajetana	
8	P	Cyriaka m.	
9	W	Jana Vianney	
10	S	Wawrzyńca m.	
11	C	Zuzanny p. ⊛	
12	P	Klary p.	
13	S	Hipol. i Kasjana mm.	
Ewang. u św. Łuk. 18, 9—14: O faryzeuszu i celniku.			
14	N	**10 po Z. Św.** Euzebiusza	
15	P	**Wniebowzięcie NMP.**	
16	W	Joachima ojca NMP.	
17	S	Jacka Odrowąża w.	
18	C	Agapita m. ☾	
19	P	Jana Eudes w.	
20	S	Bernarda op. DK.	
Ewang. u św. Marka 7, 31—37: O głuchoniemym.			
21	N	**11 po Z. Św.** Joanny	
22	P	Tymoteusza m.	
23	W	N. Serca NMP.	
24	S	Bartłomieja ap.	
25	C	Ludwika kr. ●	
26	P	M. B. Częstochowskiej	
27	S	Józefa Kalasantego	
Ewang. u św. Łuk. 10, 23—37: O miłosiernym Samarytan.			
28	N	**12 po Z. Św.** Augustyna	
29	P	Ścięcie św. Jana Chrz.	
30	W	Róży Lim.	
31	S	Rajmunda w.	



Maszyna do szycia książek w naszej introligatorni

Kalendarzyk historyczny na sierpień:

1. 1520. Urodziny Zygmunta Augusta.
2. 1650. Chmielnicki poddaje się Turcji.
5. 1772. Potrójna petersburska konferencja podziałowa Polski.
6. 1606. Zebrzydowski zwołuje rokosz pod Sandomierz.
7. 1580. Jan Zamoyski zdobywa Wieluń na Moskalach.
10. 1109. Bolesław Krzywousty zwycięża pod Nakłem Pomorzan.
11. 1581. Stefan Batory mianuje Jana Zamoyskiego hetmanem w. kor.
14. 1018. Bolesław Chrobry zajął Kijów.
17. 1629. Urodziny Jana Sobieskiego w Olesku.
18. 1655. Poddanie Litwy Szwedom w Kiejdanach.
19. 1587. Prymas Karnkowski ogłasza Zygmunta III Wazę królem polskim.
20. 1506. Śmierć Aleksandra, króla polskiego.
22. 1531. Zwycięstwo hetmana Tarnowskiego nad Wołochami pod Obertynem.
27. 1533. Urodziny Stefana Batorego.
30. 1579. Batory zdobywa Połock na Moskalach.

Kalendarzyk ogrodniczy

Sierpień. Kopać i zaprawiać doły do jesiennego sadzenia drzew i krzewów owocowych. Przekopać ziemię między malinami, porzeczkami, agrestem. Zakładać nowe truskawczarnie. Ziemię między truskawkami spulchniać, pędy obcinać. Cebulę wyrwać i przesuszyć. Zbierać nasiona. Pomidory oczyszczać ze zbędnych pędów. W połowie miesiąca obciąć wierzchołki, zbierać owoce. Obierać liszki z kapusty i niszczyć. Tępić chwasty. Przesadzać i sadzić byliny. Pleć, kosić, gracować, oczyszczać. Wysadzać kwiaty wiosenne z inspektów na zagonki.

WRZESIEŃ rosyjski: Sientiabr — niemiecki: September — czeski Zari — litewski: Rugsejis 30 dni

„Przebywając z wami doznałem tych głębokich wzruszeń o których zapomnieć nie można. Wrośliście mi w samo serce, staliście się moją serdeczną miłością".

Z Przemówienia ks. Biskupa Kubiny do Polaków w Stanach Zjednoczonych

Dni		Święta rzymsko-katolickie	ZAPISKI
1	C	Idziego op.	
2	P	Stefana króla	
3	S	Bronisławy p.	
Ewang. u św. Łuk. 17, 11—19: O 10 trędowatych.			
4	N	**13 po Ziel. Św.** Rozalii	
5	P	Wawrzyńca Justyn.	
6	W	Zachariasza pr.	
7	S	Melchiora Grodz. m.	
8	C	Narodzenie NMP	
9	P	Piotra Klawera	
10	S	Mikołaja z Tolen.	
Ewang. u św. Mat. 6, 24—33: O służeniu Bogu i mamonie.			
11	N	**14 po Z. Św.** Im. M	
12	P	Gwidona	
13	W	Filipa	
14	S	Podwyż. Krzyża św.	
15	C	Nikomedesa m.	
16	P	Korneliusza i Cypr.	
17	S	Blizn św. Franc. Seraf.	
Ewang. u św. Łuk. 7, 1—16: O wskrzesz. młodz. z Naim.			
18	N	**15 po Ziel. Św.** Józefa	
19	P	Januarego i Tow. mm.	
20	W	M. B. Bolesnej	
21	S	Such. Mateusza ap.	
22	C	Tomasza z Villanova b.	
23	P	Such. Tekli p. m.	
24	S	Such. NMP Okupu	
Ewang. u św. Łuk. 14, 1—11: Uzdrowienie opuchłego.			
25	N	**16 po Z. Św.** Władysł.	
26	P	8 Męcz. Kanadyjskich	
27	W	Kosmy i Dam. mm.	
28	S	Wacława kr.	
29	C	Michała archanioła	
30	P	Hieronima w. DK.	

Każdy arkusz kalendarza przechodzi przez tę maszynę — 2000 na g.



Kalendarzyk historyczny na wrzesień

6. 1580. Stefan Batory zdobył Wielkie Łuki.
7. 1764. Elekcja Stanisława Augusta Poniatowskiego.
9. 1698. Hetman Feliks Potocki bije Tatarów pod Podhajcami.
10. 1770. Pułaski zajmuje Częstochowę.
11. 1382. Zgon Ludwika Węgierskiego.
12. 1683. Odsiecz Wiednia.
15. 1339. Drugi wyrok przeciw Krzyżakom, skazujący na oddanie Pomorza Polsce.
16. 1668. Jan Kazimierz po abdykacji żegna się z narodem.
19. 1657. Utrata przez Polskę lenna pruskiego traktatem welawskim.
24. 1621. Śmierć Chodkiewicza w czasie obrony chocimskiej.
27. 1331. Władysław Łokietek zwycięża Krzyżaków pod Płowcami.
27. 1605. Zwycięstwo pod Kircholmem.
28. 1618. Żółkiewski bije Turków pod Oryninem k. Kamieńca.
29. 1669. Koronacja Michała Korybuta Wiśniowieckiego.
30. 1773. Sejm porozbiorowy ratyfikuje uchwały delegacji w sprawie rozbioru Polski.

Kalendarzyk ogrodniczy

Wrzesień. Zbierać jesienne owoce. Zakładać na pnie lepkie opaski. Zebrać resztę pomidorów, wyrwać resztę fasoli. w końcu miesiąca pozbierać dynie, tykwy, ogórki nasienne. Sadzić bratki, niezapominajki. Utrzymywać w czystości zagonki. Sadzić i przesadzać byliny. Z winorośli usuwać liście, zasłaniające grona od słońca. Zasłaniać winogrona przezroczystymi pergaminami, torebkami celem zabezpieczenia ich od ptactwa i innych szkodników.

PAŹDZIERNIK ros: Oktiabr — niem.: Oktober czesk: Rijen — litewski: Spaliu 31 dni

Pójdziecie do naszych rodaków poza granicami Rzeczypospolitej Polskiej. Podtrzymywać ich będziecie na duchu, pocieszać w chwilach ciężkich i zawsze pogłębiać miłość ku temu co się nazywa Polska

Z przemówienia p Wojewody Raczkiewicza prezesa Świat Zw. Polaków z Zagranicy wygł. do wychowanków Sem. Zagr.

Dni		Święta rzymsko-katolickie	ZAPISKI
1	S	Jana z Dukli ☽	
Ewang. u św. Mat. 22, 34—46: O najprzedn. przykazaniu.			
2	N	**17 po Z. Św.** Anioł. Str.	
3	P	Teresy od Dziec. Jezus	
4	W	Franciszka	
5	S	Placyda m.	
6	C	Brunona w.	
7	P	Justyny p. m.	
8	S	Brygidy król.	
Ewang. u św. Mat. 9, 1—8: O uzdrow. powietrzem rusz.			
9	N	**18 po Z. Św.** M. B. R ●	
10	P	Franciszka Borg.	
11	W	Macierz. NMP	
12	S	Maksymiliana b.	
13	C	Edwarda króla	
14	P	Kaliksta pap. m.	
15	S	Teresy, Jadwigi	
Ewang. u św. Mat. 22, 1—14: O szacie godowej.			
16	N	**19 po Z. Św.** Gerarda ☾	
17	P	Małgorzaty Marii Alac.	
18	W	Łukasza	
19	S	Piotra z Alkantary w.	
20	C	Jana Kantego w.	
21	P	Urszuli i Tow. mm.	
22	S	Korduli p. m.	
Ewang. u św. Jana 4, 46—53: O uzdrow. syna dworz. król.			
23	N	**20 po Z. Św.** Dzień misji	
24	P	Rafała arch.	
25	W	Kryspina	
26	S	Ewarysta pap. m.	
27	C	Florencjusza m.	
28	P	Szymona i Tadeusza	
29	S	Narcyza b.	
Ewang. u św. Jana 18, 33—37: Pan Jezus przed Piłatem.			
30	N	**21 po Z. Św.** Chr. Króla	
31	P	Wolfganga b. ☽	



Składanie życzeń X. Prymasowi w Potulicach z okazji dziesięciolecia rządów na stolicy prymas.

Kalendarzyk historyczny na październik:

2. 1413. Unia horodelska Polski z Litwą.
4. 1705. St. Leszczyński ukoronowany królem polskim.
7. 1620. Śmierć Żółkiewskiego pod Cecorą.
8. 1610. Żółkiewski wkracza ze swymi wojskami na Kreml.
11. 1779. Kazimierz Pułaski umiera w bitwie pod Sawannah (Am. Półn.)
14. 1775- Uchwalenie utworzenia Komisji Edukacji Nar.
15. 1384. Koronacja Jadwigi w Krakowie.
15. 1817. Zgon Tadeusza Kościuszki w Solurze.
16/19. 1813. Bitwa opd Lipskiem i śmierć ks. Józefa w Elsterze (19. X).
17. 1849. Zgon Fryderyka Szopena w Paryżu.
18. 1520. Wyniesienie królew. Zygm. Augusta na tron wielkoksiążęcy litewski.
19. 1466. Pokój toruński z Krzyżakami.
23. 1677. Urodziny Stanisława Leszczyńskiego.
24. 1795. Traktat rozbioru Polski między Rosją a Prusami.
28. 1138. Zgon Bolesława Krzywoustego.

Kalendarzyk ogrodniczy

Październik. Zbierać zimowe owoce. Sadzić drzewa i krzewy. Młode drzewka zabezpieczyć słomą (i jałowcem przed zającami), stare bielić wapnem. Gromadzić suche liście dla okrycia róż i krzewów. Przekopać ziemię między malinami, agrestem, porzeczkami. Pod drzewami owocowymi rozsiać tomasowkę i sól potasową. Zbierać warzywa. Doprawiać ziemię pod warzywa. Wyjąć kłącza dalij, bulwy begonii, cebulki mieczyków i schować w piwnicy. Wysadzić tulipany i inne cebulkowe.

LISTOPAD rosyjski: Nojabr — niemiecki: November czeski: Listopad — litewski: Lapkritys 30 dni

„Pragnę byście byli dźwignią ducha, rzecznikami nieśmiertelnych dusz wychodźczych, ginących bezpowrotnie dla Boga i Polski”. Hr. Bniński, Prezes „Opieki polskiej nad Rodakami na obczyźnie” z przemówienia w Potulicach

Dni		Święta rzymsko-katolickie	ZAPISKI
1	W	**Wszystkich Świętych**	
2	S	Dzień Zaduszny	
3	C	Huberta b.	
4	P	Karola Borom. b.	
5	S	Św. Relikwii, Emeryka	
		Ewang. u św. Mat. 5, 1—12: O ośmiu błogosławieństwach.	
6	N	**22 po Z. Św.** Leonarda	
7	P	Engelberta b. m. ⊕	
8	W	Klaudiusza m.	
9	S	Teodora m.	
10	C	Andrzeja z Awel. w.	
11	P	Marcina b.	
12	S	5 Braci mm. polskich	
		Ewang. u św. Mat. 9, 18—26: O uzdrow. niewiasty cierp. kr.	
13	N	**23 po Z. Św.** Stanisława	
14	P	Józafata b. m. ☾	
15	W	Alberta W. DK.	
16	S	M. B. Ostrobramskiej	
17	C	Salomei p.	
18	P	Romana m.	
19	S	Elżbiety król.	
		Ewang. u św. Mat. 13, 31—35: O ziarnku gorcz. i o kwasie.	
20	N	**24 po Z. Św.** Feliksa	
21	P	Ofiarowanie NMP	
22	W	Cecylii p. m. ●	
23	S	Klemensa pap. m.	
24	C	Jana od Krzyża w. DK.	
25	P	Katarzyny p. m.	
26	S	Jana Berchmansa w.	
		Ewang. u św. Łuk. 21, 25—33: O znakach dnia ostat.	
27	N	**1 Adwentu.** Waleriana	
28	P	Zdzisławy p.	
29	W	Saturnina m.	
30	S	Andrzeja ap. ◗	

W sali wykładowej kleryków nowicjuszy



Kalendarzyk historyczny na listopad:

1. 1893. Śmierć Jana Matejki w Krakowie.
4. 1705. Koronacja Stanisława Leszczyńskiego.
5. 1370. Śmierć Kazimierza Wielkiego.
8. 1632. Elekcja Władysława IV.
10. 1444. Bitwa pod Warną z Turkami i śmierć króla Polski i Węgier Władysława.
10. 1613. Zgon króla Michała Wiśniowieckiego.
11. 1431. Śmierć Jadwigi, córki Władysława Jagiełły, narzeczonej margr. brandenburskiego Fryderyka.
11. 1673. Świetne zwycięstwo Sobieskiego pod Chocimem.
19. 1370. Pogrzeb Kazimierza W. w Krakowie.
20. 1648. Prymas ogłasza Jana Kazimierza królem polskim.
25. 1764. Ostatnia koronacja w niepodległej Polsce Stan. Augusta Poniatowskiego.
25. 1795. Abdykacja Stanisława Augusta.
26. 1855. Zgon Adama Mickiewicza.
29. 1830. Wybuch powstania listopadowego.

Kalendarz ogrodniczy

Listopad. Kwietniki z cebulkami przykryć lekko liśćmi. Róże ponaginać i przygotować do okrycia. Delikatne krzewy obwinąć słomą. Brzoskwinie i morele, rozpięte na murach, okrywać jałowcem lub słomą. Młody agrest okopywać przed zbliżającymi się mrozami. Pnie młodych drzewek okrywać prostą słomą lub jałowcem jako ochronę od zajęcy. Stratyfikowane ziarna i pestki zakopać w ziemi na głębokość 1 metra, przykrywając powierzchnię jałowcem.

GRUDZIEŃ

rosyjski: Diekabr — niemiecki: December
czeski: Prosinec — litewski: Gruodis

31 dni

„Jeżeli gdzie okazało się najdobitniej to wielkie znaczenie religii katolickiej dla Narodu Polskiego i dla jego patriotyzmu, to okazało się ono na wychodztwie".

(referatu Dr. Smykowskiego na zjeździe Polaków z Zagranicy w Częstochowie

Dni		Święta rzymsko-katolickie	*ZAPISKI*
1	C	Eligiusza b.	
2	P	Bibiany p. m.	
3	S	Franciszka Ksaw.	
Ewang. u św. Mat. 11, 2—10: O świętości Jana Chrzciciela			
4	N	**2 Adwentu.** Piotra Chr.	
5	P	Sabby op.	
6	W	Mikołaja b.	
7	S	Ambrożego b. DK. 🌕	
8	C	**Niepokalane Pocz. NMP**	
9	P	Leokadii p., Walerii p.	
10	S	NMP Loretańskiej	
Ewang. u św. Jana 1, 19—28: O świadectwie Jana Chrzc.			
11	N	**3 Adwentu.** Damazego	
12	P	Aleksandra m.	
13	W	Łucji p. m.	
14	S	Such. Spirydiona ☾	
15	C	Waleriana b.	
16	P	Such. Euzebiusza b. m.	
17	S	Such. Łazarza b.	
Ewang. u św. Łuk. 3, 1—6: O posłannictwie Jana Chrzc.			
18	N	**4 Adwentu.** Oczek. NMP	
19	P	Nemezjusza b.	
20	W	Teofila m.	
21	S	Tomasza ap. ☽	
22	C	Zenona b.	
23	P	Wiktorii p. m.	
24	S	Wigilia. Adama i Ewy	
Ewang. u św. Łuk. 2, 33—40. O proroctwie Symeona i Anny			
25	N	**Boże Narodzenie.**	
26	P	**Szczepana męczennika**	
27	W	Jana ap. i ewang.	
28	S	Młodzianków	
29	C	Tomasza b. m. ●	
30	P	Eugeniusza b.	
31	S	Sylwestra pap.	



Praca w warsztatach potulickich wre

Kalendarzyk historyczny na grudzień:

3. 1733. Konfederacja sandomierska przy królu Stanisławie Leszczyńskim.
5. 1867. Urodziny Józefa Piłsudskiego w Żułowie w pow. święciańskim.
7. 1550. Koronacja Barbary Radziwiłłówny, drugiej żony Zygmunta Augusta.
8. 1506. Zygmunt I Stary wybrany królem.
12. 1586. Zgon Stefana Batorego w Grodnie.
14. 1575. Szlachta ogłasza królem Annę Jagiellonkę, przydając jej za męża Batorego.
15. 1653. Ugoda polsko-tatarska pod Żwańcem.
16. 1672. Zgon Jana Kazimierza we Francji w op. Nevers.
17. 1647. Bohdan Chmielnicki ucieka na Niż, aby przygotować bunt kozacki.
18. 1529. Królewicz Zygmunt August wybrany na sejmie piotrkowskim królem.
21. 1655. Lubomirscy przygotowują konfederację w N. Sączu przeciw Szwedom.
25. 1076. Koronacja Bolesława Śmiałego.
27. 1655. Odwrót Szwedów z pod Częstochowy.
31. 1435. „Wieczysty pokój" z Zakonem w Brześciu Kujawskim, korzystny dla Polski.

Kalendarz ogrodniczy

Grudzień. Czyścić drzewa i krzewy. Okryć róże. Zeskrobki palić. Przesadzać drzewa z obmarzniętą ziemią bryłą ziemi. Dokładnie zbada stan ogrodu, wynotować wszelkie braki, zaprojektować uzupełnienia lub zmiany. Kontrolować owoce w przechowalni. Pokojowe rośliny zraszać i podlewać umiarkowanie. Pędzić cebulki tulipanów, hiacyntów, konwalii, lilii i krokusów. Wysiać nasiona palm.

Swięci Polscy

24 stycznia bł. Rafał z Proszkowic, ur. 1454 w Proszkowicach, bernardyn, gwardian w Krakowie, potem wikariusz prowincji, zm. 26 I. 1534 r. w klasztorze w Warcie.

4 marca św. Kazimierz (Jagiellończyk), zmarł 1484 r.

8 marca bł. Wincenty Kadłubek, biskup krakowski, cysters w Jędrzejowie, zmarł tamże 1223 r.

15 marca św. Klemens Dworzak, redemptorysta w Wiedniu, ur. 26 XII 1751 w Tasowicach (Morawy), zm. 1820 r. w Wiedniu.

24 marca bł. Jan Sarkander, kapłan w Skoczowie na Śląsku, zmarł 17 III 1620 r. w więzieniu w Ołomuńcu.

23 kwietnia św. Wojciech, biskup praski i gnieźnieński, zmarł 997 r.

8 maja św. Stanisław, biskup krakowski, zmarł 1079 r.

16 maja św. Andrzej Bobola, kapłan T. J. w Janowie na Podlasiu, zmarł 1657 r.

1 czerwca bł. Jakub Strzemię, arcybiskup lwowski, franciszkanin, zmarł 1657 r. (Jego święto obchodzi się w sobotę przed trzecią niedzielą po Ziel. Św.)

2 czerwca bł. Sadok, dominikanin w Sandomierzu, — zm. tamże 2 (?) VI 1260 (zamordowany przez Tatarów).

10 czerwca bł. Bogumił, arcyb. gnieźnieński, zm. 1182 r.

15 czerwca bł. Jolenta, klaryska w Gnieźnie, zm. 1298 r.

18 lipca bł. Szymon z Lipnicy, bernardyn w Krakowie na Stradomiu, zmarł 1482 r.

20 lipca bł. Czesław, dominik. we Wrocławiu, zm. 1242 r.

21 lipca św. Andrzej Żórawek, zmarł około 1009 r.

21 lipca św. Benedykt, pustelnik, towarzysz św. Żórawka, zamordowany około 1012 r. nad Wagiem.

24 lipca bł. Kinga (Kunegunda), klaryska w Starym Sączu i założycielka klasztoru tamże, zmarła w 1292 r.

17 sierpnia św. Jacek, dominik. w Krakowie, zm. 1257 r.

1 września bł. Bronisława, norbertanka w Krakowie, ur. ok. 1213 r. w Kamieniu na G. Śląsku, zm. 29 VIII 1259 r. (Jej święto ustalone jest obecnie we wszystkich diecezjach Polski na 1 września).

7 września bł. Melchior Grodzicki, kapłan T. J., zmarł 7 IX 1619 r. w Koszycach na Słowaczyźnie.

25 września bł. Ładysław (Włodzisław) z Gielniowa, bernardyn w Warszawie, zmarł 1505 r., beatyf. w r. 1753.

1 października bł. Jan z Dukli, ur. 1414 r., bernardyn zm. tamże 29 IX 1484 r., beatyfikowany 1737 r.

16 października św. Jadwiga, księżna śląska, cysterska w Trzebnicy, zmarła 1243 r. (W diecezji katowickiej i wrocławskiej, gdzie św. Jadwiga jest patronką, obchód jej święta odbywa się 15 X. jako w dniu jej śmierci).

20 października św. Jan Kanty, kapłan i prof. U. J., zmarł 1473 r. w Krakowie.

12 listopada święci: Benedykt, Jan (Włosi), Mateusz, Izak i Krystyn (Polacy), pustelnicy, wszyscy zmarli (zamordowani) 11/12 XI 1003 r. w pustelni międzyrzeckiej.

13 listopada św. Stanisław Kostka, nowicjusz T. J. w Rzymie, zmarł tamże 15 VIII 1568 r.

14 listopada św. Jozafat Kuncewicz, bazylianin, arcyb. połocki w Witebsku, obrońca i apostoł unii, zamordowany dn. 12 XI 1623 w Witebsku, w czasie wizytacji biskupiej, kanonizowany w r. 1867.

17 listopada bł. Salomea, klaryska z Krakowa, siostra Bol. Wstydliwego, wdowa po Kolomanie węg., zm. 1268 r.

Przy chrztach powinny być szerzej uwzględniane imiona świętych polskich, jako patronów swojskich, pochodzących z własnej przeszłości. W ich kulcie zaś zasługuje na spopularyzowanie kult św. Andrzeja Żórawka i jego towarzysza św. Benedykta, u nas utrzymujący się głównie lokalnie w Tropiu n. Dunajcem (natomiast znacznie szerszy na Słowaczyźnie, a także w Stanach Zj.), albowiem są to najstarsi święci polscy, kanonizowani w r. 1083.

W spisach świętych polskich, a także w miesięcznych zestawieniach imion drukowanych w różnych wydawnictwach kalendarzowych, wymaga poprawki nieścisłe podawanie pod datą 12 XI „pięciu braci Polaków", w rzeczywistości bowiem z pięciu pustelników, zamordowanych w Międzyrzeczu, tylko trzej byli Polakami, a dwaj benedyktyni Włochami, sprowadzonymi do Polski dla akcji misyjnej (por. nasz Rocznik 1935 str. 47). Wymaga również poprawki data ich śmierci, podawana błędnie także w brewiarzach dla Polski na 12 XI 1005, gdyż zamordowani zostali o 2 lata wcześniej, dn. 11/12 XI 1003 r.

Alfabetyczny spis imion słowiańskich

B

Bądzimierz 23 lutego
Bądzisław 12 lipca
Bądzisława 18 lutego
Blizbor 12 marca
Bogdan 19 marca
Bogdana 6 lutego
Boguchwał 18 marca
Boguchwała 23 listopada
Bogudar 9 listopada
Bogumił 10 czerwca
Bogumiła 20 czerwca
Bogurad 24 lutego
Bogusąd 13 stycznia
Bogusław 29 kwietnia
Bogusława 23 września
Boguwola 8 grudnia
Bolebor 25 lutego
Boleczest 24 października
Bolemierz 6 stycznia
Bolemysł 29 listopada
Bolesław 19 sierpnia
Borzymierz 9 stycznia
Borzysław 19 czerwca
Borzysława 2 sierpnia
Borzywoj 5 kwietnia
Bożebor 27 kwietnia
Bożeciech 21 września
Bożeciecha 14 marca
Bożydar 9 maja
Bożysław 10 marca
Bożysława 31 maja
Bratumił 18 października
Bratumiła 4 grudnia
Brodzisław 1 sierpnia
Bronimierz 20 maja
Bronisław 6 października
Bronisława 1 września
Broniwoj 22 czerwca
Budzigniew 15 listopada
Budzimierz 16 czerwca
Budzisław 1 marca
Budzisława 20 paździer.
Budziwoj 23 maja

C

Chociebor 6 lipca
Chociemierz 13 czerwca

Chociesław 7 stycznia
Chwalibóg 24 stycznia
Chwalimierz 8 lipca
Chwalisław 3 listopada
Chwalisława 30 kwietnia
Ciechomierz 7 czerwca
Ciechosław 13 maja
Ciechosława 30 czerwca
Cierpisława 29 lipca
Cieszygor 3 kwietnia
Cieszymierz 24 sierpnia
Cieszymysł 18 listopada
Cieszyrad 16 kwietnia
Cieszysław 1 października
Cieszysława 24 maja
Czcibor 12 listopada
Czcibora 15 maja
Czcirad 29 marca
Czesław 20 lipca
Czesława 12 stycznia
Częstobor 30 marca
Częstogniew 5 październ.
Częstomierz 10 maja
Częstowoj 30 sierpnia

D

Dadźbog 29 września
Dalebor 29 czerwca
Dalegor 22 sierpnia
Dalemierz 5 listopada
Dobiegniew 20 stycznia
Dobiemierz 7 sierpnia
Dobiemiest 26 listopada
Dobiesław 14 maja
Dobiesława 14 lutego
Dobrociech 5 czerwca
Dobrogost 14 lipca
Dobromierz 4 stycznia
Dobromierzo 31 marca
Dobromiła 11 październ.
Dobromysł 22 stycznia
Dobronieg 29 lutego
Dobroniega 26 sierpnia
Dobrosław 10 stycznia
Dobrosława 9 kwietnia
Dobrowiest 28 grudnia
Dobrowieść 23 czerwca
Dobrowit 18 września
Dobrowoj 14 sierpnia
Domamierz 21 czerwca
Domarad 16 sierpnia
Domasław 15 stycznia
Domasława 7 września
Domawit 29 grudnia
Drogomierz 22 grudnia
Drogomił 21 kwietnia
Drogomysł 17 czerwca
Drogosław 17 listopada
Drogosława 11 marca

G

Gniewomierz 8 lutego
Godzimierz 31 paźdz.
Godzisław 22 marca
Godzisława 24 grudnia
Gorzysław 9 lutego
Gościmierz 15 marca
Gościmił 4 czerwca
Gościrad 28 listopada
Gościsław 18 kwietnia
Gościsława 15 paźdz.
Gościwit 6 maja
Grodzisław 10 kwietnia
Grzymisław 12 paźdz.
Grzymisława 24 grudnia

I

Imisław 30 września
Imisława 25 maja

J

Jacenowoj 17 sierpnia
Jarogniew 6 grudnia
Jaromierz 11 kwietnia
Jaropek 18 stycznia
Jarosław 25 kwietnia
Jarosława 21 stycznia

K

Konimierz 20 czerwca
Kazimierz 4 marca
Krzesimierz 11 stycznia
Krzesisław 28 marca
Krzesisława 22 maja
Krzywosąd 3 sierpnia

L

Leszek 3 czerwca
Lubogost 29 października
Lubomierz 1 maja
Lubomierza 21 marca
Lubomysł 15 lipca
Ludmiła 7 maja
Lutobor 19 lipca
Lutogniew 11 maja
Lutomierz 11 paźdz.
Lutomysł 25 marca
Lutosław 26 października

Ł

Łękomierz 26 września

M

Męcimierz 21 sierpnia
Mieczysław 1 stycznia
Mierogniew 24 czerwca
Mieronieg 4 sierpnia
Mieroniega 19 listopada
Mierosław 26 lutego
Mierosława 26 lipca
Miłobrat 31 lipca
Miłogost 8 marca
Miłorad 9 sierpnia
Mirosław 3 lipca
Mirosława 2 lutego
Miłostryj 16 marca
Miłowit 25 stycznia
Miłowuj 20 września
Modlibogo 16 lutego
Modlibóg 18 czerwca
Mojmierz 3 września
Morzysław 13 września
Mścibor 10 września
Mściegniew 19 grudnia
Mścisław 8 stycznia
Mścisława 9 marca
Mściwoj 4 listopada
Myślibor 18 maja
Myślimierz 14 kwietnia

N

Naczesław 11 września
Nadbor 28 lutego
Nadmierz 7 marca
Nawoj 20 kwietnia
Niedomierz 16 listopada
Niegomierz 17 lutego
Niegosław 6 sierpnia
Niegosława 1 lipca
Niemsta 9 czerwca
Niezamysł 8 sierpnia
Nieznamierz 25 lipca
Nieznawuj 4 października
Ninogniew 14 czerwca
Ninomysł 7 grudnia
Nosisław 16 kwietnia

P

Pakosław 5 marca
Pęcisław 24 listopada
Pęcisława 5 grudnia
Pękosław 19 maja
Prosimierz 22 września
Przecław 7 kwietnia
Przecława 21 maja
Przedbor 27 września
Przedpełk 9 października
Przedwoj 23 listopada
Przemił 7 listopada
Przemysł 13 kwietnia
Przybycześt 28 kwietnia

R

Racibor 29 sierpnia
Racimierz 19 stycznia
Racisław 2 czerwca
Radociech 16 kwietnia
Radogost 14 stycznia

Radomił 11 czerwca
Radomiła 13 lipca
Radomysł 27 grudnia
Radosław 2 marca
Radosława 8 września
Radowit 27 maja
Radowuj 2 lipca
Radzimierz 12 września
Radzisław 16 październ.
Radzisława 10 grudnia
Radziwoj 10 lipca
Rościgniew 4 września
Rościmierz 27 marca
Rościsław 17 stycznia
Rościsława 7 października

S

Sambor 25 października
Sądomierz 2 kwietnia
Sądesław 30 października
Skarbimierz 26 stycznia
Sławobor 14 grudnia
Sławomierz 17 maja
Sławomierza 23 grudnia
Sobiesław 20 sierpnia

Ś

Świętopełk 1 czerwca
Świętosław 31 sierpnia

T

Tęgomierz 25 listopada
Toligniew 13 lutego
Tolimierz 12 lutego
Tolisław 2 kwietnia
Tolisława 25 czerwca
Tomisław 21 grudnia
Tomisława 10 lutego
Trzebiemierz 15 sierpnia

U

Ubysław 30 lipca
Uniedrog 30 grudnia
Uniegost 24 września
Unisław 18 lipca

W

Warcisław 1 listopada
Wielisław 4 lipca
Wielisława 9 grudnia
Wierzchosław 10 sierpnia
Witomierz 2 maja
Witomysł 2 września
Witosław 15 czerwca
Witosława 4 lutego
Włodzimierz 16 stycznia
Wojciech 23 kwietnia
Wrócisław 22 lutego
Wyszesław 8 czerwca

Z

Zbromierz 24 kwietnia
Zbrosław 28 czerwca
Zbygniew 17 marca
Zbylut 2 grudnia
Zbysław 23 marca
Zbysława 30 listopada
Zdzibor 5 maja
Zdzimierz 4 kwietnia
Zdzisław 29 stycznia
Zdzisława 16 grudnia
Zdziwoj 26 czerwca

Ż

Żelisław 23 lipca
Żerosław 17 grudnia

Polskie duszpasterstwo zagraniczne

Wszyscy znawcy naszego wychodztwa zgodnie stwierdzają, że pierwszymi komórkami życia organizacyjnego wśród wychodźców były parafie katolickie, a częstokroć i dotąd jedynymi przewodnikami rozproszonych rzesz, byli duszpasterze polscy kapłani. Religijny lud polski, stanąwszy twardą stopą na obcej ziemi, od razu przystępował do budowy świątyni. Szukał i zapraszał kapłana-rodaka, nie żałował swej krwawicy, aby w swoim, choćby ubogim kościółku na obczyźnie mieć cząstkę Polski z jej głęboką, rodzinną tradycją religijną.

Przeszło 1500 kapłanów-rodaków pracuje dziś wśród Polaków za granicą. Liczba ta, częstokroć w najtrudniejszych warunkach, obsługuje prawie 8 milionów rodaków czyli 25 proc. wszystkich Polaków. Te cyfry są aż nadto wymowne i świadczą o gwałtownej potrzebie powiększenia szeregów duszpasterzy polskich.

Dla zaradzenia tej potrzebie powstaje z inicjatywy J. Em. Ks. Kardynała Prymasa Hlonda Seminarium Polskie Zagraniczne w Potulicach.

Z inicjatywy Kapłanów, pod ich opieką, powstają na obczyźnie szkoły polsko-katolickie. Niejednolity jest poziom tych szkół, niejednakowa umiejętność (z powodu ciężkich nieraz wymagań ustaw państwowych) nauczania religii i języka polskiego, ale wszędzie jest serce polskie i silna wola zachowania wiary ojców i polskości. Największe zasługi na polu



szkolnictwa polsko - katolickiego położyły zakony żeńskie. Wśród Polaków za granicą pracuje 8 230 sióstr zakonnych. W kraju mamy 13.500 sióstr, czyli wśród naszych rodaków pracuje 1/3 ofiarnej Armii Chrystusowej. O zasięgu ich prac świadczą cyfry, które jednak z powodu braku dokładnej statystyki nie odtwarzają całokształtu działalności. Nasze polskie siostry prowadzą pracę w 514 szkołach elementarnych, w 37 szkołach średnich, w 54 internatach, w 21 ochronkach, w 20 sierocińcach, w 26 szpitalach i t. d.

Krótki zarys działalności Kościoła, jego Kapłanów świeckich i zakonnych wśród Polaków za granicą utwierdza każdego objektywnego miłośnika prawdy w przekonaniu, że Kościół ten spełnił i spełnia swe religijno-narodowe posłannictwo. Nauczając prawd bożych w ojczystym języku w kościele i szkole, pracuje nad urobieniem dusz, nad wychowaniem młodych pokoleń. Milionowe rzesze naszych rodaków uratował i nadal skutecznie chroni od wynarodowienia i straty dla kraju.

J. Em. Ks. Kardynał August Hlond, Prymas Polski, roztacza z woli Stolicy Apostolskiej opiekę duchowną nad 8 milionami braci żyjących w rozproszeniu. Ks. Prymas spodziewa się od społeczeństwa katolickiego w kraju poparcia swych usiłowań, oraz ofiar z mienia i trudu na rzecz Seminarium Zagranicznego w Potulicach, którego jest założycielem i na rzecz Stowarzyszenia „Opieka polska nad rodakami na obczyźnie", którego jest protektorem.

Na pięciolecie istnienia Seminarium Zagranicznego

„Z hasłem Wiary i Ofiary...
Dalej, naprzód w świat!“

Decyzja z nieba

Dnia 23 sierpnia 1937 r. minęło pięć lat od chwili, kiedy Głos Nieba usty Papieża Piusa XI powołuje do życia Seminarium Zagraniczne, które jako zgromadzenie zakonne otrzymuje nazwę „Towarzystwo Chrystusowe dla Wychodźców“. Żywym tętnem bije serce J. Em. ks. kardynała A. Hlonda, Prymasa Polski w takt ziszczonych zamiarów.



Za chlebem

Lata całe boleje Ks. Prymas nad losem biednych wychodźców polskich. Poszli w świat za chlebem. Wygania ich troska o byt, pociąga możność zarobku, z dala niestety od naszych świętych obyczajów i tych pięknych zwyczajów ojczystego zagonu: wśród obcych duchem i kulturą. Jakże często znajdują się pomiędzy zazdrosnymi o tak przeważające zdolności synów Lecha do wszelkiej pracy, w każdych warunkach.

Ale też nie rzadko pogoń za grosikiem przysłania głos wieszcza, że:

Ten tylko więzy przetnie
Kto namaszczon cnoty znakiem,
Bo na ziemi być Polakiem,
To żyć bosko i szlachetnie!

(Z. Krasiński).

Prawdziwie z bólu narodu powstało nasze wychodztwo i przechodzi bolesną kalwarię ducha.

Dziesiątki lat mija, a ujrzeć nie mogą kapłana polskiego, któryby ducha dźwignął, sakramentalną uszczęśliwił mocą, zadziwił polskim słowem Ewangelii.

Myśl nowa

Usilnie Ks. Prymas nawołuje o kapłanów z całej Polski do pracy duszpasterskiej za granicą. Specjalnie zakłada studia dla przygotowania duszpasterzy zagranicznych w Gnieźnie.

Urzeczywistnia wreszcie myśl nową: kapłan-zakonnik w towarzystwie jednego czy kilku braci-zakonników: doradców, oświatowców czy fachowców odpowiednio przygotowanych, zgranych ze sobą i związanych regułą, pełnych ducha poświęcenia — najbardziej odpowie potrzebom ciężkiej doli wychodźczej.

Wielkie serce

Bóg też sam zakłada materialne fundamenty pod to nowe dzieło, wzbudzając wielkie serce hrabiny A. Potulickiej.

Słysząc o zamiarach Ks. Prymasa, hrabina ofiarowuje ostatnią swą ziemską posiadłość, swe gniazdo rodowe, pałac w Potulicach na kolebkę nowego zakonu — Chrystusowców.



ś. † p.

Aniela Hr. Potulicka

ur. 8. IV. 1861 um. 17. X. 1932

Opromieniwszy swój dom blaskiem cnót chrześcijańskich i patriotycznych czynów wsparła możnie kulturę katolicką narodu — nadając swe włości Katolickiemu Uniwersytetowi Lubelskiemu — i ustanawiając w swej siedzibie zakonną kolebkę duszpasterzy wychodźczych. Jej Imię i zasługi przekazuje wdzięcznej pamięci pokoleń Kuratorium Fundacji im. Anieli hr. Potulickiej.

Potulice

Dnia 17. października 1935 r.



Hołd wdzięczności hrabinie Anieli Potulickiej za tak wielką ofiarę serca szlachetnego: utworzenie ze swych olbrzymich włości fundacji Katolickiego Uniwersytetu w Lublinie i ustanowienie kolebki nowego zakonu dla dobra wychodźców polskich, składają obecne i przyszłe pokolenia pionierów ducha Polski katolickiej w kraju i za granicą.

Z chlebem i solą

Przybywają więc do Potulic dnia 23 sierpnia 1932 r. pierwsi kandydaci, aby wraz z chlebem i solą, z rąk tej dogorywającej lampy, pełnej blasku cnót obywatelskich staruszki-magnatki, przejąć pałac na twierdzę ducha, skąd wychodzić mają bojownicy o duszę polskiego wychodźcy.

Pierwszy zew Chrystusowy

to 20 maturzystów i 17 młodzieńców-rzemieślników. Ciągną z całej Polski na wiadomość o istnieniu tej nowej placówki. Przynoszą swe młode życie, aby je oddać w całopalnej ofierze Bogu i polskiej rzeszy wychodźczej.



Czterdziestka Chrystusowców z namaszczeniem rozpoczyna swe życie zakonne w ciszy rekolekcyjnego skupienia, by potem w codziennej pracy urabiać materiał umysłów i serc na fundament przyszłych batalionów Chrystusowych i na spoidło pomiędzy duszą wychodztwa i sercem Macierzy.

Uroczyste dni

Odtąd stale, z roku na rok, niby to rozmachowe koło, powtarzać się będą uroczyste dni zasięgu nowych powołań: dla kleryków 29 września, a dla braci 29 września i 19 marca.

Uroczystym aktem ślubu ubóstwa, czystości i posłuszeństwa umacniać odtąd będą przyszły swój los.

O moc ducha

Skromniutkie były początki tworzenia się Towarzystwa, po ludzku mówiąc, tak nieproporcjonalne do ogromu zadań i potrzeb.

To też Jego Eminencja, w liście swoim z poza kontynentu zwraca uwagę na zasadniczą linię przygotowania:

„Myślałem o potulickim zaciszu tyle razy, spotykając się z naszymi tułaczami za Atlantykiem i konstatując osobiście ich duchowe opuszczenie. Widziałem te potrzeby i taką tęsknotę za polskim kapłanem, że modliłem się o ducha wielkiego, ofiarnego ducha dla tych wszystkich, którzy kiedyś z Potulic podążą za tą naszą, ukochaną bracią. Ale przekonałem się, że muszą to być serca wielkie, by wszystkich i wszystko ogarnęły... bo któż zliczy biedy polskiego wychodztwa, jego bóle i męki, nieporozumienia i błędy!“

Od słów do czynów

Potężnie a łagodnie, subtelnie i jasno tworzy Ks. Prymas wprawną ręką regułę zakonną nowego Towarzystwa.

Z całym optymizmem, acz w obliczu twardych zadań nakreśla sylwetkę wzorowego zakonnika-duszpasterza dla wychodźców i drogę przygotowania do celu. Ochoczo, pogodnie z wszystkich sił i aż do ostatnich konsekwencji — oto sukces działania i treść idei, którą każdy z członków żyć będzie zawsze i wszędzie.

Do apelu

codziennego wzywa głos dzwonu „Vox" o godz. 5 rano. Ze znakiem krzyża i z modlitwą na ustach szykują się wszyscy błyskawicznie, w milczeniu.

Przed majestatem Boga-Przyjaciela... w kornej modlitwie, w medytacji i na uczcie eucharystycznej, każdy zdaje sprawozdanie i przedstawia swe plany i prosi, aby według ludzkiej możności jak najowocniej wykorzystać dary boże, zesłane dla osobistego postępu.

A potem... przy warsztacie, w swej specjalności, na posterunku wyznaczonym — od rana do wieczora wre praca w skupieniu i całym napięciu na każdym odcinku. Tu kontemplacyjno-naukowa w studiach, tam praca ręczna w ogrodzie i na roli, w warsztatach, w kuchni itd.





W skrzydłach pałacu, w przyległych salkach i w podziemiach mieściły się początkowo wszystkie nasze warsztaty. Ale były one bardzo skromne.

A dzisiaj? Widomy znak błogosławieństwa bożego. Wszystkie działy, od najskromniejszego fachu znajdują swe przeznaczenie w lokalach odpowiednich. Zmysł twórczy ma coraz szerszy zakres, bo potrzeba jest matką wynalazków.

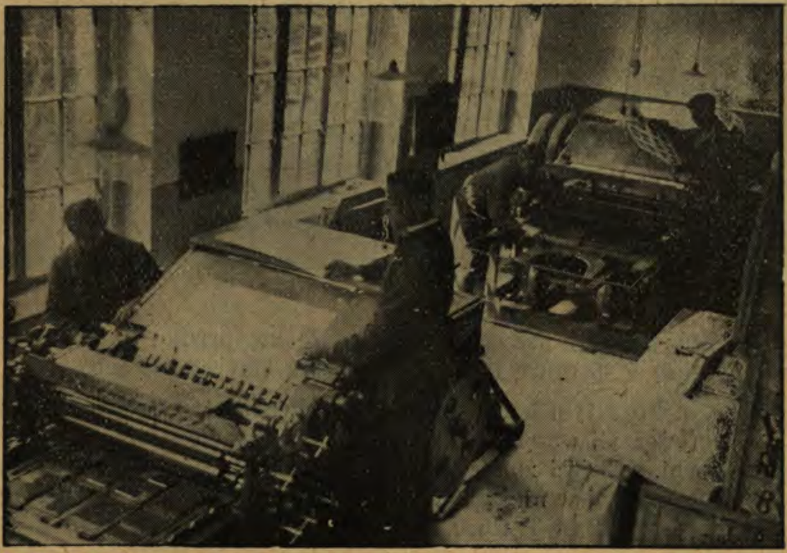
Matka warsztatów

to drukarnia, która powstała 12 maja 1933 r. Z tym dniem Towarzystwu błyska jak gdyby nowy świt. Gdyż drukarnia, to

widomy sprawdzian pracy na zewnątrz.

Z fazy życia kontemplacyjno-czynnego, udoskonalając wszelkie możliwe sprawności, a przede wszystkim rozpalając ducha u ogniska Serca Jezusowego i Królowej Wychodztwa Polskiego przerzuca się działalność również i na zewnątrz.

Z poszumem ulatających arkuszy z tej potulickiej drukarni sypią się jak gdyby iskry, nawiązujące żywy stosunek pomiędzy potrzebami wychodztwa — i głębią naszych uczuć i szlachetnością serc społeczeństwa, które w dość wybitny sposób interesuje się dolą polskiego emigranta.



14 czerwca wychodzi w świat pierwszy numer „Głosu Seminarium Zagranicznego", który w niedługim czasie dochodzi do nakładu 20.000. Zwraca on oczy naszego społeczeństwa ku tamtej stronie, gdzie naprawdę „giną polskie dusze bezpowrotnie dla Boga" i skąd pochodzi ten błagalny głos wołania: „Dajcie nam kapłana-rodaka".

Miecz słowa Bożego toruje drogę odwiecznej prawdzie Chrystusowej wśród Polaków na niwie wychodźczej. Niesie światło Ewangelii, zwalczając jednocześnie zalew czynników wrogich Kościołowi i religii, które tak bardzo zagrażają duszom naszych braci na wychodztwie.

Echo załzawionego oka i tęsknego wyczekiwania wraca na łamy „Głosu" i rozchodzi się znowu jako złota nić, wiążąca wspólnymi łańcuchami wspomnień i przeżyć synów jednej Ojczyzny w jedno wielkie kolisko, łącząc w jedno ognisko ducha.



I któż mógłby przypuścić wtedy, że tak prędko da się urzeczywistnić podstawową ideę Towarzystwa Chrystusowego:

„3. Poza tym będą członkowie Towarzystwa słowem i piórem szerzyli wszędzie znajomość Mszy świętej w tym celu, by wierni, przejęci znaczeniem i wielkością najświętszej Ofiary, uczestniczyli w niej możliwie codzienne i z największą korzyścią". (Z ustaw T. Ch. I, 3).

Nakład wydawnictwa „Mszy św." przekracza w tak krótkim czasie 60 tysięcy egzemplarzy. Jak ten skowroneczek Boży zagląda wszędzie — od pałacu do ubogiej chaty, od suteryn do poddaszy.

Rozchodzi się do odległych zakątków naszej ziemi i tam za morza, oceany, tuląc w kornym hołdzie, i w najdoskonalszym zrozumieniu, do Chrystusa Ofiarnika wszystkich synów naszej matki Ojczyzny.



A ileż książek poszło w świat z tej skromnej drukarenki. Ileż setek centnarów papieru wyekspediowano na wszystkie krańce świata w krótkim okresie 5-lecia.

Krok za krokiem

Wśród warkotu motorów i pracy w pocie czoła, szybko mija pierwszy rok działalności.

14 sierpnia 1933 r. przybywa następny batalion kandydatów do kapłaństwa i nowe grono braci z wszystkich stron Polski, a nawet z zagranicy. Przybywają z najrozmaitszymi kwalifikacjami naukowymi i fachowymi z różnych zawodów.

W potulickim ustroniu — coraz ciaśniej.

Powiększają się warsztaty. Praca coraz to bardziej się rozgałęzia, a z głębi serc wyrywa się hołd wdzięczności ku Bogu,

że tak łaskawie raczy błogosławić najdrobniejszym wysiłkom ludzkim.

Z końcem tegoż roku powiększa się rodzina Chrystusowców do 120 członków.

Okazuje się potrzeba rozszerzenia murów i specjalnej budowy domu warsztatów, gdzieby się rozwijała praca fachowa i zawodowa oraz nauka rzemiosł.

W nowozbudowanym gmachu rzemieślniczym wre praca, która jest również jednym z czynników prowadzących do uświęcenia się członków Towarzystwa. Praca i miłość Chrystusa — oto dwa hasła, które w niedalekiej przyszłości powiodą Chrystusowców na podbój dusz polskich dla sprawy Bożej, dusz, które los rozsiał po wszystkich niemal lądach świata.



Dobroczyńcom wdzięczność

Dla pomyślnego rozwoju w tej pierwszej fazie istnienia Towarzystwa Bóg zsyłał szlachetne serca dobrodziejów.

Pod tym względem widziano cudowne chwile.

Ci dobroczyńcy — to przyjaciele zbożnego dzieła. Hrabina Aniela Potulicka, pierwsza funduje kolebkę zakonu, ofiarując pałac wraz z parkiem. W jej ślady idąc, zapisują swe imię na wiekopomną listę fundatorów, całe szeregi ofiarodawców. Ks. Protonotariusz Hozakowski przekazuje ostatnie swoje mienie, tuż przed złożeniem się do snu wiecznego. Za nim — ks. biskup Bromboszcz, ks. Gładysz, ks. Kozłowski, ks. Mazanek, ostatnio ks. Liptak, Marweg, Krukowski... Domańska i wielu, wielu innych.



Nawet Polonia zagraniczna, ciułała grosz, by plonem oszczędnego życia płacić za nadzieje, da Bóg, niezadługo ziszczone.

Iluż między tymi dobrodziejami jest takich, co kryją nawet swe imię, składając incognito sumę pieniężną na budowę gmachu centralnego, lub zewnętrzny rozwój Towarzystwa, które ma dać wychodztwu gwarancję jaśniejszej przyszłości.

Za tak namacalne dowody ofiarności społeczeństwa, Towarzystwo wyraża swą głęboką wdzięczność, odwzajemniając się codzienną szczerą modlitwą i pracą, by Bóg był uwielbiony, by czynić zadość ofiarodawcy a rodakom... by Matkę-Ojczyznę bardziej przybliżyć.

Ojciec św. Papież Pius XI pisze:

„Seminarium Zagraniczne, to dzieło opatrznościowe i pożyteczne i dla tego sercu Naszemu tak bardzo bliskie... Wszystkim jego dobrodziejom i pomocnikom udzielamy miłościwie swego apostolskiego błogosławieństwa".

Wymowa liczb

Czterdziestka Chrystusowców rozpoczyna dzieje zakonu.



Pod koniec r. 1933 liczba Chrystusowców wynosi — 120 osób. W r. 1934 dochodzi do 160, a rok 1935 zamyka liczbą 200 członków.

Obecnie w pięcioletnią rocznicę istnienia, liczba Chrystusowców dosięga 270 osób.

W tym 5 — kapłanów; cztery kursy kleryków w liczbie 50-ciu, studiujących teologię w Poznaniu oraz na uniwersytecie „Gregorianum" w Rzymie; dwa kursy: 30 studentów filozofii w Gnieźnie; 20 kleryków-nowicjuszy w Potulicach. Braci wszelkich zawodów 170. Pójdą oni na front, jako przyboczni rycerze kapłanów wierni idei Towarzystwa, z całą siłą przekonania — aż do ostatnich konsekwencji.



Wielkość misji na horyzoncie

Liczby te są pewnym wskaźnikiem, wywołanym potężnym głosem potrzeby. Tym przeto wymowniejszym jest nacisk, jaki kładzie Ks. Prymas na wszechstronne urobienie i wykształcenie każdego kandydata do miary — zakonnika gotowego na wszystko. Powodzenie jest tam, gdzie żadne przeszkody nie mają siły zatamować przedsięwzięcia.

Z jaką pełnią wiary, ogromem zapału i radości muszą iść Chrystusowcy, aby móc pełnić swą misję dziejową!

Szeregi naszych rodaków iść będą zawsze w świat szeroki za chlebem. Tak też kapłani, pełni poświęcenia i bracia pełni umiłowania idei poniosą za nimi swe życie w ofierze, a odbiorą zapłatę spełnionego obowiązku: dla duszy polskiej, dla mowy ojczystej.

Potrzeba ludzi optymizmu

Któż się dziwi, że przyjmuje się do Towarzystwa ludzi pełnych energii, odwagi i pogody, którzyby się nie załamali w najcięższych nawet doświadczeniach.

Niestety, trzecia zaledwie część kandydatów zdolna jest do takich poświęceń. A wszyscy naśladować usiłują optymizm i pogodę Najdostojniejszego Założyciela, który przy każdej sposobności przypomina swoim żołnierzom: wielką postać Niewolnika Chrystusowego, św. Pawła, aby za jego przykładem „stać się wszystkim dla wszystkich, aby wszystkich pociągnąć do Boga".

Ducha nie gaście (I Tess. V, 19)

woła Paweł św. do wszystkich pragnących wyjść obronną ręką z walki zaciętej, która wre na całej linii o szalę zwycięstwa: w jednostce, w społeczeństwie, w ludzkości całej. „Karcę ciało moje i podbijam w niewolę ducha" (I Kor. IX. 27) wskazuje jako pewną i jedyną metodę postępowania.

Reguła nie nakłada pokut specjalnych ani nadzwyczajnej surowości życia, ale raczej duch pokuty przenika całość życia w Potulicach. Wszystkie czynności i każdą chwilę życia stara się każdy wyzyskać jako zadośćuczynienie za owe nieskończone dobrodziejstwa Boże, którymi obsypuje tak hojnie Towarzystwo, i jako przebłaganie za swoje i braci wychodźczej przewiny.

W myśl zasady: **„Człowiek pobożny, a mimo to niezadowolony, wydaje się najnieroztropniejszym ze wszystkich płaczków"** (O. F. Faber, Postęp duszy) — atmosfera pogody przenika życie w Potulicach.

Praca i modlitwa, nauka i wytchnienie, rozrywka, smutek czy radość wzajemnie się uzupełniają jako jedna całość.

Sport wszelki — wyrabia sprawność; muzyka, śpiew, godziwa rozrywka rozwesela ducha i sposobi do następnych wysiłków. Chwile silencjum opromieniają urokiem namaszczenia.



Iść prosto do celu

— to znaczy, odpowiedzieć swemu zadaniu tak, aby drogą najkrótszą, sposobem najlepszym i w każdych warunkach móc spełnić pokładane nadzieje.

Od swych kierowników duchowych ludzie będą wymagać nie tylko pomocy duchowej.

Wszak nie każdy może przy ciężkiej pracy codziennej uzbroić się w odpowiednią odporność wobec wyrafinowanych podejść wysługiwaczy zła. Ci nie przebierają w środkach i są doskonale wyćwiczeni za rozmaite srebrniki do wszelkiej roboty

wywrotowej. Bolesne to, spoglądać na mnóstwo biednych rodaków, pokrzywdzonych materialnie i duchowo. A krzywdzonych nie tylko przez obcych, lecz i przez współbraci, idących na cudzym pasku. Jakże niezmiernie ważną jest rzeczą, gdy ktoś specjalnie przygotowany, obeznany z warunkami — fachowo i ideowo w duchu Chrystusowym, z całą bezinteresownością pośpieszy w porę z pomocą.

Taka jest myśl powołania braci-instruktorów chrystusowców potulickich.

W tym celu jest przewidziane wysyłanie na placówki obsługi grupowej: kapłana w asyście jednego czy kilku braci zależnie od miejscowych warunków. Zarówno kapłani jak i bracia, obok odpowiedniej nauki i fachu kształcą się w śpiewie, muzyce, sporcie, w sprawności organizacyjnej i sanitarnej. Studiują również prawo w zakresie udzielania porad i pomoc zagrożonemu losowi naszych braci na wychodztwie.

Na oczach, w myśli i w sercu

Dostojnicy Kościoła i Państwa, przedstawiciele Naczelnego Związku Polaków z Zagranicy oraz całe społeczeństwo darzą tak szczerą sympatią to „opatrznościowe dzieło" J. Eminencji Ks. Prymasa.

Najwymowniej świadczą te liczne odwiedziny potulickiego ustronia i te miłe słowa zachęty, współpracy i pomocy.

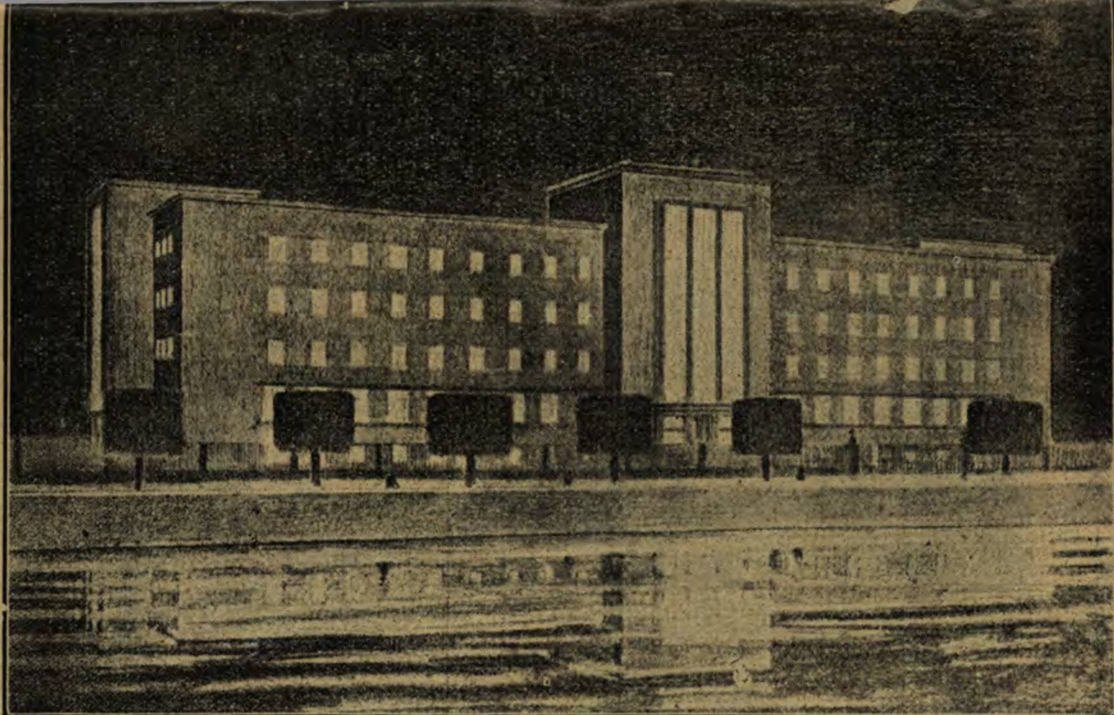
Wobec czekających zadań i wśród tak skomplikowanych zagadnień trzeba godnie odpowiedzieć pokładanym nadziejom społeczeństwa i wychodztwa.

Oby to pierwsze pięciolecie, które było raczej fundamentem do wewnętrznej konsolidacji, z dniem tym uroczystym stało się przyczynkiem do nowej energii, szerszej działalności i jak najgłębszej ufności w Bogu.

Z rokiem jubileuszowym wiąże się ściśle zewnętrzna rozbudowa Towarzystwa. Budowa gmachu centralnego w Poznaniu postępuje naprzód. To widomy znak Opatrzności Bożej, która z drobnych składek, z wdowiego grosza, zbudowała gmach, z którego wyjdą pionierzy polskiego ducha wychodźczego, którzy w ślady polskiego pielgrzyma nieść będą Krzyż i polskość i tam — od wschodu do zachodu, od bieguna do bieguna, wszędzie gdzie biją polskie serca, budować będą nowy, potężny gmach życia narodowego w duchu miłości Boga i Ojczyzny.

Z dziejów bólu polskiego zrodziło się wychodztwo i powstały nasze mniejszości zagranicą. Dziś są one czynnikiem wielkości i znaczenia zmartwychwstałej Ojczyzny!

August Kard. Dr Hlond, Prymas Polski.



PROJEKT GMACHU SEMINARIUM ZAGRANICZNEGO W POZNANIU

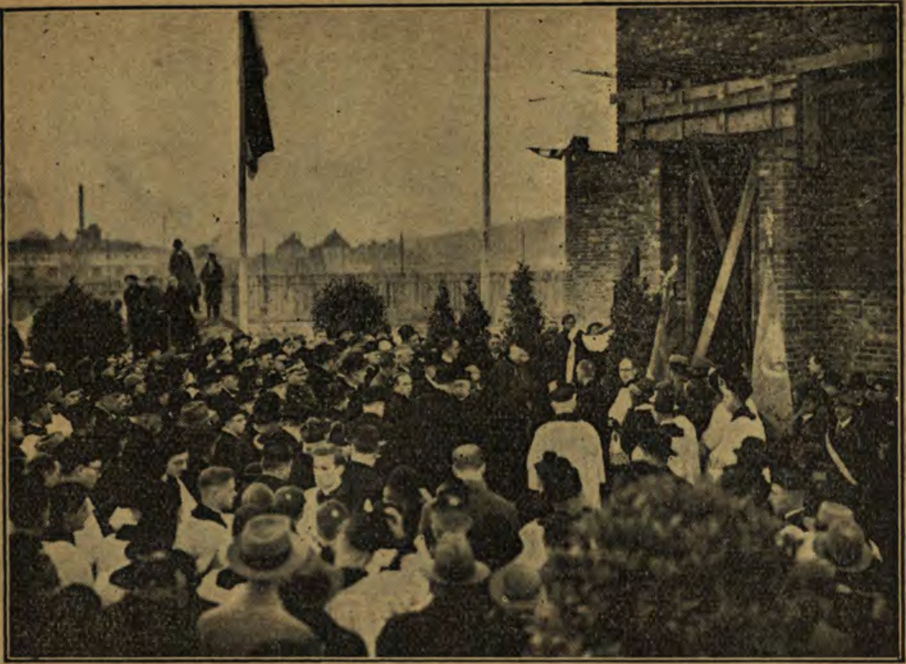
Budowa gmachu Seminarium Zagranicznego w Poznaniu

W sobotę, dnia 17 października 1936 r. po południu odbyło się w Poznaniu uroczyste poświęcenia kamienia węgielnego pod gmach Seminarium Zagranicznego, w którym kształcić się mają



Dnia 17 października rb. J. Em. Ks. Kard. Prymas August Hlond poświęcił kamień węgielny pod budujący się gmach Seminarium Zagranicznego w Poznaniu.

J. E X. Kard.-Prymas Hlond Założyciel i Protektor Seminarium Zagranicznego wmurowuje kamień węgielny pod budujący się gmach centralny



Chwila poświęcenia wobec władz, gości i duchowieństwa

przyszli duszpasterze polskiego wychodztwa, co wyruszą w świat nieść wiarę katolicką i naukę o Polsce między 8-milionową rzeszę wychodźców polskich.

W uroczystości wzięli udział J. Em. Ks. Kard. Prymas Hlond, J. E. Ks. Bp. Dymek, Ks. Protonotariusz Kłos wraz z kapitułą Metropolitalną, prez. miasta Więckowski, gen. Wład, zastępca Wojewody dr Rakowski, Radca dr Wagner i Tadeusz Kawalec jako przedstawiciele M. S. Z., Adolf hr. Bniński, prezes „Opieki Polskiej nad Rodakami na Obczyźnie", oraz wiele innych osób duchownych i świeckich.

Aktu poświęcenia dokonał J. Em. Ks. Kard. Prymas. Następnie Przełożony Seminarium Zagranicznego odczytał treść aktu erekcyjnego, który podpisany został przez wszystkich obecnych. W czasie składania podpisów, chór kleryków wykonał Kornmüllera „Laudate Dominum" oraz wszyscy wspólnie odśpiewali pieśń „Serdeczna Matko". Przy dźwiękach pieśni „Ave Maria" J. Em. Ks. Kardynał Prymas Hlond oddał do wmurowania akt erekcyjny, złożony w kamieniu węgielnym w ścianie domu.

Plac, na którym odbywała się uroczystość, ozdobiony był flagami o barwach narodowych. Budujący się gmach Seminarium Zagranicznego, który wznosił się już do pokaźnej wysokości,



Na szczycie wykończa się

ozdobiony był flagami państw, w których mieszkają nasi emigranci. Przełożony w swym przemówieniu podkreślił doniosłość tej uroczystości.

„Na wychodztwie polskie dusze giną".

To powiedzenie Ks. Kardynała Prymasa najlepiej ilustruje położenie polskiej emigracji pod względem religijnym. Murzyn się nawraca, a polski emigrant traci wiarę ojców, dla braku dostatecznej opieki duszpasterskiej.

W tych oto murach kształcić się będą przyszli duszpasterze polskiego wychodztwa, którzy swój ideał kapłański stawiać będą wysoko ponad wszystko co samolubne. Tu miłość Boża uszlachetni każdy ich poryw, każdą ofiarę ze siebie. Tu uczyć się będą tego bezgranicznego ukochania sprawy Bożej i polskiej na wychodztwie, tu zapragną ofiary ze siebie dla dobra polskich tułaczy, aż do wyczerpania wszystkich sił życia.

Jest to zarazem uroczystość radosna i ważna dla Narodu i Państwa. Na emigracji wynarodowienie szerzy się w zastraszający sposób. Z dnia na dzień kurczy się tam stan polskiego posiadania. W zachowaniu polskości kapłan Polak może odegrać wybitną rolę. Dowodem tego dzieje wychodztwa polskiego. Kapłan polski był nie tylko dusz-

pasterzem ale i nauczycielem, kierownikiem życia gospodarczego. Z jego przyczyny obok świątyń powstały szkoły i sale do zebrań.

I oto na tym miejscu historycznym, w pobliżu grobów pierwszych królów polskich kształcić się będą ci, których zadaniem będzie nie tylko opieka religijna i kulturalna nad wychodztwem, ale także ofiarna praca nad utrzymaniem polskości. Tutaj młodzi wychowankowie pełnymi haustami pić będą ze źródeł polskości. W tych murach Polska powierzy im sławne swe dzieje, skarby swego języka i literatury i swe marzenia o wielkiej mocarstwowej przyszłości. Tu uczyć się będą pracy i poświęcenia się dla Boga i Polski. A przykładem im będą wielcy wodzowie narodu i hetmani i polscy rycerze, co tysiące lat z konia nie zsiadali w obronie Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Młodzi Chrystusowcy, którzy wyjdą z tych murów, rozsławią imię Polski po wszystkich lądach świata, cząstkę Ojczyzny wniosą za każdy polski próg a przed polskim sztandarem kornie chylić będą swe czoła wespół z wychodztwem.

Jest to uroczystość ważna i radosna dla Towarzystwa. Wydawało się wszystkim, że w dzisiejszych trudnych czasach budowa gmachu stanie się niemożliwą. Wprawdzie rozpoczynaliśmy budowę, mając 500 zł w kieszeni, i przychodzili ludzie podle drogi i kiwali głowami i mówili: Szaleńcy budują. A myśmy odpowiadali: Nie szaleńcy, ale żołnierze Boży, co ufność swoją w Bogu położyli. Bóg dobry sprawę pobłogosławił. Popłynęły ofiary z Polski i zagranicy i słała swój grosz wdowi emigrantka z Ameryki i ten górnik z Francji i robotnik rolny z Danii. Pomogło polskie społeczeństwo, doceniające w całej pełni potrzebę duszpasterstwa polskiego za granicą.

W zamian za to oddajemy serca nasze całkowicie idei wychodźczej. Serca nasze, jakby uniesione ekstazą, pragną kochać stale tylko Boga, Polskę i polską sprawę wychodźczą. To będzie treść naszego życia, to wątek naszych myśli i uczuć, to przepaść, co nas zupełnie pochłonie.

Przyrzekamy społeczeństwu polskiemu w kraju i za granicą, że z pomocą Bożą spełnimy to wszystko, co jest charakterystycznym duchem Towarzystwa.

Wszystkie pragnienia, radości i nadzieje skupiamy u swego zadania. Wszystkie struny serca nastrajamy na jeden hymn poświęcenia.

Gdzież burza, któraby zdołała powstrzymać nasze kroki?

Gdzież chmura, która potrafi zgasić święty żar miłości i wiary?

Gdzież wołanie zdradliwe, któreby nas oderwać mogło od wielkich haseł świętej sprawy?

Orłem, sokołem, ogniem i słońcem z Chrystusem w jasny idziemy świt — z hasłem naszym na ustach:

Wszystko dla Boga i polskiej rzeszy wychodźczej!



Obecny wygląd części gmachu, który trzeba wewnątrz wykończyć

Podaj cegiełkę na wielkie dzieło Boże

Łaskawy Czytelniku!

Posłuchaj tylko, przeczytaj uważnie, użycz nam na chwilę odrobiny Swego serca, a podasz nam na pewno pomocną rękę pod budowę dzieła Chrystusowego.

Takie listy

...„40 lat nie byliśmy u spowiedzi św., bo dotychczas nigdy nie widzieliśmy księdza polskiego" — pisze kolonista z Brazylii.

...„Święta nadchodzą, a tu nie ma Księdza-Polaka; tyleśmy tu wycierpieli, że już nie możemy dalej" — taka skarga płynie z pobliskiej Danii. ...„Księdza nie mamy. Całe rodziny polskie zagrożone komunizmem i bezbożnictwem. Jakież niebezpieczeństwo grozi Polsce, gdy one wrócą kiedyś do kraju!" — oto wołanie na trwogę z Francji.

Krzywdzonym na pomoc

Takie listy do nas piszą nasi bracia wychodźcy. Jest ich 8 milionów. Rzesza wielka, co za chlebem na obcą poszła ziemię. Czytelniku miły! Tym poniewieranym za swą krwawą pracę fabryczną czy kopalnianą rodakom kapłani Seminarium Zagranicznego mają się poświęcić całkowicie i wyłącznie, aby ich ciało od głodu ratować, a duszę ich od śmierci zachować. Czynimy to z nakazu samego Namiestnika Chrystusa, który naglił Prymasa Polski, J. Em. Ks. Kard. Hlonda, aby w tym celu założył nasze Seminarium Zagraniczne. I drugą misję dał nam Ojciec św.: wrócić Chrystusowi spoganiałą Rosję. Brutalna stopa czerwonego ciemięzcy zdeptała wszelką świętość. Krwią splamiona ręka wyrwała Boga z milionów dusz. Dla tej Rosji mamy przygotować misjonarzy. Naszym zadaniem będzie uciemiężonym duszom rosyjskim przypomnieć Ewangelię, a zduszone ich sumienie wyzwolić ku wolności dzieci Bożych.

Brak nam pomieszczenia

Już 4 lata gotujemy się do tej Bożej, patriotycznej służby. Mamy już 4 kapłanów, 100 kleryków i 169 braci-pomocników. Głos Boży powołał ich z całej Polski. Przyszli na ofiarę zupełną, ale radosną. Dla siebie nic, dla Boga wszystko! Ale jedna troska dla naszej licznej gromadki: brak pomieszczenia...

Budowa rozpoczęta

W tym roku klerycy naszego Seminarium Zagranicznego znaleźli pomieszczenie w Poznańskim Archidiecezjalnym Seminarium Duchownym, choć mieszkają po 7 na jednym pokoju. W przyszłym roku już miejsca dla nich nie będzie. Dlatego musieliśmy rozpocząć budowę Seminarium w Poznaniu.

Środki — z Twojej ofiarności

Seminarium Zagraniczne utrzymuje się głównie z ofiar społeczeństwa, z ofiarnych serc naszych Dobroczyńców.

Nauczycielka R. z Bydgoszczy przeznacza ze swej skromnej pensji 50 zł miesięcznie na budowę przez cały okres jej trwania. — Bezrobotny H. z Gdyni przysyła obligacje

Pożyczki Narodowej w tym samym celu. — Są i inne dowody wzruszające. Teraz i Ty w Swej katolickiej szlachetności nie pożałuj własnej ofiary dla wykończenia budowy. Tego gmachu misyjnego, z którego wychodzić mają apostołowie wiary i ambasadorowie polskości. 50 bezrobotnych znajdują zatrudnienie przy budowie, dlatego złożona ofiara równocześnie i wspomaga dzieło misyjne i daje biednym chleb do ust, łagodząc nędzę bezrobocia.

Ojciec św. Ci błogosławi

Ojciec św., powierzywszy nam przygotowanie misjonarzy dla ratowania polskich wychodźców i dla nawrócenia spoganiałej Rosji, w całej pełni docenia ważność naszej placówki, nazywając ją „dziełem opatrznościowym i Swemu sercu tak bardzo bliskim". Dlatego też obiecuje błogosławieństwo apostolskie tym wszystkim, którzy nas wspomagać będą.

Podaj cegiełkę ofiarną

Łaskawy Czytelniku! Ośmielam się zwrócić do Ciebie w tym przekonaniu, że tu chodzi o wielką sprawę, o ratowanie polskich wychodźców i nawrócenie spoganiałej Rosji. Pukam więc z ufnością do ofiarnego serca Twego. Oprócz najmniejszych choćby ofiar przyjmujemy z wdzięcznością wszelkie papiery wartościowe, jak pożyczki państwowe, listy hipoteczne, akcje itp. z tym, że na żądanie ofiarodawcy płacić będziemy przypadające odsetki do końca jego życia.

Nasza wdzięczność dozgonna

Szlachetni ofiarodawcy zyskują dozgonną wdzięczność gorących, misjonarskich serc. Z wdzięczności za ofiarę nazwisko Dobroczyńcy wpiszemy do „Księgi Fundatorów Sem. Zagranicznego". Wychowankowie Sem. Zagr. modlą się trzy razy dziennie za tego Ofiarodawcy. Nadto w intencji naszego Dobroczyńcy odprawiają się Msze św. trzy razy w miesiącu po wieczne czasy. Nasz Dobroczyńca wreszcie korzystać też będzie z zasług i ofiar, ponoszonych kiedyś przez naszych misjonarzy we wszystkich stronach świata. W kaplicy Serca Bożego budującego się domu modlić się będziemy specjalnie za tych, którzy pomagali przy budowie swą ofiarą.

Dokąd przekazać?

Wielkoduszną ofiarę prosimy przekazać na konto Kancelarii Prymasa Polski (P. K. O. Nr 211 626) jako „fundusz na budowę Seminarium Zagranicznego" lub też naszym czekiem, który pozwalamy sobie załączyć.

Ofiara nie zuboży. Ofiara uświęca. Ofiara szczęście duszy przynosi. Daj, ile możesz. I pomnij na boską obietnicę: „Jaką miarą ty odmierzasz, taką tobie odmierzone będzie". „Coście uczynili jednemu z tych najmniejszych, mnieście uczynili".

Twojej nabożnej pamięci i modlitwie Drogi Dobroczyńco, polecamy nasze budujące się dzieło. Za nie prosimy ofiarować swoje cierpienia i trudności życiowe. Modlitwa wesprze nasze poczynania i dopomoże w urzeczywistnieniu wielkich zadań, które nam powierzyła Opatrzność Boża głosem Ojca św. Piusa XI.

Polski pacierz, polski modlitewnik

Poszli. Stanęli na obcej ziemi. Znaleźli się w nieznanych sobie warunkach. Ciężko im się zrobiło i tęskno na duszy. Chcieli jak zwykle pójść wzmocnić swą duszę do domu bożego. Niestety nie znaleźli go. Nie było kościoła. Gdzie indziej wprawdzie go znaleźli. Ale daleko musieli chodzić. Jednak byli na Mszy św. Wysłuchali ją nabożnie, jak u siebie w domu. Tylko czegoś brakło. Brakło im polskiego śpiewu, polskiej modlitwy, polskiej mowy. Przyszło jeszcze nowe rozczarowanie. Nie mogli się spowiadać. Kapłan nie umiał ich języka. Tak zostali sami, pozbawieni ojczyzny i pozbawieni kościoła. I stało się, że „od północy aż na wschód będą obchodzić, szukając słowa Pańskiego, i nie znajdą".

Bracia nasi za granicą wiodą żywot na prawdę sierocy. Opuścili dom rodzinny. Poszli i są sami. Owce bez pasterza. Oderwani od matki ziemi, usychają i giną ich dusze. Nie mają towarzysza.

Cóż zostaje? — Co spełni rolę opiekuna, co poprowadzi ich i „dobrze sprawi wszystko", by przetrwali te dni głodu, „nie głodu chleba, ani pragnienia wody, ale słuchania słowa Pańskiego". Zrobi to polski pacierz i polska mowa.

Polski pacierz — to mowa polskiej duszy. Z duszy polskiej wychodzi. Na polskiej ziemi ma swój początek i swe trwanie. W niebie u tronu Boga swe dopełnienie. On pacierz polski wszędzie, gdziekolwiek będzie, łączy Polaka z Bogiem i łączy go z ziemią ojczystą. Polski pacierz podtrzymuje tę więź, łączącą Polaka z Ojczyzną niebieską i ziemską.

I spodziewa się matka-ojczyzna od swych dzieci, że dochowają polskiej modlitwy. Ufa, że choć ona im jeszcze inaczej nie może pomóc, to sami dołożą sił do podtrzymania węzłów tych.

Tymczasem „Opieka polska nad rodakami na obczyźnie" staje na straży polskiego pacierza i polskiego obyczaju. Ona nawiązuje i wzmacnia nić, łączącą Polskę w kraju i Polskę za



granicą w jedną całość ducha i serca. To druga instytucja, która pod wodzą Prymasa Polski czuwa nad duszami wychodźców, by nie ginęły dla Polski, ginąc dla Boga. I umie ona wyczuć to, co najbardziej polskie.

Nie tyle groszem, co sercem dobrze czyni.

W cichy wigilijny wieczór zbiera się wychodźca, by przenieść się duchem ku tym wioskom, gdzie wśród nocnej ciszy głos

się rozchodzi: „wstańcie pasterze: Bóg się rodzi". Staje mu wszystko żywo w pamięci. Sam będąc jeszcze w domu, spieszył na pasterkę powitać Bożą Dziecinę. Teraz zostały tylko rzewne wspomnienia. Toteż dzieciom swoim na obczyźnie zrodzonym opowiada o tych dziwach polskiej wieczerzy wigilijnej. I oto w takiej chwili wznosi się nad stołem, jakby boże objawienie, polski opłatek, dar Prymasa Polski, z „Opieki" nadesłany. Ileż tam płynie łez wzruszenia? — ileż zarazem rodzi się świętych postanowień wierności Bogu i Ojczyźnie? Ten opłatek, przybyły z Polski, z polską gałązką świerkową wnosi im polskie tchnienie i polskie serce. I choć na chwilę czują się znowu we własnym ukochanym polskim domu rodzinnym.

Kiedy indziej znowu dziatwa polska gotuje się do pierwszej Komunii św. Już nastał dla niej ten najważniejszy bodaj i najmilszy dzień każdego człowieka. I niestety przypadł w udziale wygnańczy los. Na obcej ziemi swego Boga przyjmują. A jednak coś im przypomina kraj ojczysty. W ręku trzymają jakąś świętość, kurczowo ją przyciskają do serca, jakby w obawie, że to złuda. — To modlitewnik polski. Z niego to szepcą słowa polskiego pacierza i w nim krzeszą w sobie miłość ku Bogu-Emanuelowi, bo choć w obcej ziemi Jezus ten sam. Bo uczucia ich te same na obcej czy swojej ziemi. Wszędzie tętnią miłością Boga i miłością ojczyzny.

X. R Mieliński

Boża Męka

Stary Michał podniósł swoją obolałą głowę, obejrzał się po pokoju a nie widząc nikogo, sięgnął pod poduszkę, gdzie starannie ukrywał swoją przyjaciółkę „fajkę". Poszukał jeszcze pod poduszką resztek „machorki" i jął z przyjemnością i z namaszczeniem jak za dawnych lat napełniać wypalone wnętrze fajki suchą treścią.

Wtem przerwał i długo myślał. Wreszcie odłożył fajkę i powiada — dziś pogrzeb Pana Jezusa, nie będę „kurzył".

Zamyślił się jeszcze raz, jego zmarszczkami poorane czoło pracowało z natężeniem. Widać jakąś myśl ważył w głowie. Wreszcie myśl dojrzała. Zwlókł się z posłania i mówiąc sam ze sobą, począł oglądać się za ubraniem.

— Trzeba iść do kościoła. — Trzeba się pokłonić Panu Jezusowi, ucałować jego ranami przebite nogi. — Wszyscy odeszli, nikt o nim nie pomyślał, że i jemu trzeba iść ucałować święte rany. Nigdy jeszcze nie zaniedbał tego obowiązku, a teraz gdy niedługo trzeba będzie stanąć przed Panem jako sędzią, miałby nie iść prosić go o przebaczenie?

Z trudem odnalazł ubranie, wdział na siebie i począł szukać butów. Błądził po całym pokoju, zapomniał wreszcie czego szuka i poszedł, bez butów, boso, aby tylko przyjść na czas.

Z daleka od kościoła dolatywał głuchy jęk klekotek, a gdzieś pod niebem skowronek próbował pierwszych niewprawnych, niewyrobionych tonów.

Niczego nie zauważył Michał. Cały pogrążony w myślach śpieszył, by tylko zdążyć. Ale starcze nogi nie tak chyżo niosły go jak za dawnych lat, co chwilę plątały się, nienawykłe dźwigać ciężaru ciała, potykał się o wyboje, zawadzał o kamienie.

Mija Bożą Mękę. Tak już ciężko mu się idzie, że chyba będzie trzeba na chwilę spocząć. Siądzie sobie na stopniach a potem pójdzie dalej.

Siada. — Zapomniał gdzie się znajduje. Zdaje mu się, że jest chłopcem i po raz pierwszy słucha kazania wielkopiątkowego. Słyszy wyraźnie każde słowo, a słowa księdza proboszcza głoszące przebaczenie dla grzeszników wlewają mu balsam do jego smutnej, stęsknionej, starczej duszy.

Przypomina sobie całe swoje pełne cierpień i krzyży życie. Dzieckiem był, gdy umarł mu ojciec, w tydzień później stracił matkę a odtąd poniewierał się po służbie, wyśmiewano go, gardzono nim. Pasł bydło. Nikt mu za to ani dobrym słowem nie odpłacił.

Czy też Pan Jezus przyjmie takiego nędzarza do swojego królestwa? — myślał a z ust wydobywa mu się skarga: — Czemuś mię Panie Jezu nie wziął do siebie? Czemu tak długo pozwolisz się trapić na niewdzięcznej ziemi? Nikogo tu nie mam, któryby się nade mną ulitował. Oto idzie wiosna a ja już nie popędzę krów na pola, bo nogi mię już nie poniosą. Weźmij mię Panie Jezu do siebie, będę ci pasł twoje trzody w krainie niebieskiej.

Obejmuje stopy Bożej Męki, podnosi oczy i zdaje mu się, że Pan Jezus poruszył wargami. Wytęża słuch, oczyma chwyta każde słowo. A z ust Chrystusa Pana płyną łagodne słowa: „Za poniewierkę, za nędzną dolę, za krzyki i łajanie, jakieś znosił, za krzywdy poniesione, za miłosierdzie okazywane biedniejszym od ciebie będziesz jeszcze dziś ze Mną w raju".

• •
•

Kiedy wracał lud z kościoła, znaleziono Michała u stóp Bożej Męki obejmującego stopy Pana Jezusa. Głowę miał podniesioną, oczy patrzyły na twarz Jezusa, jakby chwytały jego ostatnie słowa. Na twarzy rozlał mu się niebiański spokój.

Odszedł paść trzodę Pana Jezusa.

Nasze apostolstwo mszalne



„Członkowie Towarzystwa będą słowem i piórem szerzyli wszędzie znajomość Mszy św. w tym celu, by wierni, przejęci znaczeniem Najśw. Ofiary, uczestniczyli w niej możliwie codziennie i z największą korzyścią".

(Z ustaw Sem. Zagr., napisanych przez J. Em. X. Kard. Hlonda, Prymasa Polski)

Po co przychodzę na Mszę św.?

Dotąd przychodziłem na Mszę św., by się pomodlić. Dzisiaj następuje we mnie wielka przemiana duchowa. Nastawiam moje myśli i uczucia na ton ofiarny. Przychodzę nie na modlitwę, lecz po to, by złożyć ofiarę. Dlatego też w duchu ofiary do Mszy św. się przygotuję.

W jaki sposób zdobyć mogę ducha ofiary w czasie Mszy św.? Przejmę się duchem ofiarnym Chrystusa. Już w domu rano budzę się ze snu, wstaję, ubieram się z tym radosnym uczuciem, że dziś wspólnie z kapłanem i wiernymi składać będę Bogu u stóp ołtarza ofiarę z moich prac, trosk i radości całego tygodnia a również moje pragnienie zgody i braterskiego pojednania.

Jakżeż bardzo myśl ta uszlachetnić może moją wyobraźnię i skłonić mnie do przybrania postawy na baczność przed moim Bogiem. Pokonuję moją opieszałość, brak porządku, moją niepunktualność, zwyciężam wszelkie przeszkody na drodze np. niepogodę i idę, by Panu i Bogu mojemu złożyć ofiarę. W kościele trzymam na wodzy moją wyobraźnię, by nie odbiegała od akcji mszalnej, poskramiam wzrok, ciekawość, wygodę, po całym moim wewnętrznym skupieniem, odpowiednią postawą ciała chcę Bogu i ludziom zadokumentować, że spełniam należny Bogu akt, składam ofiarę, człowiek — Bogu, stworzenie — Stwórcy i łączę ją z Najświętszą Ofiarą Chrystusa. Tak usposobiony nie tylko biernie Mszy św. słucham, ale duszą i ciałem biorę w niej najżywszy udział.

Zapalam w ołtarzu pochodnię wiary

U Bożego ołtarza zapalam pochodnię wiary i w świetle wiary i z usposobieniem pokory przechodzę po kolei wszystkie modlitwy Mszy św., wydobywając ze serca szeroką skalę stosownych, harmonijnych tonów — uczuć świętych i czystych. Modlitwy Mszy św. choć tak różne pod względem treści i formy mają jedną, wspólną ideę: skierowują myśl moją do złożenia ofiary. Idea ofiary, jakby nić złota, przewija się poprzez modlitwy i łączy wiernych z bezkrwawą ofiarą Chrystusa.

Ofiaruję więc Bogu:

W czasie odmawiania psalmu 42: — Moją tęsknotę za Nim.

W czasie Confiteor — moje łzy, skruchę, żal za grzechy i szczere a stanowcze postanowienie naprawy życia.

W czasie Kyrie — moją niezłomną nadzieję w miłosierdzie Boże.

W czasie Gloria — moją cześć dla Bożego Majestatu (razem z całą przyrodą).

W czasie Kolekt — matczyne prośby Kościoła świętego.

W czasie Lekcji i Ewangelii — pokorę umysłu wobec prawd wiary i moralności.

W czasie Credo — moją żywą wiarę w Boga.

W czasie ofiarowania — siebie i drugich.

W czasie Prefacji — wdzięczność i uwielbienie.

W czasie modlitw za Kościół — ogólne sprawy Kościoła.







W czasie memento za żywych — najbliższych.

W czasie przemienienia – biorę udział w dokonaniu ofiary.

W czasie memento za zmarłych – zmarłych.

W czasie Nobis quoque... – siebie samego wraz z chęcią naśladowania świętych.

W czasie Pater noster — chciałbym, by Kościół w okresie zmagań społecznych z komunizmem i masonerią wyszedł zwycięsko, by królestwo Boże krzepło i rozwijało się na ziemi. Składam więc w ofierze moje prośby: O większą cześć dla imienia Bożego, o spełnienie się wszechmocnej woli Boga nad światem, o chleb powszedni, odpuszczenie grzechów, o ducha przebaczenia, o zwycięstwo we walce ze złem.



W czasie Pax Domini — moją modlitwę o pokój Chrystusowy w królestwie Chrystusowym.

W czasie Komunii — przyjmuję Chrystusa-Boga do serca rzeczywiście lub duchowo, i w ten sposób najlepiej korzystam z owoców Chrystusowej ofiary.

W czasie Ite, missa est — raz jeszcze moją wdzięczność za udział we Mszy św.

W czasie błogosławieństwa — siebie.

Tak więc jest Msza św. nie tylko zbiorem modlitw, ale jest jednym zwartym aktem ofiarnym, jest silnym przeżyciem religijnym żywych członków Chrystusowego Kościoła.

Króluj nam, Chryste!

Polska zawsze wierząca



Ojciec chrześcijaństwa Pius XI Głowa Kościoła katolickiego i następca św. Piotra

Obraz Kościoła katolickiego w Polsce

Z danych Rocznika Papieskiego (Annuario Cath. Pontificio) na rok 1937 wynika, że obecnie istnieje w Kościele 14 stolic patriarszych rzeczywistych i tytularnych, 254 arcybiskupstw i 913 biskupstw a nadto 712 stolic tytularnych, 37 opactw i prałatur „nullius dioeceseos", 277 wikariatów i 111 prefektur apostolskich oraz 32 misje niezależne. Stolicę Apostolską reprezentuje przy rządach państw 37 nuncjuszów i internuncjuszów oraz 21 delegatów apostolskich, nie posiadających charakteru dyplomatycznego. Korpus dyplomatyczny przy Stolicy Apostolskiej reprezentują 11 ambasadorów i 36 posłów.

Wszystkich księży na świecie w roku 1934 było 321 000, z tego 257 000 świeckich a 64 000 zakonnych. Na początku XX wieku było wszystkich księży o sto tysięcy mniej, bo tylko 230 000. Wiernych w r. 1929 było 341 428 000, więc dziś można śmiało liczyć 350 milionów.



J. E. X. Filip Cortesi. Arcybiskup tyt. Siracensis Nuncjusz Apostolski w Polsce Urodzony 1876 Mianowany 1936





J. Em. August kard. Hlond

Arcybiskup gnieźnieński i poznański, Prymas Polski, Legat urodzony, Metropolita, Doktor filozofii.

Ur. 5. VII. 1881 w Brzęckowicach. Wyświęcony na kapłana w Krakowie 23. IX. 1905. Ustanowiony Administratorem Apostolskim na Śląsku Polskim 7. XI. 1922 Mianowany biskupem śląskim 14 XII 1925 Konsekrowany 3 I. 1926 Przeniesiony na Stolicę Gnieźn. i Pozn. 24 VI 1926. Objął rządy prymasowskie 2 X 1926. Intronizowany w Gnieźnie 10 X 1926, w Poznaniu 17. X. 1926. Kreowany kardynałem 20. VI. 1927.



Patron archidiecezji gnieźn.: św. Wojciech
" " pozn.: św. Stanisław, biskup i męczennik

Statystyka ogólna obu Archidiecezyj:

Dekanatów	52	Księży świeckich	1 036
Parafij	622	Księży zakonnych	159
Kościołów	717	Księży z poza Archidiecezyj	28
Kaplic	351	Alumnów	176
Domów zakonnych męskich	43	Zakonnic	2 076
Domów zakonnych żeńskich	177	Dusz	1 931 753





J. E. X. dr Stanisław Wojciech Okoniewski, Biskup chełmiński
Urodzony 21. IV. 1870. Wyśw. 23. VI. 1895. Konsekrowany 25. IV. 1926.

W diecezji chełmińskiej:

Dekanatów	29	Kapłanów zakonnych	42
Kościołów	357	Kleryków	185
Kaplic	113	Zakonnic	766
Kapłanów świeckich	627	Wiernych	997054

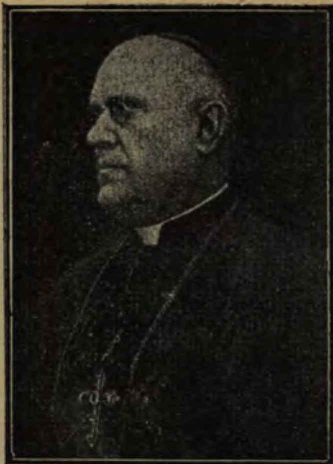




J. E. X. Karol Radoński, Biskup włocławski
ur. 7. X. 1883. Wyśw. 14. II 1909. Konsekrowany 29. V. 1927 na sufragana poznańskiego. Wyniesiony na stolicę włocławską 5. IV. 1929.

W diecezji włocławskiej:

Dekanatów	19	Księży zakonnych	50
Parafij	246	Alumnów	177
Kościołów nieparafialnych	36	Sióstr zakonnych	290
księży świeckich	434	Liczba katolików	894 000





J. Em. dr Aleksander kard. Kakowski, Arcybiskup-Metropolita warszawski
Ur. 5. II. 1862. Wyśw. 30 V. 1886 w Warszawie. Konsekrowany 22. VI. 1913 w Petersburgu Objął rządy Archidiec. 14 IX. 1913. Kreowany kard. 14. XII. 1919.

W archidiecezji warszawskiej:

Dekanatów	18	Księży zakonnych	158
Kościołów	302	Alumnów	147
Kaplic	216	Zakonów i zgromadzeń habit.	34
Kapłanów świeckich	683	Wiernych	1 588 778



Urodz. 18[illegible]
Wyśw. 18[illegible]
Konsek. 1908
Arcyb. 1930



J. E. X. dr Antoni Julian Nowowiejski
Biskup płocki, tyt Arcybiskup sylieński

W diecezji płockiej:

Kościołów	240	Kapłanów zakonnych	29
Kapłanów świeckich	347	Zakonów i zgromadzeń habit.	12
Alumnów	276	Wiernych	783 249

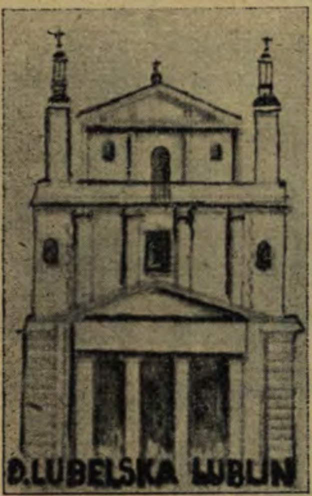




J. E. X. Jan Lorek, Biskup tyt. modreański, Administrator Apostolski diecezji sandomierskiej

Urodzony 20. X. 1886. Wyświęcony 2. VII. 1911. Konsekrowany 7 V 1936.

W diecezji sandomierskiej:		Księży zakonnych	12
Dekanatów	20	Alumnów	113
Kościołów	238	Sióstr zakonnych	78
Kapłanów świeckich	426	Wiernych	1015581





J. E. X. Marian Fulman, Biskup lubelski

Urodzony 27 III. 1866. Wyśw. 13. V. 1889. Konsekrowany 17. XI. 1919.

W diecezji lubelskiej:		Kapłanów świeckich	447
Dekanatów	17	Księży zakonnych	47
Kościołów	285	Zakonów i zgromadzeń	14
Kaplic	127	Wiernych	1 092 000



J. E. X. Wł. Jasiński, Bp łódzki
Ur. 1873 Wyśw. 1895 Konsekr. 1930

W diecezji łódzkiej:

Dekanatów	15
Kościołów	158
Kapłanów świeckich	322
Kapłanów zakonnych	37
Alumnów	68
Wiernych	885 119





J. E. X. dr Henryk Przeździecki
Biskup siedlecki czyli podlaski

Ur. 17. II. 1873 Wyśw. 22. XII. 1895
Konsekrowany 17. XI. 1918



W diecezji podlaskiej:

Dekanatów	20
Kościołów	247
Kapłanów świeckich	380
Kapłanów zakonnych	25
Alumnów	208
Wiernych	771 245





J. E. X. Romuald Jałbrzykowski
Arcybiskup Metropolita wileński
Ur. 7. II 1876. Wyśw. 9. III. 1901. Konsekr. 30 XI. 1918. Objął Ar. Wil. 24. VI 1926.

W archidiecezji wileńskiej:

Dekanatów	29	Kleryków	138
Księży świeckich	715	Zgromadzeń zakon. żeńskich	10
Księży zakonnych	41	Wiernych	1 449 000

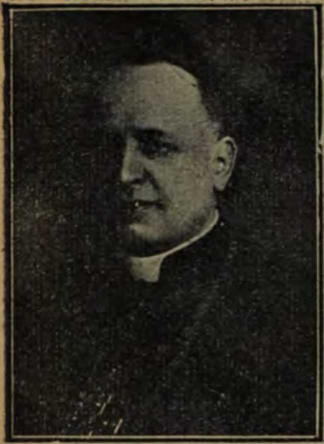




J. E. X. dr Stanisław Łukomski
Biskup łomżyński
Urodz. 21. X. 1874. Wyśw. 24. II. 1898. Kons. 23. V. 1920. Objął diec. 24. VI. 1926.

W diecezji łomżyńskiej:

Dekanatów	15	Alumnów	217
Kościołów	141	Zakonnic	72
Księży świeckich	279	Wiernych	580 448
Księży zakonnych	6		



W diec. pińskiej:

Dekanatów	17
Parafij	139
Kościołów	170
Kaplic	128
Kapłanów świeck.	200
Kapłanów zakon.	20
Kleryków	60
Sióstr zak. ob. łac.	145
" " " wsch	23
Wiernych	303 659

J. E. X. Kazimierz Bukraba, Biskup piński

Ur. 23. XI. 1885 Wyśw. 1909 Konsekr. 21. VIII. 1932



IV. Prowincja Kościelna Lwowska



J. E. X. dr Bolesław Twardowski
Arcybiskup — Metropolita lwowski

Ur. 1864 Wyśw. 1886 Konsekr. 1919
Objął Arcybiskupstwo 3. VIII. 1923

W archidiec. lwowskiej:

Dekanatów	28
Kościołów	339
Księży świeckich	797
Księży zakonnych	232
Kleryków	180
Wiernych	1 062 915



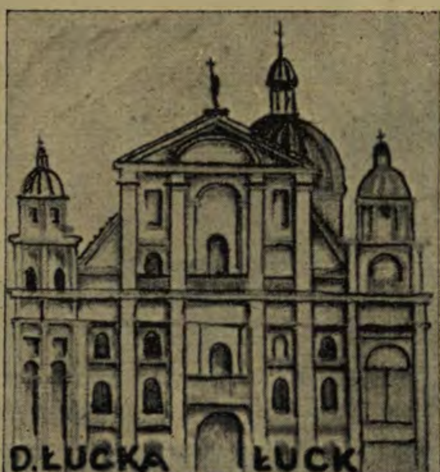




J. E. X. dr. Fr. Barda, Bp przemyski
Ur. 1880 Wyśw. 1904 Konsekr. 1931
Objął diecezję 25. XI. 1933

W diecezji przemyskiej:

Dekanatów	35	Kleryków	122
Kościołów	350	Wiernych rzym.-kat.	1 094 212
Kapłanów świeckich	676	„ grecko-kat.	805 926





J. E. X. dr Adolf Szelążek, Biskup łucki
Ur. 1865 Wyśw. 1888 Konsekrowany 1918 Objął diecezję 14. XII. 1925

W diecezji łuckiej:

Dekanatów	14	Kleryków	63
Kościołów	131	Wiernych łac.	275 639
Kapłanów świeckich	216	„ wsch.	11 285



J. E. X. dr Adam Stefan Sapieha
Książę Arcybp - Metropolita krak.
Ur. 1867 Wyśw. 1893 Konsekr. 1911

W archidiec. krakowskiej.

Dekanatów	20
Parafij	225
Wiernych	1 172 123





J. E. X. dr Franciszek Lisowski
Biskup tarnowski
Ur. 1876 Wyśw. 1900 Konsekr. 1928
Objął diecezję 27. I. 1933

W diec. tarnowskiej:

Dekanatów	28
Kapłanów świeckich	548
Kleryków	135
Wiernych łac.	958 732
„ greck.	45 103







J. E. X Franciszek Sonik, Wikariusz Kapitularny (zarządzający diec.)
Biskup sufragan tyt. Margeński. Ur. 17. IX. 1885. Wyśw. 5. III. 1910.

W diecezji kieleckiej:

Dekanatów	24	Kapłanów zakonnych	17
Kościołów	240	Kleryków	100
Kaplic	138	Zakonnic	110
Kapłanów świeckich	350	Wiernych	809 004





J. E. X dr Teodor Kubina
Biskup częstochowski
Ur. 16. IV. 1880. Wyśw. 27. X. 1906.
Konsekrowany 2. II. 1926.

Patron diecezji: N. M. P., Królowa Korony Polskiej

W diecezji częstochowskiej:

Dekanatów	16	Kapłanów zakonnych	23
Kościołów	205	Kleryków	120
Kapłanów świeckich	350	Wiernych	951 886



J. E. X. Stanisław Adamski
Biskup Śląski
Ur. 1875 Wyśw. 1899 Kons. 1930



W diecezji śląskiej:

Kościołów	190	Zgromadzeń zak. żeńskich	16
Kapłanów	285	Kleryków	130
Zgromadzeń zak. męskich	8	Wiernych	1 270 000



J. E. X. Józef Gawlina
Bp. pol. (Ordyn.) Wojsk Polskich

Ur. 18. XI. 1892 Wyśw. 24. VI. 1921
Mianowany biskupem 1933
Rezyduje w Warszawie



J. E. X. Edward hr Ropp
Arcybp - Metropol. Mohylowski

Ur. 1851 Wyśw. 1886
Mianowany biskupem 1902,
arcybiskupem 1917



Na lewo:

J. E. X. A. Laubitz
Biskup sufragan gnieźn. t. Jasseński
urodz. 7. VI. 1861.
Wyśw. 11. III. 1888.
Kons. 8. XI. 1924.

Na prawo:

J. E. X. W. Dymek
B-p sufragan poznański tyt. Madyteński
Urodz. 31. XII. 1888.
Wyśw. 11. II. 1912.
Kons. 15. V 1929.



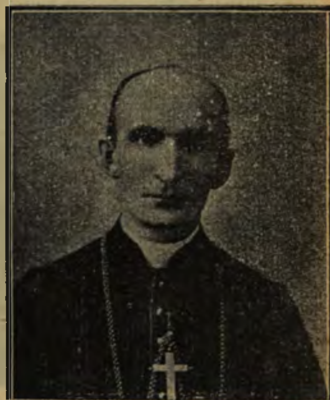


Na lewo:

J. E. X. K. Dominik
B-p sufragan Chełmiński t. Athribitański
Urodz. 7. XI. 1870.
Wyśw. 25. III. 1897.
Kons. 25. III. 1928.

Na prawo:

J. E. X. dr W. Owczarek
Biskup sufragan Włocławski tyt. Askalonitański
Urodz. 31. XII. 1975.
Wyświęcony 1898.
Kons. 10. XII. 1919.





Na lewo:

J. E. X. dr St. Gall
Arcybiskup sufragan warszawski tyt. Karpatheński
Urodz. 21. IV. 1865.
Wyświęcony 1887.
Mianowany 1918.

Na prawo:

J. E. X. dr A. Szlagowski
Biskup sufragan warszawski tyt. Irenopolitański
Urodz. 19. VII. 1864.
Wyświęcony 1890.
Konsekrow. 1928.





Na lewo:

Jego Eksc. X. L. Wetmański
Biskup tyt. Kamacheński
sufr. płocki,
Urodzony 1886
Wyświęcony 1912
Mianowany 1927

Na prawo:

J. E. X. P. Kubicki
Biskup tyt. Chanateński
sufr. sandomierski
Urodzony 1865
Wyświęcony 1893
Mianowany 1919





Na lewo:

Jego Eksc. X. Adolf Jełowicki
Bp tyt. Lorymeński
sufr lubelski
Ur. 1863 Mian 1918

Na prawo:

Jego Eksc. X. dr Cz. Sokołowski
Bp tyt Butakom.
sufr. podlaski
Ur. 1877 Wyśw 1901
Konsekrow. 1919



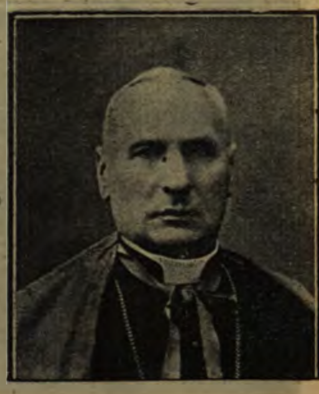


Na lewo:

Jego Eksc. X. dr K. Tomczak
Bp tyt. Sykceński
sufr łódzki
Ur 1882 Wyśw. 1907
Mianowany 1927

Na prawo:

Jego Eksc. X. K. Michelkiewicz
Bp tyt Thyatyr.
sufr. wileński
Ur. 1865 Wyśw. 1889
Mianowany 1923





Na lewo:

J. E. X. J. Bieniek

sufr. śląski
Urodzony 1895
Wyświęcony 19 8
Konsekrow. 1937

Na prawo:

Jego Eksc.
X. dr K. Niemira
Biskup tyt. Tawii
sufr piński
Urodzony 1881
Konsekrow. 1933





Na lewo:

J. E. X. dr E. Bazlak
Bp tyt. Toceański
sufr. lwowski
Ur 1876 Wyśw. 1900
Mianowany 1933

Na prawo:

Jego Eksc.
X. dr W. Tomaka
Biskup tyt.
Helenopolitański
sufr. przemyski
Ur. 1875 Wyśw. 1899
Konsekrow. 1933





Na lewo:

Jego Eksc. X. dr
St. Walczykiewicz
Biskup tyt.
Zenopolitański
sufr. łucki
Ur 1886 Wyśw. 1912
Mianowany 1928

Na prawo:

Jego Eksc.
X. dr St Rospond
Bp tyt. Dardan.
sufr. krakowski
Ur. 1877 Mian. 1927





Na lewo:

Jego Eksc.
X **Antoni Zimniok**
B-p. tyt. Dionizj.
sufr. częstoch.

Urodzony 1878
Wyświęcony 1905
Mianowany 1936

Na prawo:

J. E. X. Dr
Edward Komar
B-p. tyt. Alindyjski
sufr. tarnowski

Urodzony 1872
Wyświęcony 1897
Mianowany 1921



Najprzew. XX. Biskupi za granicą



Na lewo:

Jego Eksc.
Edw. hr. O'Rourke
B-p. Ord. gdański
i Polonii gdańskiej

Na prawo:

Jego Eksc.
X. **Józef Plagens**
B-p Ordynariusz
diec. Marquette
(Mich.)





Na lewo:

Jego Eksc.
X. **Paweł Rhode**
B-p Ordynarius
diec. Green

Na prawo:

J. E. X. Arcybiskup
Ignacy Dubowski
(Zam. w Rzymie





Na lewo:

Jego Eksc. X.
dr J Teodorowicz
Arcybp - Metropol.
Ormiański
we Lwowie
Ur.1861 Wyśw.1887
Mianowany 1904

Na prawo:

Jego Eksc. X.
Iwon Buczko
Biskup - sufragan
grecko - katolicki
we Lwowie
Ur. 1891 Mian. 1929





Na lewo:

Jego Eksc. X.
Nicetas Budka
B-p. grecko - katol.
tyt. Patareński
Urodzony 1877
Mianowany 1912

Na prawo:

Jego Eksc. X.
Józ. Kocyłowski
Biskup - Ordyn.
grecko — katol.
przemyski
Urodzony 1876
Mianowany 1917





Na lewo:

Jego Eksc. X.
Grzegorz Łakota
Biskup sufragan
grecko — katol.
tyt. Danieński
Urodzony 1883
Mianowany 1926

Na prawo:

Jego Eksc. X.
Jakób Medwecki
Admin. Apostolski
Łemkowszczyzny







Jego Eksc.
X. Grzegorz Chomyszyn
Biskup Ordyn. grecko-kat.
Stanisławowski

Urodzony	1868
Wyświęcony	1893
Mianowany	1904

Jego Eksc.
X. Jan Łatyszewski
Biskup sufr. grecko-kat.
tyt. Adateński

Urodzony	1879
Wyświęcony	1907
Mianowany	1929





Jego Eksc.
X. Adam hr. Szeptycki
Arcyb. Metrop. grecko-kat.
Lwowski
Ur. 1865 Wyśw. 1892
Mian. Bisk. 1899 Arcyb. 1900

Jego Eksc.
X. Mikołaj Czarnecki
Biskup
Wizytator Apostolski

Urodzony	1884
Konsekrowany	1931


KOŚCIÓŁ
SKUPIA POLAKÓW
ZAGRANICĄ

Polacy na szerokim świecie

Ośmiomilionowa rzesza wychodźców, którą los rozsiał po wszystkich niemal państwach globu ziemskiego — to jedna czwarta całego społeczeństwa polskiego. Koniecznością zatem jest zwrócić uwagę na czynniki, łączące Polonię Zagraniczną z Macierzą, a zwłaszcza na węzły duchowe, jakimi jest miłość Boga i Orła Białego. Nie ulega wątpliwości, że gros wychodztwa polskiego stanowią nie uciekinierzy polityczni, nie ludzie żądni wrażeń, ale ludzie pracy, którzy w poszukiwaniu chleba, ruszyli w świat z blaskiem nadziei w lepsze jutro. A skarby siły duchowej potrzebnej w twardej walce o byt, podjęło się nieść w ich ślady Seminarium Zagraniczne, którego członkowie — młode kadry Chrystusowe — nucą pełną poświęcenia pieśń bojową:

Chryste, nasz Wodzu, Władco wszechświata,
Dzielni my Twoi rycerze,
W bój pójdziem z Tobą, aż po krańce świata,
By dać Ci życie w ofierze.

Wroga zwyciężym, szatan nas nie zmoże,
Nikt nas w pochodzie nie wstrzyma,
Drogą ciernistą pójdziem z Tobą Boże,
W ślady polskiego pielgrzyma.

Dajcie nam księdza, giną polskie dusze —
Wychodztwo woła dziś wszędzie.
Rzucim rodziny i przez życia burze
Nieść będziem Boże orędzie.

My krzyż i polskość wniesiem w świat daleki,
Gdzie biją serca pielgrzymów,
Z Polską — Ojczyzną zjednoczym na wieki
Serca dalekich Jej Synów.

Wroga zwyciężym, szatan nas nie zmoże,
Nikt nas w pochodzie nie wstrzyma,
Drogą ciernistą pójdziem z Tobą Boże,
W ślady polskiego pielgrzyma.

EUROPA.

Niemcy. Największe liczebnie skupisko w Europie stanowią Polacy w Niemczech. Mimo usiłowań germanizacyjnych nacjonal-socjalistów, Polacy zajęli zdecydowane stanowisko, domagając się przede wszystkim zniesienia udziału ludności polskiej w instytucjach o zabarwieniu narodowo-socjalistycznym, a zwłaszcza w „Arbeitsdienstu". Naczelną organizacją naszych emigrantów jest Związek Polaków w Niemczech, który przez niestrudzoną pracę kulturalno-społeczną stworzył z

półtora milionowej Polonii zwartą rodzinę polską. W sprawie szkolnictwa polskiego w Niemczech nastąpił mały zwrot na lepsze, natomiast kwestia religijna wskutek braku księży polskich i ostrego wystąpienia reżimu hitlerowskiego przeciw katolicyzmowi znajduje się w bardzo ciężkiej sytuacji.

Francja. Przeważająca część Polaków we Francji to element robotniczy. Z organizacji religijno-społecznych zasługuje na wzmiankę: Misja Polska w Paryżu, która kieruje akcją duszpasterską oraz Towarzystwo Polek we Francji. Istnieje tu szereg polskich zrzeszeń śpiewaczych o wysokim poziomie artystycznym. Największą bolączką tej przeszło pół milionowej rzeszy wychodźczej jest brak polskich duszpasterzy, a tylko kapłan polski, który zna duszę i potrzeby swego brata wychodźcy, potrafi ocalić społeczeństwo polskie we Francji przed szerzącym się zalewem komunizmu.

Litwa. W ciężkiej sytuacji znajduje się 200 tys. Polaków na terenie Litwy. Grozi tu przede wszystkim niebezpieczeństwo wynarodowienia młodemu pokoleniu wskutek ostatniej akcji władz zmierzającej do likwidowania polskiego szkolnictwa. Antypolska polityka Litwinów ujawnia się również w szykanowaniu miejscowych polskich organizacji sportowych. Władze litewskie starają się również wyrugować Polaków z instytucji handlowych i przemysłowych, które przechodzą w ręce rządu. Największym ciosem Polaków na Litwie jest zupełny brak polskich kapłanów.

Czechosłowacja. Najsilniejsze skupisko Polaków spotykamy na Śląsku Cieszyńskim, Morawach, Słowacczyźnie oraz na Spiżu i Orawie. Mimo nieprzychylnych miejscowych czynników 200 tysięczna Polonia zachowała odrębność narodową i jedność społeczno-gospodarczą. Na uwagę zasługuje przede wszystkim spółdzielczość. Liczba członków Centralnego Stow. Spożywczego w Łazach przekroczyła 15.000 osób, a obroty towarowe za okres ub. r. wyraziły się kwotą 30 milionów kor. Przy sprzyjających warunkach i sprawiedliwym traktowaniu Polaków przez czynniki czeskie — których niestety nie możemy się doczekać — cyfry te byłyby znacznie większe.

Rumunia. W pobliskiej Rumunii żyje 90 tys. Polaków. Dzięki przychylnemu ustosunkowaniu się czynników urzędowych do mniejszości polskiej, życie społeczno-gospodarcze naszych rodaków chlubnie się rozwija. Na odcinku pracy kulturalno-oświatowej warto podkreślić zorganizowanie dwóch nowych oddziałów Polskiego Związku Szkolnego na terenie Besarabii. Czeska propaganda, która dotarła na Bukowinę pod płaszczykiem odpolszczenia rzekomo spolonizowanych Słowaków, nie znalazła uznanie, bo przeważna część rodaków trwa niezachwianie na froncie walki o swą narodowość.



FRANCJA — **Kościół i kapłan podtrzymują wiarę i polskość**

Łotwa. Życie 70 tysięcy naszych rodaków na Łotwie cierpi pod wpływem zmierzań rządu ku wynarodowieniu przez likwidację polskich szkół i ograniczeń życia gospodarczego. Z organizacyj zasługują na szczególną uwagę Związek Polskiej Młodzieży w Łotwie oraz Polskie Towarzystwo „Harfa".

Belgia. Górniczy element 30 tys. Polaków skupia się w zagłębiu węglowym w Limburgii. Komitet Współpracy z organizacjami społecznymi polskiej emigracji w Belgii rozwinął wielką działalność w rozwoju życia społecznego naszych rodaków.

Austria. Pomyślnie również rozwija się życie społeczne 25 tys. Polaków w Austrii dzięki wysiłkom Związku Stowarzyszeń Polskich w Wiedniu.

Jugosławia. Wielką rolę w podtrzymaniu ducha polskiego wśród rodaków odegrało KOŁO Polaków przy Lidze Polsko-Jugosłowiańskiej.

Węgry. Koło Budapesztu żyje 15 tys. Polaków, pod względem społecznym i duchowym ściśle zjednoczonych z Macierzą.

Dania. 15-tysięczna Polonia duńska trudni się przeważnie rolnictwem. Wybitną działalność na polu religijno-społecznym rozwinęły Katolickie Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej. Główną bolączkę stanowi brak księży polskich oraz brak polskich szkół.

Drobniejsze skupiska Polaków znajdują się w Anglii, Estonii, we Włoszech, w Turcji (Stambuł i Adampol) oraz w Szwecji. Liczba Polaków w Rosji nie jest znana; według przypuszczeń dochodzi do miliona.

AMERYKA PÓŁNOCNA I POŁUDNIOWA.

Stany Zjednoczone A. P. Zamieszkuje 4 miliony Polaków, zgrupowanych szczególnie w większych ośrodkach fabrycznych. W okresie 5 lat wykazali ogromny dorobek kulturalny i materialny. Gorący patrioci stworzyli ofiarną pracą 4 potężne dźwignie polskości w Ameryce: 800 parafii polskich, 600 szkół, liczną prasę oraz mnóstwo świetnie rozwijających się organizacji społecznych! Naczelną organizacją Polonii amerykańskiej jest Zjednoczenie Polskie Rzymsko-Katolickie.

Aby podtrzymać ducha polskości wśród Polonii amerykańskiej konieczne są 4 fundamentalne zasady, na których ma się oprzeć akcja jedności narodowej: dom rodzinny, szkoła parafialna, Kościół katolicki i organizacja polska.

Kanada. Polonia kanadyjska liczy obecnie 150 tys. osób. Polacy przybyli tu po raz pierwszy około roku 1865. Wskutek rozproszenia po ogromnej przestrzeni kraju, praca organizacyjno-społeczna napotyka na wielkie trudności. Pomimo tego Polonia kanadyjska trwa niewzruszenie przy wierze ojców i polskości.

W ostatnich latach nasi wychodźcy biorą coraz intensywniejszy udział w polityce. Polacy kanadyjscy coraz częściej wysuwają własnych kandydatów na różne stanowiska publiczne, a hasłem społeczeństwa wychodźczego staje się: głosować na swego kandydata.

Argentyna. Robotniczo-rzemieślnicza ludność polska w Argentynie w liczbie 60 tys. oznacza się twórczą pracą w dążeniu do jedności narodowej. Szczególnie młodzież skupia się w polskich organizacjach. Życie religijne jest tu zaniedbane. Wielu rodaków wyzbyło się wiary, pracując w miastach, fabrykach, atmosferze bolszewickiej, gdzie brak księży rodaków.



Młodzież Polska z Polonii Zagranicznej w Potulicach

Brazylia. Największym liczebnie w Ameryce Płd. jest wychodztwo polskie w Brazylii (265 tys.), głównie w stanach południowych: Parana, Sancta Catharina, Rio Grande do Sul. Dzięki przychylności ze strony czynników rządowych Polonia brazylijska zaprowadziła własne szkolnictwo. Ponad 70% młodzieży kształci się w szkołach polskich. Brak tu jednak polskich kapłanów.

Dopiero ostatnio rozpoczął się ruch w kierunku organizowania na płaszczyźnie politycznej dla odegrania czynnej roli w kampanii wyborczej. Polonia brazylijska, organizując się politycznie, dąży do zapewnienia żywiołowi polskiemu należnej pozycji, umożliwiając rozwój narodowy na całkowitej lojalności obywatelskiej, względem republiki brazylijskiej.

Urugwaj. Mało znany ten teren emigracji polskiej zamieszkiwany jest przez 3 tys. Polaków. Wydatnie pracuje tu nad krzewieniem polskości nowopowstałe Towarzystwo „Marszałek Śmigły-Rydz" z siedzibą w Villa del Cerro.

AFRYKA.

Afryka — kraj egzotyki i wypraw podróżniczych — jest również zamieszkiwana przez Polaków. Największe zgrupowanie stanowią Polacy w Afryce franc. (Około 2 tys.). W Egipcie i Afryce Południowej żyje zaledwie po 80 osób. Wskutek rozproszenia po olbrzymim lądzie życie organizacyjno-społeczne nie jest rozwinięte.

AUSTRALIA.

Półtora tysięczna Polonia australijska okazuje w ostatnich latach dążenie do zespolenia sił w kierunku religijno-patriotycznym. Życiem społecznym naszych rodaków kieruje Związek Narodowy Polski w Australii z siedzibą w Sydney.

AZJA.

Chiny. W Mandżurii przebywa 4 tysiące Polaków. Ośrodkiem emigracji Polskiej jest Charbin. Polacy posiadają swoje gimnazjum i kilka szkół powszechnych. Organizacją społeczną jest Gospoda Polska. Kierownictwo duchowe nad Polonią charbińską objął z ramienia Seminarium Zagranicznego ks. kan. Chodniewicz.





Obrazki z Chin

Szanghaj — to najbogatsze miasto na Dalekim Wschodzie. W ciągu stu lat wyrosła tu nad brzegami Wangpoo wielka metropolia handlowa Chin. Podobna ona kubek w kubek do innych wielkich miast. Niebotyki, hotele, wystawy sklepowe, ulice jak w Paryżu lub w Berlinie. Zwłaszcza Broadway i Nanking Road robią imponujące wrażenie.

Jedno jednak uderza. Rozmaitość stróżów bezpieczeństwa. Tu stróżuje policjant, tam znowu wysoki brodaty Hindus z zawojem na głowie, jeszcze dalej szczupły Anamita w mundurze francuskim. Trzeba bowiem wiedzieć, że obce mocarstwa, korzystając ze słabości Chin, rozparcelowały Szanghaj między sobą. Jest więc osobna koncesja francuska, w której gubernatorem jest każdorazowy konsul generalny Francji. Jest jeszcze Settlement Międzynarodowy, podzielony między Anglików, Amerykanów, Portugalczyków i Japończyków.

Prócz tego istnieje jeszcze miasto chińskie, ruchliwe, pełne zgiełku ulicznego, swoistego brudu i skomlących żebraków.

Zgiełk uliczny przechodzi tym razem ludzkie pojęcie. Chińczycy obchodzą właśnie swój Nowy Rok. Do nieba odleciał bóg ogniska domowego Dzao Wan, by zdać sprawę z ludzkich postępków. Wraca znowu i tym sposobem rozpoczyna się nowy rok. Święta trwają cały tydzień. Składy pozamykane. Ludziska bawią się i wiwatują na umór. Nawet biedni kulisi zdobywają się na kawałek baraniny i tradycyjne ciastka ryżowe. I najbiedniejsi kupują bomby i petardy dla odpędzenia złych duchów. W mieście słychać bezustannie trzask wybuchu petard i ślepych bomb. Z sykiem lecą rakiety wysoko w powietrze i pękają z trzaskiem. I tak przez cały dzień i całą noc.

Majestatycznie przedstawiała się uroczystość Bożego Ciała w Szun-Te. Udział w procesji brało również pogańskie wojsko chińskie. Przy ołtarzach żołnierze grali hejnały. I szła ta procesja poprzez uliczki miasta, przybrane w chorągwie i girlandy. Lud śpiewał chińską pieśń eucharystyczną na melodię: „Twoja cześć, chwała". Dzwony dzwoniły. Pieśń, nabrzmiała siłą uczucia, drgała coraz mocniej i leciała w gorący otok niebieski.

Ludzie wpatrzeni w Hostię świętą wołali:

— Jesu Szen Si-cul kuo lui kao u Czankao...

— Najświętsze Serce Jezusa, niech królestwo Twoje zstąpi do Chin!

Spotykamy pogrzeb chiński. Dwóch mężczyzn niesie na przedzie białe chorągwie na znak żałoby. Za nimi idzie siewca monet papierowych. Rzuca papierki na lewo i prawo, żeby duszy zapewnić wolne przejście. Dalej niosą dwie figury z tektury, dziewczynę z filiżanką i młodzieńca z fajką. Mają oni usługiwać zmarłemu na drugim świecie. Niesie się również krzesło podróżne z papieru, konia i krowę oraz dwóch rycerzy z berłem. Oni usuwać będą przeszkody na drodze do wieczności. Chłopiec, ubrany w biel, trzyma tabliczki zmarłego „pai". Tabliczki te otacza się wielką czcią, ponieważ zmarły otrzymał w zaświatach wysoką godność. Bonzowie przybrani w długie kapy, odmawiają modlitwy, inni uderzają w tam — tamy. Najbliższa rodzina zmarłego i przyjaciela kroczą w białych szatach i zawodzą głośno. Na wysokim czerwonym palankinie, haftowanym bogato, spoczywa trumna. Palankin niesie ośmiu grabarzy w czerwono-zielonych szatach.

Ciekawe są niektóre szczegóły życia chińskiego:

Chińczycy jedzą pałeczkami. Obiad zaczynają od dań słodkich. Wino piją tylko gorące.

Do pisania używają pendzelków, zamiast pióra lub ołówka.

Chcąc wyrazić szacunek, nakładają na głowę czapkę. Nawet do kościoła katolicy chińscy wchodzą z nakryciem na głowie.

Chińczycy myją twarz tylko w wodzie gorącej.

Na znak żałoby używają wyłącznie koloru białego.

Wszyscy Chińczycy mają czarne włosy i czarne oczy.

Książkę zaczynają czytać tam, gdzie u nas koniec.





Polscy biskupi i księża w drodze na Kongres i Daleki Wschód



Polacy nad Morzem Żółtym

Opuszczamy Pekin. Pociąg pospieszny unosi nas do Tientsinu — nad Morze Żółte.

Pociąg wpada do hali dworcowej w Tientsinie. Samochodem jedziemy przez miasto do kościoła św. Ludwika. Miasto wielkie, liczące przeszło milion mieszkańców. Wysokie domy handlowe, szerokie ulice, bogate wystawy sklepowe jak w Szanghaju. Tientsin jest również podzielony na koncesje międzynarodowe. Poszczególne państwa mają tu własną policję i załogę wojskową. Błądzimy po mieście, bo nasz szofer znowu nas nie zrozumiał. Stajemy, żeby poinformować się u posterunkowego. Niestety — biedak mówi tylko po chińsku. Na szczęście nawinął się pewien uprzejmy Chińczyk, który umiał po francusku. Wsiadł z nami do samochodu i zawiózł nas do kościoła św. Ludwika, do ks. Molinarego.

Udajemy się od razu na Victoria Road 173, gdzie mieści się piękny lokal Związku Polaków w Tientsinie. Zastajemy tu prezesa Związku p. inżyniera Cudziłłę oraz sporo przedstawicieli kolonii tientsińskiej. Radość wielka, tym więcej, że przyjechaliśmy niespodzianie. Jeszcze późnym wieczorem szturmują do redakcji gazety rosyjskiej „Nowa Zoria", by przez gazetę zawiadomić innych Polaków o naszym przybyciu.

Jak się dowiadujemy, mieszka tu około 100 Polaków. Niektórzy z nich Polski jeszcze nie widzieli. Inni zapomnieli już nieco języka polskiego, więc przemawiają do nas po rosyjsku. Jeszcze inni ożenili się z cudzoziemkami, jak p. Dukalski, którego żona Samiko, Japonka, uczy się na gwałt po polsku. Wszyscy jednak bez wyjątku czują się Polakami. Są przywiązani do wiary i ziemi ojczystej. Wspomagają się wzajemnie. Niektórzy, jak p. inżynier Cudziłło, całą swą pensję rozdają tym, którzy pomocy potrzebują.

Dnia 27 lutego rano odprawiło się w kościele św. Ludwika polskie nabożeństwo. Śpiewaliśmy pieśni polskie, jedną po drugiej. W końcu zabrzmiało potężne „Boże, coś Polskę", ta pieśń, która na wychodztwie wyciska łzy rozczulenia...

Padały następnie słowa kaznodziei o wytrwaniu, o wierności.

Wieczorem spowiedź św. wielkanocna i uroczyste zebranie Polaków. Na dalekim wschodnim wybrzeżu Azji czuliśmy się jak w Polsce. Zasiedliśmy następnie do wspólnej wieczerzy. Była to jedna polska rodzina, jeden duch i serce jedno. Przemawiają ze wzruszeniem. Ta nuta wzruszenia i radości brzmi przez cały wieczór. W imieniu młodzieży polskiej w Chinach przemawia pięknym polskim językiem studentka p. Spirydowiczówna. Wprawdzie nigdy Polski nie widziała, ale kocha młodzież polską, przyszłość wielkiego narodu polskiego, i śle jej serdeczne pozdrowienie.

Już czas. O północy wychodzi nasz pociąg do pobliskiego Tanku, a za dwie godziny okręt uwozić nas będzie do Japonii, do Nagasaki, kędy polscy synowie św. Franciszka budują drugi Niepokalanów. Wszyscy odwożą nas na dworzec. Ostatnie pożegnanie. Pociąg rusza. Powiewają chusty. Perlą się łzy. Niektórzy idą krok w krok za pociągiem. Ostatni okrzyk:

Kochana Polska niech żyje-e-e!...



Wspomnienia

(Urywek z pamiętnika 1920 roku)

Wiadomości z frontu stawały się coraz trwożniejsze, fala bolszewicka się zbliżała. Praca w Czerwonym Krzyżu stawała się coraz bardziej nerwowa: ekspediowało się nowe, przyjmowało stare rzeczy z ewakuowanych śpiesznie szpitali i pralni; ubierało się pojedyńczych żołnierzy — ochotników, wyruszających w pole etc.

W mieście pojawiły się całe karawany wozów z dobytkiem uciekinierów, którzy od Wschodu ciągnęli na Zachód. Skrzyp wozów, popędzanie koni i bydła — były tak straszliwie smutne — tak mi przypominały czasy Kijowskie — cofanie się przed tą samą hołotą...

Całymi godzinami stałam w nocy przy oknie i patrzałam na te nieskończone korowody wozów, ciągnących wówczas przez rogatki Mokotowskie.

Ale czy to możliwe by bolszewicy — ta zgraja, żądna krwi, chleba i rabunku weszła tu — do Warszawy? Nie, nie wierzyłam w możliwość tego do ostatniej chwili. Spodziewałam się z zupełną pewnością, że musi nastąpić jakiś gwałtowny zwrot. A jak dalece myśmy byli oswojeni ze strzelaniną, aeroplanami i w ogóle całą atmosferą wojny — dowodziło chociażby to, że 14-go sierpnia dzieci moje (11 i 9 lat) same bez starszych pojechały do swej ciotki do Jelonek za Włochami dla załatwienia jakiegoś polecenia

Tam panował prawdziwy popłoch. Nasłuchiwanie głuchych odgłosów armatnich wybuchów, naradzanie się, w którą stronę uciekać z dziećmi i dobytkiem...

Warszawa jednak zachowywała spokój. Ruch był wprawdzie wzmożony na ulicach, z miasta pouciekało sporo osób, niepewnych swoje majętności, — ale ogół mieszkańców zachowywał się godnie i spokojnie. Tylko świątynie były przepełnione. Tylko co raz, to na ulicę wylewały z kościołów fale wiernych.

Z kościoła Bernardynów ks. Załuskowski poprowadził cały tłum wiernych pod figurę Matki Boskiej Zwycięskiej przed Tow. Dobroczynności i tam, klęcząc na bruku wraz ze wszystkimi, zanosił błagalne modlitwy o odwrócenie klęski, o darowanie win, o ratunek dla kraju.

To było bardzo silne. Nigdy w życiu nie widziałam dotąd nic podobnego. I ja, znalazłszy się zupełnie przypadkowo na Krakowskim Przedmieściu, pociągnięta zostałam wyższą siłą — na kolana w proch — korzyć się i prosić Tego, co wszystko jest mocen uczynić nawet wtedy, kiedy ludzkie siły zawodzą...

8 sierpnia z kościoła oo. Jezuitów wyszła procesja na Plac Zamkowy, na którym przy bramie Zamku urządzony był ołtarz.

Na ołtarzu umieszczono obraz św. Klemensa Dworzaka — Patrona Warszawy.

Udział w nabożeństwie wzięły wszystkie parafie warszawskie z chorągwiami, sztandarami i feretronami. Tłumy były tak liczne, że nie widziało się końca ich — ani w kierunku mostu Kierbedzia, ani w przyległych ulicach. Było to nabożeństwo błagalne o zwycięstwo nad wrogiem.

Celebrowali je trzej Biskupi razem: ks. Kardynał Kakowski, ks. Bp Gall i ks. Bp Szelążek. Kazanie, wlewające ufność w pomoc Bożą, wygłosił Ojciec Sopuch z jednego z balkonów, wznoszących się naprzeciwko bramy Zamkowej. Nabożeństwo było krótkie: najpierw psalmy błagalne, potem litania do Serca Jezusowego, w końcu: „Święty Boże...".

„Święty Boże, Święty Mocny, Święty Nieśmiertelny!... Potężną tę modlitwę podchwyciły te niezliczone tłumy z całej, zdawałoby się, Polski, i jednym olbrzymim jękiem biły w niebo. Wszyscy na kolanach... I szło wołanie ze wszystkich serc, objętych trwogą i obawą o los odzyskanej, a zagrożonej Ojczyzny. Tyle było majestatu, tyle skupienia, tyle jasności, tyle potęgi wiary, tyle błagania i kornej prośby i ufności, że musiało to dosięgnąć nieba, wymodlić ratunek i przebaczenie win. Te suplikacje zostawiły niczym niezatarte wrażenie w sercach wszystkich uczestników na całe życie.

Po suplikacjach nastąpiło błogosławieństwo relikwiami trzech polskich patronów. Trzej Księża Biskupi stali w jednym rzędzie i razem błogosławili lud i miasto. K. Kardynał Kakowski — relikwiami św. Klemensa, ks. Biskup Gall — relikwiami św. Andrzeja Boboli, ks. Biskup Szelążek — relikwiami błog. Ladysława z Gielniowa.

Przy błogosławieństwie nad tłumami unosiła się przeogromna cisza, w której czuło się i grozę idącej burzy i moc obronną prawicy Bożej.

To, co się działo w Częstochowie — tak mi opisuje jedna zakonnica — naoczny świadek.

W niedzielę 8 sierpnia 1920 r. na sumie oo. paulini ogłosili, że po nieszporach rozpoczyna się nowenna do Najśw. Serca Pana Jezusa na Jasnej Górze, by przez nią Matka Najświętsza uprosiła u Swego Syna zmiłowania nad naszą Ojczyzną.

Już pierwszego dnia były tłumy ludzi, choć pie[illegible] wtedy nie było. Tę nowennę, można powiedzieć, odprawiała cała Częstochowa. Tak ludzie śpieszyli na to nabożeństwo, że nie szli — lecz biegli w milczeniu, skupieniu, gnani jakąś siłą niewidzialną. Szli wszyscy, nawet tacy, co kilka, a nawet kilkadziesiąt lat (np. 40) nie byli w kościele.

Nabożeństwo odprawiało się przed „Szczytem", a tylko w razie deszczu na wielkim kościele. Przed wystawionym Najświętszym Sakramentem wszyscy padali krzyżem, z jękiem i ze łzami

śpiewali litanię do Najśw. Serca Pana Jezusa i suplikacje. Jeden tylko kapłan — celebrans klęcząc czuwał nad Hostią św., inni zaś ojcowie i bracia zakonni tak samo leżeli krzyżem tam na stopniach przed „Szczytem“, tłumy zaś — u podnóża na placu. Wszyscy, bez różnicy: pan czy żebrak, robotnik czy urzędnik, pani czy służąca, starzec czy dziecię — obok siebie pokotem w prochu i pokorze z płaczem wołaliśmy do Marii o zmiłowanie nad polskim narodem

Nie było nikogo dość chorego, czy słabego, by się od tego dyspensował. Na kazanie wstawali wszyscy — ale bo też to były kazania!... Takich już nigdy pewno nie usłyszę...

Kaznodzieja (a był nim ks. paulin o. Aleksander Łoziński) polecał oczyścić dusze w Sakramencie Pokuty, zestawiał, że Bóg dał w Najśw. Pannie Judytę, Esterę i więcej nadto — bo Matkę Swego Syna na Królowę narodowi polskiemu, a to nie nadaremno! Wzywał, kto może udźwignąć broń — na front! Starcy, kobiety i dzieci — do pokuty i modlitwy!

Tak płynął dzień za dniem, a tu coraz gorsze wieści z frontu. „A ja wam zaręczam — im straszniejszy i im bliżej jest wróg, im gorsze wieści z frontu, — tym silniej ufajmy, a Matka Najświętsza uczyni cud. Wytrwajmy w modlitwie, a Pan Bóg zmiłuje się nad Polską“.

15 sierpnia też jeszcze nie było lepszych wiadomości, były z soboty najgorsze, ale ta ufność natchnionego proroka jeszcze silniej, z całą pewnością płynęła z serca w dusze słuchaczów, zorane pokutą i żalem.

Na tych nabożeństwach był taki jęk i płacz, jakaś zgroza, żal i najgłębsza pokora i ufna modlitewna prośba, że jak wtedy — i dziś już po tylu latach jeszcze echo jej brzmi w uszach i, przypuszczać można, że chyba coś podobnego może być tylko przy końcu świata.

I w nocy tej ostatniej tysiące ludzi, zalegające plac, krzyżem leżąc, jeszcze goręcej błagali Matkę Świętą o ratunek, o pomoc z Nieba dla naszych obrońców

„My grzeszni... prochem jesteśmy, ale prochem Twoim, nie gardź naszymi prośbami, choćeśmy nie zasłużyli, ale wysłuchaj miłosiernie. Podaj wojskom naszym ramię silne do zwycięstwa. Nie oddawaj nas wrogowi naszemu i Twojemu! Ty, coś tylekroć ratowała ziemie nasze od zguby i któraś zachowała w nas wiarę i narodowość w latach niewoli — przez Miłość Twoją — nie dopuść, abyśmy zginęli, bośmy krajem i ludem Twoim!“

I ostatni dzień nowenny 16 sierpnia przyniósł wiadomość o rzeczywistym dokonanym „Cudzie“ w dniu 15 sierpnia! Nowenna zakończyła się serdecznym, łzami wdzięczności śpiewanym „Te Deum“...

Zwyciężyła Najświętsza Panna. Ufność, w Niej położona, zawiodła. Boskie Serce Jezusa dało się przebłagać — i mamy Polskę Wolną!

Minęło wszystko... jak ciężki sen, przeplatany gdzieniegdzie błyskami. Minęły przeżycia pod gniotem bolszewickim, minęły dni trwogi przy podpływaniu tego „potopu“ — pod mury serca naszych ziem — stolicy, lecz została... wiara w pomoc Bożą, w opiekę Marii, ufność w Jej wszechpotężne wstawiennictwo!

Tak zwyciężyła Królowa nasza!

Olga Tarnawska.

My polski lud

My polski lud. —
Choć poszlim w cudze kraje,
Po obcy gorzki chleb,
Lecz tęsknić nie przestajem.

My polski lud. —
Choć tu na obcej ziemi,
Choć zdala od swych chat,
Lecz żyjem duchem z nimi.

My polski lud. —
Prześlicznej tej krainy
Mowy i wiary strzec, —
Nauczym swoje syny.

My polski lud. —
Tak nam błogosław Boże,
W opiekę dzieci weź,
Nikt zginąć z nas nie może!

My polski lud. —
Póki w nas serce bije,
Póki w nas polska krew,
Na wieki Polska żyje.

Waleria Gemborys.

Wspomnienie z minionych dni

Lipiec miał się już ku końcowi. Mój przyjaciel, z którym wzrastaliśmy od lat dziecinnych odbywał swe wojskowe ćwiczenia w drugim pułku szwoleżerów, mieszkając razem ze mną prywatnie. Kochaliśmy się od dzieciństwa i przyjaźń nasza mężniała z każdym rokiem przez wspólnie spędzane wakacje, wyprawy myśliwskie, jazdy konne i inne rozliczne gry, którym oddawaliśmy się z wielką werwą. Pewnego dnia lipcwego, korzystając z dwu dniowego urlopu mego przyjaciela, wyjechaliśmy do pobliskiego majątku naszych wspólnych znajomych, chcąc znów trochę razem poszaleć wśród przepięknych lasów, pól i jezior. Postanowiliśmy już w drodze, że nasz czas spędzimy przeważnie na łonie natury. Ale ponieważ, jak to powiedział starożytny mędrzec, człowiek nie należy tylko do siebie, ale i do swego otoczenia, musieliśmy się ogółowi podporządkować do brydg'a. Zwłaszcza, że w naszych czasach w brydg'a należy do elementarnych podstaw wychowania. Po kolacji więc zasiedliśmy do brydg'a podzielonego na dwa stoliki; starszy z partnerów statecznych do których przez losowanie (taki to już mój los!) czy wybór (a może człowiek już się tak postarzał) zaliczony zostałem i ja. Trudno mi przychodzi udawać statecznego i poważnego, zwłaszcza gdy słyszałem wybuchy wesołości mego przyjaciela przy drugim stoliku. Mój bojowniczy animusz, choć z wojskiem mało mnie życie związało, w licytacjach okazał się niemożliwy, bo z podłą kartą szarżowałem i nieraz mimo szczęścia przychodziło być „bez kilku nóżek". Ale brydg'owe walki jakoś dobiegły końca, powoli zmęczenie zaczęło ogarniać naszych kochanych gospodarzy i ich gości, przeto kto nie miał, jak my, lepszych od spania pragnień śpieszył do swego łoża. My natomiast uplanowaliśmy wyprawę nocną na dziki. Co jest dzik, to chyba każdy wie. Są to bestie czworonożne, porosłe dużą gęstą szczeciną, złączone zresztą silnymi węzłami pokrewieństwa, a stąd i podobieństwa z naszymi świnkami domowymi, tylko, że jako dzikie są mniej łagodne a czasami gdy są podrażnione albo zranione, są nawet bardzo groźne i niebezpieczne. Dniem śpią w gęstych zagajnikach, nocą wychodzą ze swych kryjówek na pola, które gdy są obsiane owsem, mieszanką albo obsadzone kartoflami stają się ulubionymi terenami nocnych wypraw tych leśnych rabusiów.

Znałem teren doskonale i wiedziałem, że dziki będą grasowały w mieszance rosnącej pod lasem. Tam też o północy wyszliśmy uzbrojeni w sztucer, dryling i kordelas. Mimo pełni, ciemno było, gdyż chmury i mgła nie przepuszczały blasków miesiąca.

Staraliśmy się cicho przesunąć przez pogrążoną w uśpieniu wioskę, ale nie uszliśmy uwagi kundlów, które skwapliwie nas obskoczyły. Gdyśmy się szczęśliwie z ich opresji wydobyli, zbadaliśmy kierunek wiatru. Był od lasu, wszystko więc przemawiało za powodzeniem wyprawy. Staraliśmy się cicho posuwać na uplanowane stanowisko. Z pobliskiego jeziora dolatywały nas nawoływania wodnego ptactwa i „szczekanie nurów". Nad głowami przeleciała wielka sowa i, patrząc na nas swymi dużymi oczyma, zdawała się pytać nas czego tu łazimy zamiast spać. Już byliśmy nad lasem i powoli zbliżaliśmy się do stanowiska. Aż tu z gąszcza świerkowego wyfru-



nął hałaśliwie dziki gołąb spłoszony z drzemki nocnej i mając oczy zaspane obrał kierunek na mój nos, co mnie chyba więcej przestraszyło niż samego gołębia, jako że do takiej czułości ze strony tego ptaszka nie byłem przygotowany. Serce zabiło silnie i zrobiło się gorąco. Już nie pamiętam, czy to wzruszenie było źródłem uczuć dla pięknego ptaszka, czy też chwilowego przerażenia. Więc po cichu coś mruknąłem pod nosem (głośno nie wolno, gdy się idzie na polowanie), a w duszy odczułem błogie zadowolenie, że to był tylko mały gołąb a nie jaki sęp albo i co gorszego.

Ale oto stanęliśmy u celu naszej wyprawy. Po lewej stronie i przed nami stał szumiący las, przed którym rozciągał się szmat pola porosłego mieszanką. Przylgnęliśmy do przydrożnej osiny i zaczęliśmy nadsłuchiwać. Ułowiliśmy kilka odgłosów mlaskania i sapania, co nas napełniło zadowoleniem, jakie tylko myśliwy odczuć potrafi. Serca zabiły nam żywiej, bośmy czuli, w pobliżu jest to, czegośmy poszli szukać, wyrzekając się

słodkiego snu. Ale, że dzik to nie łagodny baranek, albo gołąbek śpiący na gałązce, więc mimo woli, nawet nie wiem kiedy znalazłem się na drzewie. Mój kompan, choć myśliwy większy i odwagą tęższy, zwłaszcza że miał mundur i ostrogi szwoleżera został zelektryzowany moim przykładem tak, że wkrótce siedzieliśmy we dwóch na osinie. Wiatr powiewał coraz silniej. Liść na osinie szeleścił prawie bez przerwy i zagłuszał wszelkie szmery pochodzące z pola; ale miał i tę dobrą stronę, że i nasze kręcenie się na osinie i łamanie drobnych gałązek nie płoszyło zwierza. Już usadowiliśmy się wygodnie; oczekując tego co najbliższa przyszłość miała przynieść, gdy w tym dosłyszałem silne wciąganie powietrza nozdrzami w płuca. Oburzyłem się na swego towarzysza, siedzącego opodal za tak niedyskretne oddychanie, a nie chcąc zwracać słowem, poruszyłem go czubkiem mego buta — i stała się rzecz zgoła nieprzewidziana. Jak się później okazało, to nie mój przyjaciel wciągał w siebie tak dosadnie powietrze, ale trzy dziki, które będąc pod drzewem w owsie, zwietrzyły nas i z niedowierzaniem poczęły łapać wiatr z góry, „gwizdy" w naszą stronę zwróciwszy. Nieszczęście czy też szczęście chciało, że to moje poruszenie nogą kolegi wytrąciło mię z równowagi i niebawem poczułem, że lecę w przepaść. W ciemnościach złapałem się za gałęź, na której siedział mój przyjaciel. A że osina jest krucha (nie radzę w ten sposób próbować) nic dziwnego, że nie wytrzymała ciężaru dwóch młodych ludzi i z głuchym, urwanym trzaskiem spłynęła z nami w owies, spadając na dziki stojące pod nami. Nic by w tym zresztą nie było strasznego i ciekawego, gdyby nie ta okoliczność, że mój przyjaciel miał odbezpieczoną swą broń naładowaną w jednej lufie brenecką a w drugiej loftkami i że przy spadaniu zawadził cynglem o jakąś gałązkę i oba kurspuściły. Zrobił się ogólny popłoch. Po mnie przetratowały wystraszone dwa dziki, nie uczyniwszy większej szkody. Gorzej przedstawiał się stan mego przyjaciela, który żałośnie postękiwał, z trudem wyłażąc z pod gałęzi. Zapaliłem zapałkę i zrobiło mi się gorąco z przerażenia. Mój przyjaciel miał całą twarz zalaną krwią i bladą z niezwykłych wstrząsów. Było oczywistą rzeczą, że wystrzał poważnie go zranił. Wyciągnąłem chustkę do nosa, aby nią zetrzeć krew i choć zgrubsza zrobić opatrunek. Zabieram się do wycierania jego twarzy, a tu coś mnie zlekka trąca po nodze.

— Źle jest z nim, pomyślałem sobie, skoro już mówić nie może i tylko nogą znaki jakoweś daje. A on tymczasem ochłonąwszy z wrażeń pyta z niedowierzaniem:

— Stary, to ty nie leżysz pode mną?

— O ile mnie zmysły poturbowane nie mylą, to stoję obok ciebie.



— A bo jakoś mi się miękko leży i coś pode mną rusza. Zapaliłem drugą zapałkę i zacząłem głośno się śmiać. Mój przyjaciel leżał na dwucentnarowym odyńcu, który dawał oznaki bliskiej śmierci, „zapisując" z lekka zadnią nogą, która mię przedtem trącała. Dziwne okoliczności chciały, że dwa strzały, które przy spadaniu naszym, zdawało się, że poszły na marne, ugodziły dzika w komorę i kręgosłup, kładąc w ogniu. Na szczęście i twarz mego przyjaciela była okrwawiona farbą dzika i żadnej rany nie doznał, oprócz ogólnego potłuczenia przy spadaniu i lekkiego wykrzywienia lewego żebra przy sercu od wzruszeń i strachu.

Polowanie całkowicie się udało. Wspaniały odyniec leżał na rozkładzie. Poczęliśmy narady o podział trofeów. On dowodził, że z jego broni wyszły dwa celne strzały i że dzika mężnie trzymał, gdy chciał uciekać do lasu. Ja zaś na swój argument pokazałem ułamaną gałąź osiny, co miało taki rezultat, że skóra dostała się mnie a jemu wspaniałe kły. Ktoby wątpił w nasze męstwo i w prawdę wyżej opisanej historii, może jako dowód naszych wyczynów owej pamiętnej nocy oglądać u mnie wspaniałą skórę, a u mego przyjaciela duże szable i fajki zawieszone na ścianie.

Bogusław Duchorowski

Władca świata

O Władco świata! Władco dusz!
Zwierciadło życia w rękę włóż!
Patrz...
Świat ginie już —
Świat tonie już
W bagnie zła
W morzu krwi
— I łez.

Patrz!...
Tam na wschodzie
W dzikiej zmysłów swobodzie
Brną tysiączne rzesze ludu
W bagnie grzechu,
W bagnie brudu...

Niechaj moc cudu
Ratuje zbłąkanych.
To ślepcy,
Tłum szary
Bez światła i wiary.

A władca motłochu
Pędzi tłum w popłochu
W przepaść zła,
W wieczną noc,
W czarta moc
— to czarta syn

Tam widzisz krew świeżą,
Tam Twe obrazy leża
Zniszczone, zelżone,
Jak Tyś był zelżony,
Splwany, wyszydzony —
Za grzechy świata
Ty mękę znosisz,
Powtórną mękę
Za grzechy milionów...

Twe prawa zdeptane
W niepamięci morzu
Nad nimi wysławiane
Zło triumfy święci:
— Prywata,
— — Niezgoda,
— — — Niewiara.

Lecz idą świty, świty promieniste,
Gdzie Prawda świat opromieni.
I u stóp Jej legną dusze nieczyste,
A ona je z życia wypleni.

Na zgliszczach życia zdrożnego
Nowy gmach życia powstanie,
Gdzie Bóg i Prawda Jego
W duszach zmartwychpowstanie.

Makarewicz.

Świt

Był późny wieczór. Na ciemnym szafirze nieba migotały perły lśniących gwiazd. Uśmiechała się blada twarz księżyca. Skrzydła wiatru uderzały lekko o zadumaną twarz Andrzeja, pieszcząc jakby dłonią bujne kędziory włosów.

Kiedyś, gdy był jeszcze małym chłopcem, pieściły te włosy czułe dłonie matki. I wtedy czuł się szczęśliwym. Wpatrywał się w toń jej błękitnych oczu i powtarzał słowa, które spływały z matczynych warg:

— Zdrowaś Maria...

Później klęczał z matką przed wizerunkiem Najświętszej Dziewicy i wpatrywał się w niebiańską twarz Madonny. W duszy jego wzrastał kwiat szczęścia i pokoju.

— Co za egzaltacja uczuć — mruknął do siebie i szybkim ruchem zamknął okno.

Wzrok padł na obraz Madonny. Trzymał go nad łóżkiem jedynie przez pamięć dla zmarłej matki, która szczególną czcią otaczała wizerunek. Czasem bywało, wpatrywał się weń, podziwiając wyłącznie zręczny pendzel malarza. Kiedyś ten obraz tyle szczęścia wlewał w jego duszę. Ale patrzał nań okiem wiary. Dziś oglądał go tylko rozumem, zwracając uwagę na wartość artystyczną.

Pieniądze, towarzystwo i wszelkie rozkosze świata nie dały mu takiego zadowolenia, jak chwile spędzane przed laty u boku matki przed wizerunkiem Madonny.

Mimo wszystko nie był zdolny do dawnej „czułostkowości". On — materialista z krwi i kości, miałby się odrywać od życia i błądzić po bezdrożach świata duchowego? Nie, to nie dla niego.

— A jednak brak mi czegoś — szepnął do siebie i jął się przygotowywać do odpoczynku.

* * *

Łagodna twarz Madonny stoi mu wciąż przed oczyma. Nagle okrywa ją jasny obłok, z którego wyłania się postać matki...

Unosi go dziwną mocą jakby w zaświaty. Zatrzymują się Podnosi wzrok i widzi trzy krzyże. Krwawa tragedia Golgoty. Słyszy ciche słowa matki: — Przyjm Panie, w opiekę syna mego.

Kir nocy okrył ziemię. Zadrżała ziemia w posadach...



Przyszły na pamięć słowa matki... Tobie Panie oddaję syna mego w opiekę

Andrzej ocknął się. Niezwykły sen dziwnie go nastroił. Była godzina siódma. Pojechał jak zwykle motocyklem do szpitala, gdzie odbywał praktykę lekarską.

Mijały lata. Zdobył stanowisko dyrektora szpitala miejskiego. Ponadto odziedziczył znaczny majątek i stał się znanym finansistą stolicy. Wielu zazdrościło mu szczęścia, którego w rzeczywistości nie posiadał.

Założył ognisko domowe. Żona wkrótce umarła. Został znów sam. Zaczął pracować społecznie. Z dnia na dzień wzrastało jego poważanie u ludzi. Mową swoją zachwycał słuchaczów. Podbijał ich serca potęgą słowa, choć sam miał serce tak bardzo przyziemne. Brakło mu słońca ideału, które zgasło na widnokręgu jego życia. Stąd ta przerażająca pustka w duszy.

* * *

Była jesień. Duże krople deszczu uderzały monotonnie o szybę. Andrzej siedział zadumany w wygodnym fotelu. Ktoś zapukał i wszedł cicho do pokoju.

— Człowiek w agonii. Ulica Błotna 5 pierwsze piętro, mieszkanie numer 4. Prosimy o pomoc.

Nim się ocknął, postać zniknęła za drzwiami. Zostały mu w pamięci tylko duże, szafirowe oczy. Takie miała kiedyś jego matka. Zmęczenie powstrzymywało go od niesienia pomocy lekarskiej. Obowiązek zwyciężył. Poszedł.

— Błotna 5 pierwsze piętro, mieszkanie numer 4. Puka. W drzwiach ukazuje się ascetyczna postać kapłana.

— Przepraszam. Tu podobno jest człowiek w agonii.

— ? Pan się pomylił.

— Ależ nie. Błotna 5 pierwsze piętro, mieszkanie numer 4. Wezwała mnie poważna osoba o dużych, szafirowych oczach. Ubrana była na czarno.

— ? ? Ksiądz spojrzał na niego z wyrazem zdziwienia. Ależ taka osoba była u mnie przed chwilą i prosiła, bym uleczył z agonii duchowej człowieka, który do mnie przyjdzie za chwilę.

— Ktoś się zdobył na niezbyt mądry kawał — mruknął Andrzej, zwracając się ku wyjściu.

Ksiądz zatrzymuje go. Andrzej skarży się na brak czasu. Wreszcie decyduje się chwilę pozostać. Ksiądz traktuje miłego gościa herbatą. Andrzej zaczyna się wywnętrzać. Od śmierci matki tyle faktów nagromadziło się w jego duszy. Oddawna pragnął zlecić w czyjeś ręce bolesną prawdę swego życia.

— Byłem kiedyś wierzącym katolikiem. Kochałem Boga i czułem w sobie jego znicz miłości. I było mi dobrze z tym. Później przestałem się modlić i chodzić do kościoła. Chętnie

nadstawiałem uszu kłamliwym frazesom komunizmu. I tego z czasem zaniechałem. Zacząłem szukać szczęścia w życiu. Została tylko pustka wrażeń.

Odtwarzał historię swej przeszłości, jak niegdyś przy boku matki... Słuchał kojącego słowa kapłana o miłosierdziu Bożym. Przeżywał w duszy misterium Golgoty. Przyszły na pamięć słowa matki, które słyszał w czasie snu:

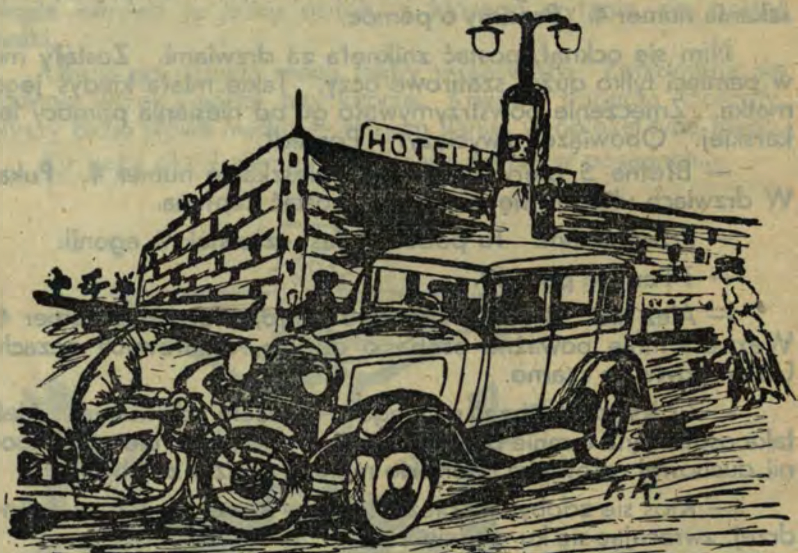
— Tobie Panie, oddaję w opiekę syna mego.

— Zsunął się na kolana. Błagał o przebaczenie. Wzbudził akt żalu. Na głowie jego spoczęła rozgrzeszająca ręka kapłana.

Rankiem ta sama ręka podała mu Chrystusa utajonego w Eucharystii.

Lekarze, koledzy Andrzeja po fachu, nie mogli pojąć przemiany duchowej, która tak nagle dokonała się w jego duszy i na zewnątrz się odzwierciadlała.

Andrzej odzyskał pokój duchowy i głębokie zadowolenie z tak przypadkowego odnalezienia ideału — Boga.



Ulicami stolicy płyną fale tłumów... Suną cicho czerwone cielska tramwajów. Andrzej wraca do domu na ulubionym motocyklu.

Mija tłumy, tramwaje, samochody, dorożki... Pałka policjanta w granatowym mundurze wskazuje kierunek jazdy w prawo. Zboczył w ostatnim momencie i wjechał na pędzącą limuzynę.

...Przeraźliwy krzyk. Głuchy łoskot zderzonych maszyn i gwar przerażonych przechodniów...

* * *

Andrzej otwiera szeroko oczy, jakby kogoś szukał. Cichym głosem wyszeptał do siostry pielęgniarki:

— Chcę ujrzeć księdza. Ulica Błotna 5...

Telefonicznie spełniono prośbę konającego dyrektora szpitala.

— Matko najdroższa, znów widzę twe szafirowe oczy. Zza grobu twa miłość czuwała nade mną.

W drzwiach zjawiła się sylwetka kapłana. Ostatnim tchem wybełkotał konający lekarz:

— Niech ci Bóg nagrodzi, żeś mię zjednoczył z Bogiem!...

M. M.

Serce mi się wciąż wyrywa

Serce mi się wciąż wyrywa
Do dalekich moich stron,
Do tej ziemi ukochanej,
Serce mi się wciąż wyrywa...

U nas teraz na wsi żniwa,
Złotokłosy pada plon,
Śpiewką żeńców dźwięczą łany,
Głos po niebie się rozpływa,
A na kłosach wiatr przygrywa,
Jak na harfie wyzłacanej.

Śpiewką żeńców dźwięczy niwa,
Na południe bije dzwon,
I przy drodze wierzba siwa
Śle gromadzie spracowanej
Cień blaskami przetykany...

Mnie tu pośród obcych stron
Śnią się ciągle takie żniwa,
I ta wierzba i te łany,
I do ziemi ukochanej
Serce mi się wciąż wyrywa!...

Lucjan Rydel.



Uśmiechnij się!



Oj, te dzieci!

— **Tatusiu, dlaczego na samochodach są numery?**

— **Ażeby mądrzy ludzie wiedzieli o każdym samochodzie, do kogo należy.**

— **Ja dziś widziałem samochód numer 20. Jeśliś mądry, to powiedz, do kogo on należy?**



Rebusowe koło magiczne.



Po odczytaniu rebusików wpisać wyrazy w odpowiednie kratki. Miejsca oznaczone krzyżykami dadzą rozwiązanie.

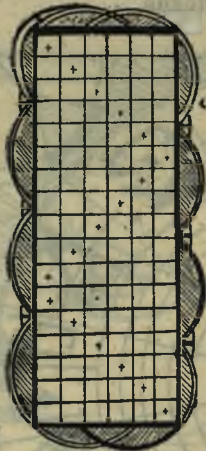
Układanki szaradowe.

1. Imię męskie + zaimek wspak + poeta polski — miasto w Turcji.
2. Pozdrowienie + roślina na Wschodzie — stolica w Europie.
3. Imię męskie + zaimek — miasto w Małopolsce.
4. Zapora lodowa + spółgłoska + zaimek — miasto w Polsce.
5. Rodzaj koloru + zbocze góry — miasto w Polsce.

Logogryf

Znaczenie wyrazów: 1. stolica w Europie, 2. wyspa azjatycka, 3. drobne krzaki, 4. boczna broń, 5. porażka, 6. rasa psa, 7. drzewo, 8. część garderoby, 9. nabój, 10. drzewo szpilkowe, 11. inaczej „wstręt", 12. upiększenie, 13. inaczej „piecza", 14. zdobi głowy królów, 15. piękny stan pogody, 16. męstwo, nieustraszoność, 17. zasłona.

Rząd oznaczony krzyżykami da rozwiązanie.



Żarciki

1. Czy wprost, czy wspak, czytamy,
   Lecznicze zioło otrzymamy.
2. Wprost lotnik nie byle jaki,
   Wspak — to rzeczne skorupiaki.
3. Wprost — jest w sporcie spotykany,
   Wspak — na opał używany.

Zagadka

Tkwił w kuli żołnierza,
Lecz gdy się odwrócił
I o „o" się skrócił
Przybrał postać zwierza?

REBUS



Rozwiązania należy nadsyłać do dnia 31 stycznia 1938. Za trafne rozwiązania redakcja Kalendarza przeznacza drogą losowania 10 cennych nagród książkowych.



— Czy ten stróż którego mi polecasz, jest uczciwy?

— Ależ oczywiście: Sześć razy stawał przed sądem i zawsze się wykręcił.

* * *

— Dlaczego nie zamykasz kasy ogniotrwałej?

— Nie głupim! Żeby mi ją złodzieje zepsuli? Kosztowała więcej, niż to, co w niej jest.

* * *

Nieroztropna: — Litościwa osobo, wspomóż matkę siedmiorga dzieci!

— Ileż lat ma najstarsze?

— Półtora!

* * *

— Janie gdzie ten list, co leżał na biurku?

— Zaniosłem go na pocztę.

— Ależ nie było na nim adresu!

— Myślałem, że to list bezimienny.

* * *

— Powiedz mi, chłopcze, gdzie tu mieszka Kuba Kozik?

— Adyć kele Józka Gajdy.

— A gdzie mieszka Józek Gajda?

— Kele Kuby Kozika.

— A gdzie oni obaj mieszkają?

— Kele siebie.

* * *

Synek, chory na zęby: — Czy tatusiowi wyrywali kiedy zęby?

Ojciec, chcąc dodać odwagi: — Ze sto razy, moje dziecko.

W biurze kasy oszczędności.

Do biura kasy oszczędności przychodzi wieśniak i chce pobrać złożone w niej 200 złotych. Gdy mu je wypłacono, pyta się, czy mógłby te pieniądze ponownie złożyć do kasy.

— Możecie — odpowiada urzędnik — ale dlaczegoście żądali, aby wam je wypłacono.

— Chciałem się przekonać, czy tu jeszcze są.

Przyczyna.

— Ja mówię tylko to, co wiem na pewno.
— Ach, to dlatego jesteś tak mało mówny!

* * *

Narodowość każdego człowieka można poznać po toaście, jaki wznosi przy piciu.
— Za moją miłość! — mówi Francuz.
Amerykanin: — Za mój pierwszy milion!
Anglik: — Za potęgę imperium!
A Polak? Polak nic nie mówi, tylko pije.

* * *

— Do czego służą nam uszy? — pyta profesor ucznia.
— Abyśmy mogli widzieć — woła najmłodszy z uczniów.
— Głupstwa mówisz, przecież uszami nie można patrzeć!
— Tak, ale jakbyśmy ich nie mieli, to by czapka spadła na oczy.

* * *

Wymień mi jakiś rzeczownik, pochodzący od innego rzeczownika.
— Deszczówka.
— Dobrze. Skąd pochodzi deszczówka?
— Z rynny.

U fryzjera.

Szef do pracownika: Co pan masz takie brudne ręce, panie Feluś!
— Bo jeszcze nie było ani jednego mycia głowy.

U kuśnierza.

Kupujący: Pokaż mi pan jakie futro.
Żyd: Ja panu dam małpie, to będzie panu do twarzy.

* * *

— Co to jest? — zapytuje zawiany obywatel, wskazując na księżyc.
Przestraszony chłopak ze wsi:
— Jo, joo nie wim, jo nie jezdem z tej parafii.

Anegdota z życia kompozytora rosyjskiego Głazunowa

Przydzielony do leningradzkiego Konserwatorium sowiecki polityczny komisarz, w pierwszych latach sowieckich rządów, zawezwał Głazunowa do siebie i pouczył go, że odtąd należy z Konserwatorium wypuszczać nie tylko prawdziwych muzyków i śpiewaków, lecz i ideowych bolszewików.

— Doskonale — odpowiedział z pokorą kompozytor — zastosuję się do tego.

Wkrótce po tej rozmowie odbyło się w Konserwatorium jakieś państwowe święto. Miejscowy chór wykonał kilka numerów i śpiewał tak fałszywie, że nawet mało muzykalne ucho politycznego komisarza uchwyciło to.

— Towarzyszu Głazunow — zwrócił się komisarz do dyrektora Konserwatorium — wasi chórzyści strasznie fałszują. Co jest tego przyczyną?

— Przyczyna jasna — odpowiada z uśmiechem kompozytor — sam towarzysz żądał, ażeby z Konserwatorium wypuszczano nie tylko prawdziwych śpiewaków i muzyków, lecz i ideowych bolszewików.

STAŁY KALENDARZ

na określanie dnia tygodnia dla każdej daty w ciągu lat od 1801—1980 r.

A. (lata)							B. (miesiące)												C. (nazwa dni)						
1801—1900				1901—1980			Styczeń	Luty	Marzec	Kwiec.	Maj	Czerw.	Lipiec	Sierpień	Wrzes.	Paźdz.	Listopad	Grudz.	Niedz.	Poniedz.	Wtorek	Środa	Czwart.	Piątek	Sobota
01	29	57	85		25	53	4	0	0	3	5	1	3	6	2	4	0	2	1	2	3	4	5	6	7
02	30	58	86		26	54	5	1	1	4	6	2	4	0	3	5	1	3	8	9	10	11	12	13	14
03	31	59	87		27	55	6	2	2	5	0	3	5	1	4	6	2	4	15	16	17	18	19	20	21
04	32	60	88		28	56	0	3	4	0	2	5	0	3	6	1	4	6	22	23	24	25	26	27	28
05	33	61	89	01	29	57	2	5	5	1	3	6	1	4	0	2	5	0	29	30	31	32	33	34	35
06	34	62	90	02	30	58	3	6	6	2	4	0	2	5	1	3	6	1	36	37					
07	35	63	91	03	31	59	4	0	0	3	5	1	3	6	2	4	0	2							
08	36	64	92	04	32	60	5	1	2	5	0	2	5	1	4	6	2	4							
09	37	65	93	05	33	61	0	3	3	6	1	3	6	2	5	0	3	5							
10	38	66	94	06	34	62	1	4	4	0	2	5	0	3	6	1	4	6							
11	39	67	95	07	35	63	2	5	5	1	3	6	1	4	0	2	5	0							
12	40	68	96	08	36	64	3	6	0	3	5	1	3	6	2	4	0	2							
13	41	69	97	09	37	65	5	1	1	4	6	2	4	0	3	5	1	3							
14	42	70	98	10	38	66	6	2	2	5	0	3	5	1	4	6	2	4							
15	43	71	99	11	39	67	0	3	3	6	1	4	6	2	5	0	3	5							
16	44	72		12	40	6°	1	4	5	1	3	6	1	4	0	2	5	0							
17	45	73		13	41	69	3	6	6	2	4	0	2	5	1	3	6	1							
18	46	74		14	42	70	4	0	0	3	5	1	3	6	2	4	0	2							
19	47	75		15	43	71	5	1	1	4	6	2	4	0	3	5	1	3							
20	48	76		16	44	72	6	3	3	6	1	4	6	2	5	0	3	5							
21	49	77	00	17	45	73	1	4	4	0	2	5	0	3	6	1	4	6							
22	50	78		18	46	74	2	5	5	1	3	6	1	4	0	2	5	0							
23	51	79		19	47	75	3	6	6	2	4	0	2	5	1	3	6	1							
24	52	80		20	48	76	4	0	1	4	6	2	4	0	3	5	1	3							
25	53	81		21	49	77	6	2	2	5	0	3	5	1	4	6	2	4							
26	54	82		22	50	78	0	3	3	6	1	4	6	2	5	0	3	5							
27	55	83		23	51	79	1	4	4	0	2	5	0	3	6	1	4	6							
28	56	84		24	52	80	2	5	6	2	4	0	2	5	1	3	6	1							

Objaśnienia: Powyższy „stały kalendarz" służy do wygodnego stwierdzenia każdego dnia tygodnia w okresie czasu od r. 1801 do r. 1980; to znaczy, że jeżeli chcemy wiedzieć, w którym dniu tygodnia przypadnie w przyszłości jakaś rocznica lub coś podobnego, to możemy dogodnie stwierdzić według powyższej tabeli. Oczywiście, najprzód trzeba wiedzieć dokładną datę, boć bez tego tabela ta nic nie pomoże. Wiedząc datę, odnajdujemy naprzód w dziale **A** rok owej daty; od tego roku idziemy w poprzek na prawo do działu **B** aż pod miesiąc owej daty i znajdziemy tam pewną liczbę; tę liczbę dodajemy do liczby dni owej naszej daty; ze zsumowaną liczbą idziemy do działu **C** i szukamy tam tejże liczby; nad nią jest podany dzień tygodnia, o który nam chodzi.

Przykład: Dnia 7 września 1812 rozegrała się pod Borodynem (około 110 km od Moskwy) bardzo wielka i krwawa bitwa między Rosjanami a wojskami Napoleona. W którym dniu tygodnia to było?

Odpowiedź: W dziale A rok (18)12; w dziale B (wrzesień) jest liczba 2; otóż 2 + 7 = 9; w dziale C liczba 9 jest pod poniedziałkiem. Więc w **poniedziałek** była owa bitwa.

Przykład drugi: Ktoś się urodził dnia 10 maja 1882 roku. Jaki to był dzień tygodnia?

Odpowiedź: W dziale A rok (18)82; stąd na prawo pod maj (w dziale B); jest tam liczba 1, otóż 1 + 10 = 11; w dziale C liczba 11 jest pod środą. Więc urodził się w **środę**.

Jak przepowiedzieć pogodę?

Niebo	Chmury	Wiatr	Zwierzęta i ptaki	Pogoda będzie
Jasnoniebieskie. Przejrzysty szary poranek. Rosa lub lekka mgła rano. Czerwony zachód słońca. Niebo czyste, gwiaździste nocą.	Lekkie, wysokie, białe i przejrzyste	Słaby, północny lab wschodni	Jaskółki fruwają wysoko. Żaby milczą. Ptaki śpiewają.	Piękna.
Czerwony wschód słońca. Gęsta i wysoka mgła rano. Bladożółty zachód słońca. Gwiazdy jak za mgłą. Koło nad księżycem.	Duże, ciemne, razem zwieszające się nad całym horyzontem.	Zachodni lub południowo-zachodni.	Jaskółki fruwają blisko ziemi. Ptaki piszczą i są niespokojne. Żaby rechoczą wesoło.	Deszcz.
Ciemno niebieskie. Żółty zachód słońca.	Ciężkie, silnie zaostrzone w swej formie.	Krótkie, gwałtowne porywy na parę godzin przed burzą.	Bydło na pastwiskach zbiera się w jedno stado i szuka schronienia.	Burza.
Czerwone lub złociste chmury przy zachodzie słońca.	Gęste i ostre w brzegach, liczne małe chmurki.	Wiatr zmienia kierunek.	Zwierzęta są niespokojne.	Zmiana.

Waluty

Państwa	Waluta	Kurs*) w zł	Państwa	Waluta	Kurs*) w zł.
Anglia . .	1 funt. szt.	26,29	Indie Bryt.	100 rupii	198,05
Argentyna	1 peso	1,45	Japonia .	1 yen	1,54
Austria .	100 szyl.	99,54	Jugosławia	100 dinarów	12,10
Belgia . .	100 belg.	89,85	Kanada .	1 dolar	5,28
Brazylia . .	100 milrejs	29,88	Litwa .	100 litów	89,88
Bułgaria .	100 lew	6,90	Łotwa .	100 łatów	173,88
Chile . .	100 peso	20,33	Meksyk .	1 peso	1,46
Czechosłow.	100 kor. cz.	21,96	Niemcy .	100 marek RM	213,45
Dania . .	100 koron	117,50	Norwegia .	100 koron	132,15
Egipt . .	1 funt eg.	26,97	Portugalia	100 escudo	23,87
Estonia . .	100 koron	144,05	Rumunia .	100 lei	3,98
Finlandia .	100 marek	11,60	Szwajcaria	100 fr. Szw.	172,90
Francja . .	100 fr.-fr.	35,01	Szwecja .	100 koron	135,60
Gdańsk . .	100 guld.	100,00	St. Zj. Am. P.	1 dolar	5,31
Grecja . .	100 drachm.	5,00	Turcja . .	1 funt tur.	4,24
Hiszpania .	100 peset	72,57	Węgry . .	100 pengo	157,14
Holandia .	100 floren.	360,00	Włochy . .	100 lir	42,10

*) Według M. R. St. 1936 — Kurs notowany w końcu marca 1936 r.



Pod murami zamkniętej świątyni

Działo się to w Wielką Sobotę. Wielkanoc była późna i wiosna panowała już w całej swej pełni. Kwietniowe słońce zalewało potokami złota mieniącą się świeżą zielenią ziemię. W powodzi słonecznych promieni kąpały się roje ptactwa, wesołym gwarem wypełniając ciche wonne powietrze.

Wspaniale witała natura zbliżający się dzień zmartwychwstania swego Pana!

Jednak w miasteczku, gdzie odegrała się niżej opisana tragiczna historia, nie było widać przedświątecznych przygotowań, jakie zwykle obserwuje się w przede dniu tego święta w miastach chrześcijańskich. Nikt nie oporządzał brudnych, obdartych z tynku domów, a przewijający się po mieście ludzie byli licho odziani i wyraz przygnębienia malował się na ich wynędzniałych twarzach. Jedyne, co przypomniało zbliżające się święto, były olbrzymie czerwone plakaty z ohydnym, bluźnierczym rysunkiem, które jak plamy krwi czerwieniły się na brudnych ścianach, bijąc w oczy ogromnymi literami:

— Precz z Wielkanocą, świętem popów i burżujów! Kto święłuje z popami i burżujami — zdradza rewolucję i jest wrogiem Rosji Sowieckiej.

Tak w tym miasteczku sowieckim ludzie witali zbliżający się dzień Zmartwychwstania Pana, który dla ich zbawienia poniósł męczeńską śmierć na krzyżu...

— — — — — — — —

Za miasteczkiem, obok cmentarza, stała pochylona, nędzna chata stróża cmentarnego. W wilgotnej tej norze ludzkiej, w której tapczan zgarścią słomy i paka, zastępująca stół, stanowiły cały sprzęt, siedział siwy, o ascetycznej twarzy starzec. Zwisający na nim łachman smutnie przypominał sutannę kapłana. W wosko-

wych rękach starca drżał zniszczony brewiarz, a blade wargi cicho wymawiały słowa modlitwy.

Był to ksiądz Jan, długoletni proboszcz tego miasteczka. Gdyby go ujrzał któryś z rozsianych po całym świecie jak liście jesienne byłych parafian, którzy w ucieczce ratowali swe życie na obczyźnie, — nie poznałby swego proboszcza. Miał od czego zmienić się do niepoznania ofiarny pasterz!...

Ksiądz Jan nie zląkł się, jak inni, grozy rozpasanej rewolucji. Śmiało pozostał na swoim stanowisku, by udzielać pokrzepienia duchowego wierzącym. Jednak nowym władcom nieszczęśliwego kraju, którzy na swoich sztandarach, zbroczonych krwią niezliczonych ofiar, nakreślili hasła „wolności i braterstwa", nie podobały się głoszone przez księdza Jana nauki Chrystusowe. Rozprawiono się z nim krótko. Zesłano go na wyspy Sołowieckie — to piekło na ziemi, — chorą matkę jego wyrzucono z plebanii na ulicę, kościół ograbiono i zamknięto.

Gdy po upływie kilku lat męczarni na straszliwej wyspie, zawdzięczając wstawiennictwu byłego kolegi szkolnego, powrócił do miasteczka, nie zastał już ukochanej matki... Nie zniosła staruszka okropnej rozłąki z ukochanym synem i poniewierki po cudzych kątach... Z cichym jękiem padł ksiądz Jan na jej mogiłę... Byłby więcej nie wstał, gdyby nie poczciwy stróż cmentarny, Dominik. Poczciwiec przeniósł go nieprzytomnego do swojej nędznej chaty i pielęgnował troskliwie przez całą zimę, potajemnie wspierany przez parafian...

— — — — — — — —

Zapadł mrok, gdy do chaty wkroczył Dominik. W ręku miał naładowany koszyk, lecz czuć było od niego wódkę.

— Ojcze, będzie święcone! — zawołał. — Mamy chleb, kilkanaście jaj, kawałek słoniny i trochę ziemniaków. Nie zapomnieli o was parafianie...

— Niech ich Bóg stokrotnie wynagrodzi, — powiedział starzec, a po chwili spytał miękko:

— Dominiku, czuć od ciebie wódkę... Czybyś zapomniał jaki dziś dzień?

— Ach ojcze! — zawołał stróż, ociężale siadając na tapczanie. — Właśnie dlatego piłem, że dziś Wielka Sobota...

— Dlatego piłeś, że dziś Wielka Sobota? — zdumiał się starzec.

— Tak, ojcze, właśnie dlatego. Bo dziś straszna tęsknota przez cały dzień żre moje serce, no więc spróbowałem zalać ją samogonem.

— Za kim tęsknisz? — cicho zapytał kapłan.

— Za Bogiem i prawdą, mój ojcze! — zawołał Dominik. — Bo gdy wyszedłem na miasto i usłyszałem bluźniercze nawoływania bezbożników, krzyczących „precz z Wielkanocą!" i ujrzałem czerwone plakaty z ohydnymi rysunkami, piekielna złość mną owładnęła... Zwątpiłem nawet w istnienie Boga!

— Dlaczego zwątpiłeś? — cicho zapytał starzec.

— Bo pomyślałem: Czemu, jeżeli Bóg jest wszechmogący, pozwala ludziom na takie bezeceństwa?

— Dominiku... — zaczął kapłan.

Jednak Dominik nie dał mu przyjść do słowa.

— Pozwólcie mi skończyć, ojcze! Zawsze was słucham uważnie, dziś proszę wysłuchać mnie. Proszę nie myśleć, że jestem pijany... Broń Boże! Rozumiem, że źle postąpiłem, pijąc dziś samogon... Ha, trudno! Was, ojcze kochany, od złych myśli i czarnej rozpaczy ratują modlitwy, ale gorzej jest z nami takimi grzesznikami jak ja. Rozpacz zatruwa nasze dusze trucizną zwątpienia, więc chwytamy za butelkę z gorzałką, szukając w niej ukojenia. Wiem, że zgubne to ukojenie, ale trudno... Pytacie więc, ojcze, dlaczego zwątpiłem w istnienie Boga? No, bo czemu Bóg, będąc wszechmocnym, nie uczyni wielkiego cudu dla opamiętania grzeszników? Czemu nie zmiażdży w jednej chwili bezbożników, depczących przedwieczne prawa? Boże, takie nikczemne rude żydziątko dziś chodzi po ulicach i wrzeszczy jak opętane, że kłamstwem jest zmartwychwstanie Chrystusa!... A Bóg milczy, nie zetrze go w proch... Dziś cały świat chrześcijański godnie przygotowuje się na spotkanie święta Zmartwychwstania naszego Zbawiciela, a u nas w strasznym, jakby piekielnym mroku śpią zalane krwią i łzami wsie i miasta, milczą unieruchomione szatańską mocą dzwony świątyń... Ojcze Janie, powiedzcie mi na miłość Boską, przecież jesteście mądrym, uczonym człowiekiem... dokąd będą działy się te okropności na naszej nieszczęśliwej ziemi? — zawołał Dominik.

Dotąd, bracie, dopóki będzie to wolą Najwyższego, a naszym obowiązkiem jest modlić się i w cierpliwej pokorze przyjmować zsyłane przez Boga dopusty, — odpowiedział starzec. — Wierzaj mi, bracie, — ciągnął dalej natchnionym głosem — mnożą się znamiona, zwiastujące rychły koniec tych dopustów, zesłanych dla oczyszczenia ziemi z grzechów. Gdy spełni się wola Boska — odrodzi się cały świat i Królestwo Chrystusowe nastąpi na ziemi, bo cierpienia zmazują grzechy z duszy ludzkiej i staje się ona wtedy bielszą ponad śnieg.

— Ojcze, ale jak to wszystko przenieść? Skąd zaczerpnąć tyle cierpliwości? — pytał Dominik.

— W gorącej, pokornej modlitwie i niezłomnej wierze w Najwyższą Sprawiedliwość, którą jest Bóg! — rzekł starzec. — Módl się i ufaj, a wytrwasz!

— O, ojcze, czyż ja nie modlę się i nie ufam, a jednak wyczerpały się moje siły... Bo jakże można spokojnie na to wszystko patrzeć?... Gdybyś teraz zajrzał do naszych nędznych chat, ileż ujrzałbyś łez i usłyszał jęków niemej rozpaczy... bo nawet płakać głośno nie wolno!... O, niechże będzie przeklęty ten

nasz raj bezbożny, od którego uchowaj Boże, inne narody! — zawołał Dominik, wybuchając spazmatycznym łkaniem.

— Uspokój się bracie! Wszystko dzieje się za wolą Boską, więc cóż pomoże nasz płacz? — uspokajał go ksiądz Jan. Uważając, że i po jego zoranej bruzdami cierpień twarzy toczą się wielkie, perliste łzy.

— — — — — — — —

W nocy, gdy Dominik spał twardym snem, ksiądz Jan wyszedł z chaty. Noc była cicha, pogodna, niebo rozjaśnione gwiazdami. Czyste powietrze tchnęło nieuchwytną wonią wiosny, łagodny południowy wiatr przyjemnie muskał twarz.

— Mój Boże, jak pięknie wita matka ziemia zmartwychwstanie swego Pana, a ludzie, za których On poniósł śmierć męczeńską, swoimi uczynkami powtórnie przybijają Go do krzyża! — z łzami w oczach szeptał starzec, kierując swoje chwiejne kroki w stronę znajdującego się na wzgórzu za miasteczkiem kościoła, którego wyniosłe kontury ostro zarysowały się na gwiezdnym tle nieba.

Przed laty ksiądz Jan o tej porze odprawiał w nim rezurekcję. Kościół wówczas p om eniał od świateł, rozbrzmiewał radosnymi śpiewami rezurekcyjnymi i był przepełniony wiernymi. Dziś stał ciemny, milczący, osierocony...

— ... W strasznym, jakby piekielnym mroku śpią zalane krwią i łzami nasze wsie i miasta, milczą unieruchomione szatańską mocą dzwony świątyń... — przypomniały się księdzu Janowi prawdziwe i pełne rozpaczy słowa Dominika.

— Biedni, nieszczęśliwi ludzie... — szeptał starzec, patrząc na tonące w mroku nocy miasto.

— Jak głucho... jaki mrok... Nigdzie ani jednego światełka!...

Gdy, zmęczony długą dla niego drogą, znalazł się ksiądz Jan nareszcie pod murami ciemnej i tajemniczo milczącej świątyni, tchu mu zabrakło z niezwykłego wzruszenia.

— Drogie, kochane mury.

Ustami dotknął zimnych murów, potem padł na kolana, błagalnie wołając:

— O, Boże Wszechmogący, — Władco wszechświata! Wysłuchaj litościwie rozpaczliwego wołania wiernego sługi Twego i oswobódź nieszczęśliwy kraj! Boże, zmiłuj się nad nieszczęśliwym ludem, któremu zabroniono wymawiać Imię Twoje!

Zatopiony w żarliwej modlitwie, nie zauważył, że o parę kroków od niego, we wnęce muru kościelnego, tkwiły dwie ciemne postacie ludzkie. Po jakiejś chwili, przyczajeni osobnicy chwiejnym, pijanym krokiem zbliżyli się do niego.

— Mamy cię, popie! Nie myśl, że zapomnieliśmy o tobie, bratku! — wrzasnął jeden z osobników, brutalnie chwytając starca za ramię.

Ksiądz Jan drgnął, lecz wnet opanował się i rzekł:

— Chrystus Pan zmartwychwstał, bracia!

— Cha, cha — odpowiedzieli szyderczym rechotem osobnicy — Ty, popie, sługo burżuazji, widziałeś jak On zmartwychwstał? Gadaj, łotrze!

— Prawdziwie zmartwychwstał, bracia! — spokojnie odparł ksiądz Jan.

— Patrz, popie, widzisz to? — przed oczyma starca złowrogo błysnęła przy blasku gwiazd lufa rewolweru. — Musisz oświadczyć, że kłamstwem jest zmartwychwstanie tego waszego Boga. Liczymy do trzech razy. Uważaj, popie... Raz!

— Powiedziałem wam, że prawdziwie zmartwychwstał, — brzmiała twarda odpowiedź.

— Opamiętaj się, popie, chociaż zasłużyłeś na śmierć, bo słyszeliśmy o co prosiłeś swego Boga! — krzyknął któryś z napastników, zadając starcowi cios kolbą rewolweru.

— Słyszysz, popie?... Dwa!

— Słuchajcie i wy, bo prawdziwie zmartwychwstał Syn Boży — z wielką mocą w głosie zawołał starzec.

— Popie, nie bądź uparty! Powiedz, że nie zmartwychwstał, i puścimy cię wolno... Uważaj... — trzy!

Ksiądz Jan ufnie spojrzał w niebo i powtórzył z niezłomną wiarą:

— Prawdziwie zmartwychwstał!

Uroczystą ciszę nocy przeszył ostry huk strzału.

— — — — — — — —

Gdy słońce złotym uśmiechem rozjaśniło oblicze ziemi, ujrzało niesamowity obraz. Pod drzwiami kościoła leżały skrwawione zwłoki starca, obok nich wił się w spazmach stróż Dominik, wołając rozpaczliwie:

— Ojcze Janie! Czemu poszliście beze mnie? Kto mi dziś odpowie: Prawdziwie zmartwychwstał?

(Życie Katol.) Jan Mazurkiewicz.



Praktyczne rady dla gospodyń

Każda gospodyni kosztem bardzo małym sporządzić może sobie w domu najzdrowszy i najlepszy ze wszystkich ocet z łupin jabłek. Należy do flaszki nalać do połowy zimnej wody, wypełnić flaszkę łupinami z jabłek, wsypać na to dwie stołowe łyżki cukru i lekko zawiązać otwór flaszki szmatką. Gdy po kilku tygodniach łupiny opadną na dno, ocet jest gotowy. Siła octu zależy od jego wieku.

Możemy przywrócić miękkość obuwiu stwiardniałemu przez przemoczenie, przez wysmarowanie go ciepłą mieszaniną oleju lnianego i sadła w równych ilościach.

Gosposie, które chcą uniknąć szczypania w oczy przy obieraniu cebuli, powinny ją przed obieraniem zanurzyć na kilka chwil w gorącej wodzie.

Mrówki w spiżarni można wytępić, stawiając w otwartym naczyniu miód lub gęsty syrop cukrowy, zmieszawszy je uprzednio z drożdżami.

Jak usunąć plamy z materiałów?

Atrament — kwasem cytrynowym albo kwasem winnym.
Brud i pot — wodą z mydłem, amoniakiem i benzyną.
Cukier — wodą gorącą.
Farbę olejną albo pokost — eterem, spirytusem, terpentyną.
Jodynę — ciepłym mlekiem, amoniakiem, spirytusem.
Kawę, kakao — wodą ciepłą bez mydła.
Krew — letnią wodą z mydłem.
Kwiatów plamy — chlorkiem, gorącym spirytusem.
Mleko — wodą z mydłem, amoniakiem, benzyną.
Owoce, wina — ciepłą wodą chlorową, letnią wodą mydlaną, amoniakiem.
Piwo — wodą.
Rdzę — solą szczawikową, kwasem cytrynowym, winnym i dobrze wypłukać.
Tłuszcz — benzyną, terpentyną, amoniakiem.
Wosk, parafinę — zeskrobać i przez bibułę żelazkiem gorącym wyprasować.

Plamy na szybach, których nie można usunąć zwykłym myciem, znikają szybko, jeżeli się je dobrze natrze krajaną cebulą.

Ramy złocone obrazów zniszczone przez muchy, czyści się, zwilżając odpowiednie miejsca octem winnym; po kilku minutach należy ramę płukać zimną wodą i suszyć w umiarkowanym cieple. Można też myć sokiem z tartej cebuli.

Linoleum i ceraty, jeżeli chcemy by zachowały ładny wygląd i połysk nie należy nigdy myć gorącą wodą ani wodą z sodą. Wystarczy wycierać je wilgotną ścierką, a jeśli za bardzo brudne — szmatą pokropioną naftą. Doskonale czyści się również słodkim mlekiem. Po umyciu powinno się zarówno linoleum jak ceraty wycierać do sucha miękką ścierką.

Jak szanować zdrowie.

Zdrowie jest darem bożym. Należy je pielęgnować i usuwać wszystko, co może zdrowiu zaszkodzić.

Pamiętać należy, że podstawą naszego zdrowia jest pogodne i wesołe usposobienie, prawidłowy rozwój organizmu i jego funkcyj, dobry apetyt i sen.

Zasadniczym czynnikiem naszego zdrowia jest serce i sprawne jego działanie. Organ to mały, ale posiada nieprawdopodobną siłę. Obliczono, że na dobę serce wyrzuca w obieg po organiźmie 7200 litrów krwi. Praca serca dorosłego człowieka wynosi na dobę 16128 kilogramometrów.

Tętno noworodka wynosi 140 uderzeń na minutę, dziecka 5—6-letniego — 100, 10-letniego — 90, po 20 roku uderza od 70—72 na minutę.

Serce należy ćwiczyć, uprawiając umiarkowane sporty, odbywać spacery dla odciążenia umysłu i nerwów dosercowych, zażywać kąpieli słonecznych i wodnych, które umacniają naczynia krwionośne. Dbać o normalny i zdrowy sen.

Oczy kto chce mieć zdrowe, niech unika nagłego przejścia od światła słabego do bardzo silnego. Silne słońce na śniegu razi oczy. Należy oko chronić przed kurzem. Dobrze jest oczy przemyć zanurzywszy je w miednicy z letnią wodą i powoli oczy otwierać w wodzie. Unikać patrzenia przez otwarte okno pędzącego pociągu, gdyż łatwo mogą wpaść odpadki sadzy z parowozu albo pył z toru.

Na zielonych kolorach oko wypoczywa.

Ucho chronić trzeba przed odmrożeniem. Gdy ucho zdrowe, nie zatykać go watą, to bowiem osłabia jego odporność. Nigdy nie należy w uchu dłubać aby je oczyszczać, gdyż to powoduje swędzenie, a czasami poważniejsze uszkodzenie.

Aby ucho utrzymać w porządku i czystości, należy zmywać je codzień wodą z mydłem. Jeżeli jaki owad wejdzie do ucha, wlać w nie oliwy lub migdałowego olejku, od którego owad ginie. Usunąć powinien go lekarz.

Zębów człowiek dorosły ma 32. Spełniają one ważne zadanie w przyjmowaniu pokarmu. Brak zębów albo ich choroba jest powodem wielu cierpień. Zęby chore należy poddać badaniu lekarskiemu, a zdrowe odpowiednio szanować. Nigdy nie należy przegryzać nitek, gryźć orzechów itp., grozi to pęknięciem zęba. Zęby należy co dzień przed spaniem starannie oczyścić szczoteczką i odpowiednim proszkiem albo pastą do zębów. Jamę ustną utrzymywać w należytym porządku.

Włosy należy czysto utrzymywać, czesać grzebieniem i czystą szczoteczką. Gdy są krótkie, można zmywać codzień wodą i mydłem. Dłuższych nie należy codzień moczyć, lecz czesać na sucho. Łupież usuwać, myjąc włosy dwa razy na tydzień dobrym mydłem dziegciowym albo siarkowym. Łupież i nadmierny tłuszcz powodują przykre swędzenie głowy i masowe wypadanie włosów. Dla usunięcia łupieżu i porostu włosów ma być skuteczne mycie głowy w odwarze z korzeni.

Oddech nieprzyjemny, gdy pochodzi od zębów zepsutych, usuwa **płukanie** ust herbatą z szałwi i kwiecia lawendowego. Dobre są i skórki pomarańczy z winnym sokiem. — Gdy pochodzi od żołądka — **pić** herbatę z mięty i tysiącznika, albo jeść chleb z masłem posypany świeżym piołunem.

Czkawkę usuwać można skutecznie i prędko kładą do ust kawałek cukru nasiąkniętego octem i rozgryść to.

Wargi popękane smarować przetworem następujących środków: ogrzać 10 gr białego wosku i 20 gr słodkiego olejku migdałowego. Stopić to na ogniu i bezustannie mieszać, aż się ostudzi.

Bóle brzucha, nudności, wymioty. Dać ciepły okład na brzuch. położyć się do łóżka i zachować dietę.

Drgawki. Chorego położyć na czymś miękkim i uważać by przez rzucanie nie otłukł się i nie przygryzł języka. Po paru minutach drgawki mijają i chory przeważnie zasypia.

Krwotok wewnętrzny. Gdy choremu rzuca się ustami, nosem lub uszami krew (jasno-czerwona i pienista z płuc, ciemna i brudna z żołądka), chorego należy położyć do łóżka na wysokich poduszkach, na klatkę piersiową, lub też brzuch położyć zimne okłady z lodu lub wody, nie pozwolić choremu mówić. Wezwać lekarza.

Krwotok zewnętrzny. Przy silnych krwawieniach, gdy tryska krew z tętnicy (jasno-czerwona) przewiązać silnie bandażem przy ranie bliżej w stronę serca, a za raną, gdy jest krwotok żylny (krew ciemnoczerwona).

Oparzenie. Jeżeli skóra nie zeszła — umoczyć gazę lub czystą szmatkę w oleju, oliwie, cynkowej maści lub wazelinie i przyłożyć do chorego miejsca. Gdy są pęcherze, nałożyć maści cynkowej na gazę, przyłożyć i obandażować. W wypadkach uszkodzenia skóry i tkanek wezwać lekarza.

Omdlenie. Chorego ułożyć poziomo, by miał głowę nisko, skropić twarz zimną wodą i gdy jest blady zastosować delikatny masarz policzek. Nic do ust nie dawać gdy jest nieprzytomny, bo mógłby się udusić.

Otrucia: amoniakiem, ługiem — dać do picia zimny roztwór octu albo kwaśnego mleka; jodyną — dać pić słodkie mleko, krochmal rozpuszczony w wodzie; sublimatem — zimne mleko z białkiem jajka; kwasami: octowym, siarczanym, solnym — dać pić wodę wapienną albo magnezję paloną rozmieszaną w wodzie.

Uduszenie. Powieszonego uwolnić z pętli i stosować sztuczne oddychanie. Utopionego położyć twarzą do ziemi unieść brzuch, by wydalić z ust i tchawicy wodę i stosować sztuczne oddychanie.

Ukąszenia: przez żmiję, wyssać mocno ranę zdrowymi i nieskaleczonymi ustami i ranę mocno zajodynować lub zalać silnym amoniakiem; przez psa wściekłego — skierować do instytutu Pasteura (Warszawa, Wilno, Lwów i Kraków); przy ukąszeniach bolesnych przez mrówki, osy, pszczoły (wyjąć żądło) lub komary, ukąszone miejsca posmarować słabym rozczynem amoniaku.

Porażenia:

1. Słoneczne — chorego położyć w cienu, rozpiąć ubranie, zastosować zimne okłady na głowę, dać kawy silnej albo kropli waleriariowych. Głowę, gdy blada — ułożyć nisko, gdy sina — wysoko.

2. Prądem elektrycznym lub piorunem porażonego ratować, stosując sztuczne oddychanie. Gdy odzyska przytomność, dać mu mocnej kawy.

Zaczadzonego jak i zatrutego gazem świetlnym — wynieść na świeże powietrze, zastosować sztuczne oddychanie, dać do wąchania amoniak albo eter, a gdy oprzytomnieje, dać dobrej kawy.

Sztuczne oddychanie gdy stosujesz, chorego połóż plecami na ziemi, coś pod nie podłóż, i wyciągniętymi rękoma chorego rób odpowiednie obroty co 3 sekundy. Stosować je należy nawet do dwu godzin.

Apteczka domowa.

W każdym domu, zwłaszcza gdzie mieszka więcej domowników i gdzie zdarzyć się mogą nagłe nieszczęśliwe wypadki powinny być następujące najpotrzebniejsze rzeczy:

Amoniak, który się podaje na wacie do wąchania w omdleniach.
Aspiryna w tabletkach.
Bandaże czyste.
Jodyna na rany zewnętrzne.
Krople miętowe (10—15 kropli na wodzie w bólach żołądka).
Krople walerianowe (10—15 kropli na wodzie przy zesłabnięciu).
Tannina w proszku, której rozpuściwszy łyżeczkę od herbaty w kwarcie wody, dawać co 5 minut po łyżce stołowej tym, którzy się zatruli szalejem, wilczą jagodą albo grzybami.

Woda borowa do okładów.
Wazelina.
Wata.
Nożyczki i szczypczyki (pincetka), które przed opatrunkiem należy wygotować.
Rany czyścić należy watą lub gazą umaczaną w benzynie albo w utlenionej wodzie.
Ręce należy starannie przed robieniem opatrunków wymyć.

Rady praktyczne

Wilgotność dłoni usuwa się, zwilżając je często spirytusowym roztworem lawendii, pocierając je kawałkiem ałunu. Świetnie też robi 3% spirytus formalinowy.

Osad wapnisty na czajnikach usuwać, wygotując kilkakrotnie w tychże łupiny od kartofli; po czym należy naczynie dobrze wymyć wodą.

Można też rozpuszczać kamień kwasem solnym, ale jest to ryzykowne, gdyż kwas solny jest wielką trucizną.

Przedmioty niklowane i wszystkie chrom-nikle czyścić skażoną okowitą.

Pierścionki z brylantami i inne włożyć na kilka godzin do spirytusu, następnie dokładnie osuszyć.

Zapach lekarstw w pokoju chorego usunąć można stawiając naczynie z gorącą wodą z octem. Para octu oczyści powietrze.

Zapach kleju w świeżo tapetowanym pokoju usuwa się przy pomocy żarzących węgli, na które sypie się jodłowe lub świerkowe igliwie.

Zapach po desynfekcji w mieszkaniu usunąć ustawiając naczynie z wodą salmiakową.

Zadymiony pokój oczyścić można ustawiając w pokoju naczynia z wodą zimną. Woda wchłonie dym.

Zapach śpiżarni lub szafy z prowiantami usunąć stawiając tam co dzień aż do skutku naczynia z gorącym mlekiem.

Kuchnię, na którą coś wykipiało i swędzi, polewać wodą z solą, a przykry zapach zaraz zginie.

Przedmioty srebrne i miedziane zczerniałe czyścić szczawiem, wycierając potem do sucha flanelką.

Do prania wełny do rozpuszczonego mydła dodać trochę amoniaku — rozpuszcza brud i ułatwia pranie bez tarcia, które dla wełny jest szkodliwe.

Bardzo delikatne wełny o niepewnych kolorach prać mieszając je dokładnie kilkakrotnie w gorącej mące pszennej.

Zofia Winterowa



Poczta i Komunikacja

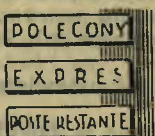
Listy do wagi 2000 g.

Miejscowe	Zamiejscowe	
15 gr	do 20 g	25 gr
30 gr	ponad 20 g— 250 g	25 gr
40 gr	„ 250 g— 500 g	75 gr
55 gr	„ 500 g—1000 g	100 gr
75 gr	„ 1000 g—2000 g	175 gr



Kartki pocztowe.

Miejscowe		Zamiejscowe
10 gr	pojedyńcze	15 gr
20 gr	z opłaconą odpowiedzią	30 gr



Opłaty dodatkowe.

za polecenie przesyłki listowej 30 gr
za pośpieszne doręczenie . . 50 gr
za przesyłki listowe adresowane „poste restante“ . . 10 gr



Listy wartościowe wagi do 2000 g.

Opłaty składają się z:
a) opłaty za list odpowiedniej wagi
b) opłata za polecenie . . . 30 gr
c) opłaty asekuracyjnej za każde 100 zł podanej wartości lub ich część przy:
nadaniu listu w stanie zamkniętym . . . . : 10 gr
nadawaniu listu w stanie otwartym . . . . 30 gr



Poczta lotnicza.

Opłaty dodatkowe za przewóz lotniczy przesyłek listowych i listów wartościowych:

wagi do 20 g . . . 5 gr
ponad 20 g do 100 g . . . 10 gr
„ 100 g do 250 g . . . 20 gr
„ 250 g do 500 g . . . 30 gr
„ 500 g do 1000 g . . . 60 gr
i za każde dalsze 500 g 30 gr

Paczki.

Opłaty dodatkowe za pośpieszne doręczenie paczki w miejscowym obszarze pocztowym . . . 50 gr

Paczki wartościowe.

Opłaty składają się z:

1. opłaty jak za przewóz paczki zwykłej odpowiedniej wagi;
2. opłaty asekuracyjnej za każde 100 zł podanej wartości lub ich część . . . . 10 gr



Paczki lotnicze.

Opłata dodatkowa za przewóz lotniczy paczek:
za każdy 1 kg . . . . . . 30 gr



Przekazy lotnicze.

Opłata dodatkowa za przesłanie przekazu pocztowego pocztą lotniczą . . . . 5 gr

Próbki towarowe wagi do 500 g.

nadawane pojedyńczo

do 100 g	10 gr
ponad 100—250 g	20 gr
ponad 250—500 g	30 gr

nadawane w ilościach

ponad 100 szt. do 500 szt.	70%
ponad 500 szt. do 1000 szt.	65%
ponad 1000 szt.	60%

opłat za próbki odpowiedniej wagi.

Opaty za rozmowy międzymiastowe



Opłatę za rozmowy telefoniczne międzymiastowe ponad 25 km oblicza się za każdą minutę trwania rozmowy.

Najmniejsza opłata pobierana jest za 3 minuty rozmowy.

Od godz. 19-ej do 8-ej rano 40% zniżki.

Przekazy pocztowe do 5000 zł.



do 20 zł .	20 gr
ponad 20 zł do 50 zł .	40 gr
„ 50 zł do 100 zł .	60 gr
„ 100 zł do 500 zł .	100 gr
„ 500 zł do 1000 zł .	150 gr
„ 1000 zł do 2000 zł .	200 gr
„ 2000 zł do 5000 zł .	300 gr

Przekazy telegraficzne.



Opłaty za przekaz telegraficzny składają się z:

1. opłaty za przekaz pocztowy
2. opłaty telegraficznej za telegram
3. opłaty za pośpieszne doręczenie 50 gr

Telegramy-reklamy REK

opłata za wyraz . . . . . 2 gr
za każdy odpis telegramu-reklamy . . . . 50 gr
Telegram-reklama winien zawierać najmniej 50 adresów.

Telegramy okolicznościowe XLT gratulacyjne i kondolencyjne.

najmniej za 15 wyrazów . . 75 gr
za każdy dalszy wyraz . . 5 gr
opłata zasadnicza od telegramu . . . . 25 gr
za blankiet ozdobny (tylko na żądanie) . . . . 50 gr

Telegramy listowe ELT

najmniej za 25 wyrazów . 100 gr
za każdy dalszy wyraz . . 5 gr
opłata zasadn. od telegramu 25 gr



Miary objętości.

a) metryczne:

Metr sześc. (m^3) = 1000 dm^3 = 1000000 cm^3 = 1000000000 mm^3
Decymetr sześc. (dm^2) = 0,001 m^3
Centymetr sz. (cm^3) = 0,000001 m^3
Milimetr sz. (mm^3) = 0,000000001 m^3
Litr (l) = 1 dm^3
Hektolitr (hl) = 100 l

b) niemetryczne:

Angielski cal^3 = 16,3 cm^3
$Yard^3$ = 0,7 m^3
Gallon ang. = 4,5 l
Gallon ameryk. = 3,7 l
Korzec = 32 garnce = 128 l

Miary powierzchni.

a) metryczne:

Metr kw. (m^2) = 100 dm^2 = 10000 cm^2 = 1000000 mm^2
Kilometr kw. (km^2) = 1000000 m^2
Decymetr kw. (dm^2) = 0,01 m^2
Centymetr kw. (cm^2) = 0,0001 m^2
Milimetrkw. (mm^2) = 0,000001 m^2
Ar (a) = 100 m^2
Hektar (ha) = 100 a = 10000 m^2

b) niemetryczne:

Mórg polski = 55,9 a
Dziesięcina = 100,25 a
Włóka (30 morg.) = 16 ha 79,6 a
Mórg pruski = 25,5 a
Mórg austriacki = 57,5 a
Akr angielski = 10,5 a
Angielska $mila^2$ = 2,5 km^2
Angielska $stopa^2$ = 0,09 m^2

Miary długości.

a) metryczne:

Metr (m) = 10 dm = 100 cm = 100 mm
Kilometr (km) = 1000 m
Decymetr (dm) = 0,1 m
Centymetr (cm) = 0,01 m
Milimetr (mm) = 0,001 m

b) niemetryczne:

Sążeń polski = 3 łokcie = 6 stóp = 1,7 m
Mila polska = 8534 m
Sążeń rosyjski = 3 arszyny = 2,1 m
Wiorsta = 500 sążni = 1066,8 m
Mila angielska = 1760 yardów = 1609 m
Yard = 3 stopy ang. = 36 cali = 91,4 cm
Inch (cal) = 2,5 cm
Mila morska = 1852 m

Miary masy.

a) metryczne:

Kilogram (kg) = 100 dkg = 1000 g
Tonna (t) = 1000 kg
Kwintal cz. centnar m (q) = 100 kg
Dekagram (dkg) = 0,01 kg
Gram (g) = 0,001 kg
Decygram (dg) = 0,1 g
Centygram (cg) = 0,01 g
Miligram (mg) = 0,001 g
Karat = 2 dg

b) niemetryczne:

Funt polski = 32 łuty = 405,5 g
Funt rosyjski = 409,5 g
Funt angielski = 16 uncyj = 453,5 g
Karat holenderski = 0,2 g



Kawa Słodowa Kneippa
z przyprawą
Karo Franck w kostkach
najzdrowszy napój codzienny!

PRZY HEMOROIDACH
(KRWAWIENIE, SWĘDZENIE, PIECZENIE, BÓLE, GUZY)
CZOPKI i MAŚĆ
„VARICOL"
GĄSECKIEGO
DO NABYCIA W KAŻDEJ APTECE

Mokotowska Fabryka Chem.-Farm.
Adolf Gąsecki i S-wie Sp. Akc.
w Warszawie 12, Belgijska 7

POLECAMY:
NASIONA-DRZEWKA-ROŚLINY-NARZĘDZIA OGR.
Zakłady Ogrodnicze C. ULRICH
ZAŁOŻONE 1805 R.
Warszawa, Ceglana 11, tel. 568–60.
CENNIKI BEZPŁATNIE



ZASTOSOWANIE:

GRYPA, PRZEZIĘBIENIE BÓLE GŁOWY, ZĘBÓW i t.p.

ŻĄDAJĄC ORYGINALNYCH PROSZKÓW ZN FABR Z „KOGUTKIEM"

PATRZCIE JAKIE PROSZKI WAM DAJĄ

GDYŻ SĄ JUŻ NAŚLADOWNICTWA.

ORYGINALNE PROSZKI „MIGRENO-NERVOSIN" Z KOGUTKIEM

SĄ TYLKO JEDNE

I ZAWSZE Z RYSUNKIEM KOGUTKA

PROSZKI „MIGRENO-NERVOSIN" SĄ TEŻ I W TABLETKACH.

Mokotowska Fabryka Chem.-Farm.

Adolf Gąsecki i S-wie Sp. Akc.

w Warszawie 12, Belgijska 7

Gdy...

przedsiębiorca akcję reklamową prowadzi w obrębie nowych rozszerzonych granic

WIELKIEGO POMORZA

uwagę swoją skierowuje przede wszystkim na największe pod względem obszaru, ilości mieszkańców i znaczenia gospodarczego miasto, jakim bezsprzecznie jest

BYDGOSZCZ

Gdy temu samemu przedsiębiorcy przedłożą szereg wydawnictw i czasopism, na łamach których mógłby ogłaszać, wybór jego pada na największą gazetę Pomorza

„DZIENNIK BYDGOSKI"